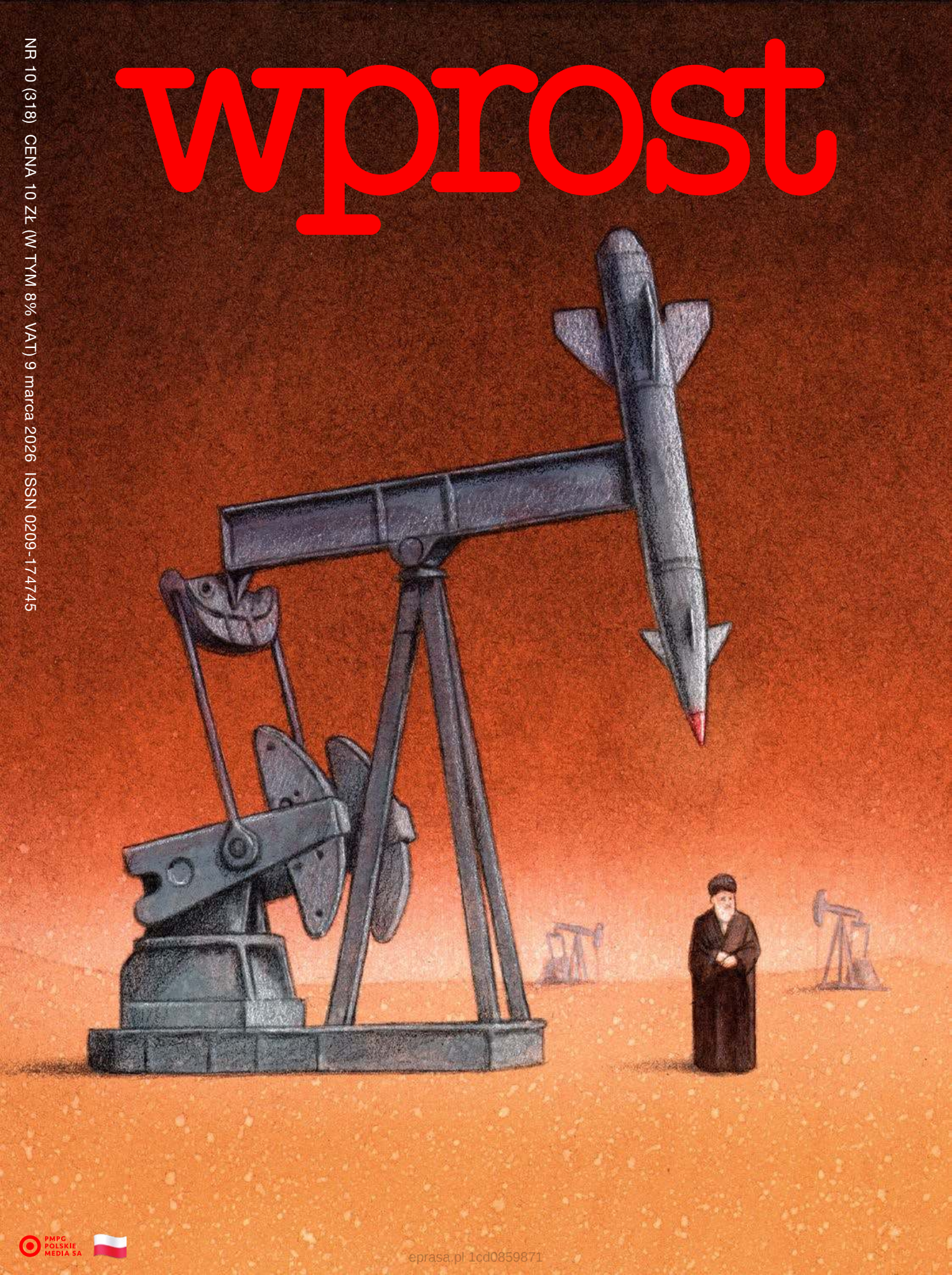
NR 10 (318) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 9 marca 2026 ISSN 0209-174745

wprost



PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 1cd0859871

wprost

NR 10 9 MARCA 2026

CZYTAJ WPROST



Fot. Davoud Ghahrdar/ISNA via AP/East News

110

CIOS W OŚ ZŁA

Przepowiednie rychłej klęski USA w Iranie, od których trzęsą się stolice Europy, to paradoksalnie dowód na to, że pogłoski o upadku amerykańskiego imperium okazały się przesadzone. W kategoriach twardej polityki – a nie tylko życzeń i spekulacji – USA wciąż realizują swoją strategię osłabiania osi zła, tworzonej przez Rosję, Iran i Chiny.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 1cd0859871

9 SONDAŻ

KRAJ



Fot. Tomasz Jastrzebowski/REPORTER/East News, Mateusz Grochocki/East News

15 CIEŃ WIELKIEJ PARTII
Coraz gorsze notowania, otwarte kłótnie, coraz więcej problemów i coraz mniej wspólnych celów. Prawo i Sprawiedliwość ostatnio wygląda jak cień samego siebie.

24 SZUKAJMY NIEPRZECIĘTNYCH PRZECIĘTNIAKÓW
– Idealny kandydat PiS-u na premiera to taki, że wyglądałby dobrze zarówno w ornacie, jak i todze, mundurze, drelichu czy dresie – doradza Tadeusz Cymański.

29 GRUNT POD SAFE
– Rząd miewa głupie pomysły, ale w niektórych sprawach trzeba mu raczej pomóc, niż uniemożliwiać działanie – apeluje prof. Ryszard Bugaj.

37 TRUDNO MIEĆ ZAUFANIE DO RZĄDU



– Spór o SAFE to teatr polityczny. Natomiast prezydent może podjąć decyzję, która wszystkich zaskoczy – zapowiada dr Jan Maria Jackowski.

eprasa.pl 1cd0859871

SPOŁECZEŃSTWO

48 **JESTEM Z TYCH**



PORĄBANYCH PATRIOTEK

– Przez długie lata żyłam w takim przemocowym związku z show-biznesem. W pewnym momencie straciłam szacunek do samej siebie – zwierza się Doda.

72 **15 LAT NIEPEWNOŚCI**

Insp. Marek Dyjasz odnosi się do nowych informacji w sprawie Iwony Wieczorek i twardo deklaruje: – Nie żadnej szansy na to, że ona żyje.

80 **RÓWNE I RÓWNIEJSI**

Założycielka Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego Maria Sankowska-Borman ostrzega przed porzuceniem walki o równość.

BIZNES

91 **„CZARNY ŁABĘDŹ" W ZAKOPANEM**

Przedsiębiorcy z Podhala obawiają się, że przez wojnę na Bliskim Wschodzie stracą arabskich turystów. „Czy w tym roku też przyjadą?" – zastanawiają się górale.

96 **MOBBING NA NOWO**

Nowe przepisy zakładają m. in. redefinicję pojęcia mobbingu i podniesienie stawki odszkodowań. To coś więcej niż tylko zmiana legislacyjna.



Fot. Materiały prasowe/Maja Piotrowska

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Saqib Majeed/SOPA Images/Shutterstock /East News

ZAGRANICA

126 **REŻIM ZA REŻIM**

– Szanse na zmianę reżimu w Iranie są znikome. Jest za to duże prawdopodobieństwo zastąpienia starego nowym, być może gorszym – analizuje gen. Mieczysław Gocuł.

144 **ORBÁN NA ZAKRĘCIE**

Wszystko wskazuje na to, że brutalna kampania i desperackie ruchy Viktora Orbána skończą się pierwszą od 16 lat zmianą władzy na Węgrzech. Kto na tym zyska?

152 **POKÓJ TRZEBA WYWALCZYĆ**

– Jestem pacyfistką, ale bardziej realistką. Nie wierzę w romantyczną wizję pokoju – deklaruje Sanna Marin, była premier Finlandii.

eprasa.pl 1cd0859871

FELIETON

157 **JAN WRÓBEL**

ZDROWIE

162 **ARMIA DO WYLECZENIA**

Wojskowa służba zdrowia nie radzi sobie sama i w MON-ie nikt już tego nie ukrywa. Płk dr n. med. Arkadiusz Kosowski zapowiada zmiany: współpracę z cywilami i inwestycje.

KULTURA

224 **CZUJNA NARRATORKA**

Katarzyna Gołda w polskim kontrwywiadzie tropiła szpiegów i walczyła z papierologią, a potem opisała to w książce. Na rynku wylądował jej „Złoty spadochron".



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 1cd0859871

wprost

Ze smutkiem żegnamy

Adama Chełstowskiego

wybitnego fotoreportera, którego zdjęcia często ukazywały się na naszych łamach.

Rodzinie i najbliższym

składamy wyrazy współczucia

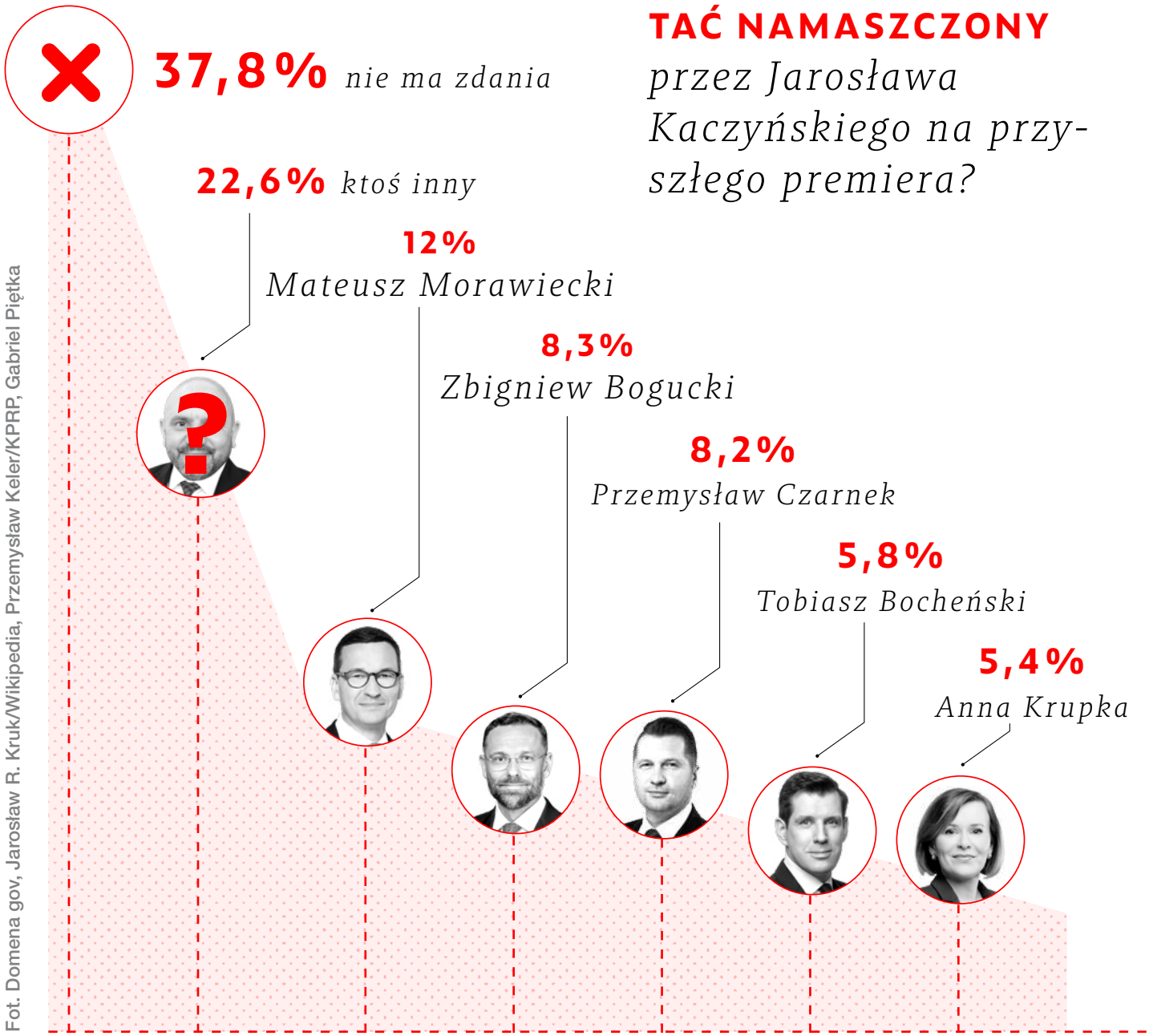
Redakcja „Wprost”

eprasa.pl 1cd0859871

SONDAŻ

POLACY O KANDYDACIE NA PREMIERA

KTO POWINIEN ZOSTAĆ NAMASZCZONY *przez Jarosława Kaczyńskiego na przyszłego premiera?*



Fot. Domena gov, Jarosław R. Kruk/Wikipedia, Przemysław Keler/KPRP, Gabriel Piętka

eprasa.pl 1cd0859871

12 proc. ankietowanych uważa, że **MATEUSZ MORAWIECKI POWINIEN STAĆ SIĘ KANDYDATEM PIS NA PREMIERA** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost". Nazwisko tego polityka pojawia się najczęściej we wszystkich grupach badanych. Ogromny odsetek respondentów nie ma zdania w sprawie.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W drugiej połowie lutego Jarosław Kaczyński oświadczył, że dokonał już wyboru kandydata Prawa i Sprawiedliwości na premiera. Jak zapowiedział prezes PiS-u, zamierza go przedstawić dużemu zgromadzeniu partyjnemu, a w marcu „sprawa będzie już zupełnie jasna".

– Nie będę teraz mówił, o kogo chodzi, ale ten wybór już został wykonany. Po prostu jest ktoś, kto wydaje się odpowiadać tym wymogom, które dzisiaj są, a które dotyczą sprawy odpowiednich możliwości, odpowiedniego zwrócenia się do prawicowego, patriotycznego elektoratu. Tutaj w wielkiej mierze chodzi o to, żeby nie mieć obciążeń wobec tego typu elektoratu, bo o taki elektorat po prostu walczymy, o jego możliwie najdalej idące zjednoczenie

eprasa.pl 1cd0859871

poprzez Prawo i Sprawiedliwość. Nie ukrywamy tego – powiedział w programie „Aktualności dnia” na antenie Radia Maryja.

Wygląda na to, że Kaczyński nie rzucał słów na wiatr, bo w sobotę 7 marca w Krakowie odbędzie się konwencja PiS, na której ma zostać przedstawiony kandydat na premiera.

Krótka lista

W najnowszym sondażu, który dla „Wprost” przeprowadziła pracownia SW Research, zapytaliśmy Polaków, kto powinien zostać namaszczony przez Jarosława Kaczyńskiego na przyszłego szefa polskiego rządu. Wśród odpowiedzi umieściliśmy nazwiska polityków, którzy pojawiają się na tzw. krótkiej liście. Są to: szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki, poseł i wiceprezes PiS-u, były szef MEN Przemysław Czarnek, posłanka i wiceprezes PiS-u, była wiceminister sportu Anna Krupka oraz europoseł, wiceprezes PiS-u Tobiasz Bocheński. Tę listę uzupełniliśmy o Mateusza Morawieckiego, który stoi na czele jednej z partyjnych frakcji.

12 proc. ankietowanych wskazało Mateusza Morawieckiego, **8,3** proc. Zbigniewa Boguckiego, **8,2** proc. Przemysława Czarnka, **5,8** proc. Tobiasza Bocheńskiego, a **5,4** proc. Annę Krupkę. Aż **22,6** proc. badanych uważa, że PiS powinien postawić na inne nazwisko, a **37,8** proc. deklaruje, że nie ma zdania w sprawie.

eprasa.pl 1cd0859871

To nazwisko się powtarza

Wśród kobiet najwyższe wyniki odnotowali: Mateusz Morawiecki (**11,5** proc.) i Zbigniew Bogucki (**7,9** proc.), a gdy weźmiemy pod uwagę tylko odpowiedzi mężczyzn wygrywają: ponownie Morawiecki (**12,5** proc.), a także Przemysław Czarnek
(**11,7** proc.).

W najmłodszej grupie wyborców, czyli do 24. roku życia, prowadzi były premier (**20,4** proc.) i Anna Krupka (**18,4** proc.). Natomiast wśród najstarszych ankietowanych, powyżej 50 lat, najwyższe wyniki zanotowali: ponownie Morawiecki (**8,5** proc.), jak również Zbigniew Bogucki (**7,8** proc.).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę edukację respondentów, wśród osób z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym wygrywa Mateusz Morawiecki (**22** proc.) i Przemysław Czarnek (**18,3** proc.), a wśród respondentów z wykształceniem wyższym: były premier (**11,3** proc.) i Zbigniew Bogucki (**9** proc.). Mieszkańcy wsi najczęściej wskazywali jako potencjalnych kandydatów PiS na premiera: Mateusza Morawieckiego (**13,2** proc.) i Przemysława Czarnka (**8,2** proc.). Te same nazwiska zdobyły najwięcej głosów w grupie mieszkańców miast z liczbą ludności powyżej 500 tys. Były premier uzyskał **11,8** proc., a były minister edukacji **10,9** proc.

eprasa.pl 1cd0859871

Zderzak i świeżak

Jeszcze na długo przed podjęciem ostatecznej decyzji przez Jarosława Kaczyńskiego, krążyło kilka teorii co do tego, jaki plan może mieć Prawo i Sprawiedliwość, ogłaszając kandydata na premiera na ponad rok przed wyborami parlamentarnymi. Jedna z nich zakładała, że przyjmie on funkcję, którą potocznie określa się jako „zderzak", a co za tym idzie, weźmie na siebie ciężar walki z obozem rządowym, a także trudy prekampanii. W przyszłym roku miałby zostać podmieniony na tzw. kandydata właściwego, który – z niezużytym wizerunkiem – wkroczy do akcji.

– Najpierw zderzak, a potem świeżak – podsumował jeden z rozmówców „Newsweeka".

Inna teoria zakładała, że Jarosław Kaczyński chciałby, żeby wskazany kandydat faktycznie stał się premierem – bez żadnej podmiany na starcie właściwej kampanii wyborczej. Zgodnie z trzecim scenariuszem prezes PiS-u chce zweryfikować, jak wybrana osoba poradzi sobie w boju, a jeżeli wynik prowadzonych działań będzie satysfakcjonujący, miałaby szansę – gdyby powyborcza układanka ułożyłaby się po myśli PiS-u – faktycznie stanąć na czele rządu.

Jedno jest pewne: PiS szuka kogoś, kto stanie się lokomotywą wyborczą ugrupowania, która będzie napędzała kampanię, jeszcze

eprasa.pl 1cd0859871

zanim wkroczy ona w decydującą fazę. Oprócz dalekosiężnego celu, jest też ten obliczony na polityczne „tu i teraz". Ogłoszenie kandydata PiS na premiera może przekierować uwagę opinii publicznej z napięć między harcerzami i maślarzami – dwiema partyjnymi frakcjami – na nowy etap. W tym partii pomagać mają także komunikaty o tworzącym się programie Prawa i Sprawiedliwości, który powstaje w czasie organizowanych konwencji, poświęconych takiej tematyce jak m.in.: rolnictwo, edukacja czy ochrona zdrowia.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 3-4 marca 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 833 wywiady z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

CIEŃ WIELKIEJ PARTII



Fot. Mateusz Grochocki/East News

eprasa.pl 1cd0859871

CORAZ GORSZE NOTOWANIA, CORAZ GŁOŚNIEJSZE KŁÓTNIE, CORAZ WIĘCEJ PROBLEMÓW I CORAZ MNIEJ WSPÓLNYCH CELÓW – *tak pokrótce można opisać partię, która rządziła przez osiem lat i miała poparcie powyżej 40 proc. Mowa o Prawie i Sprawiedliwości, które ostatnio wygląda jak cień samego siebie.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Prawo i Sprawiedliwość być może nie miałoby tych wszystkich problemów, gdyby nie widoczna gołym okiem erozja autorytetu lidera. Jarosław Kaczyński, prezes PiS-u, przestał panować nad partią. Nie jest w stanie wyciszyć publicznych sporów i narzucić kierunku marszu. Apeluje o zaprzestanie kłótni i wzajemnych oskarżeń, grozi zawieszeniami niesfornych działaczy. Ale wszystko zostaje po staremu.

W nieoficjalnych rozmowach z politykami PiS-u można usłyszeć, że coraz większa grupa posłów uważa, iż prezes nie nadąża za rozwojem wydarzeń na scenie politycznej i zaczynają wątpić w jego instynkt.

eprasa.pl 1cd0859871

Ucieczka do przodu

Pomysł z przedstawieniem kandydata na premiera, który byłby twarzą kampanii parlamentarnej 2027 r., jest odpowiedzią na wewnątrzpartyjny kryzys zaufania do geniuszu Jarosława Kaczyńskiego.

> *Powinien zamknąć usta wszystkim tym, którzy zaczęli szemrać po kątach, że prezes* **NIE DOTRZYMUJE JUŻ KROKU** *Donaldowi Tuskowi,*

skoro Koalicja Obywatelska solidnie wyprzedza w sondażach Prawo i Sprawiedliwość.

– Wykreowanie kandydata na premiera ma pokazać, że prezes nie stracił politycznego nosa i potrafi zaskakiwać przeciwników politycznych. Tak, jak wykreował zwycięskiego kandydata na prezydenta, tak samo potrafi wykreować polityka, który poprowadzi nas do sukcesu w 2027 r. – tłumaczy jeden z naszych rozmówców.

Co prawda Adam Bielan, europoseł PiS-u i mózg wielu kampanii wyborczych, powiedział w niedawnym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej", że partia nie szuka drugiego Nawrockiego, ponieważ wybory parlamentarne rządzą się innymi prawami i są znacznie trudniejsze.

A jednak prezes PiS-u sięgnął po manewr z wyłonieniem kan-

eprasa.pl 1cd0859871

dydata szpicowego na półtora roku przed wyborami. Dlaczego? Żeby powiedzieć wątpiącym: udało się raz, uda się drugi raz.

A z tymi sondażami to jest tak, że nawet przy spadającym poparciu PiS-u, w ogólnym rozrachunku i tak prawica ma większe szanse na przejęcie władzy niż obecna koalicja rządząca. Ale byłby to rząd koalicyjny, bo trzeba by się dogadać z obiema Konfederacjami, żeby uciułać większość w parlamencie. Tymczasem dla posłów PiS-u z tylnych ław liczy się przede wszystkim fakt, że poparcie dla partii od ostatnich wyborów spadło o jedną trzecią. Zatem jedna trzecia posłów straci mandaty. I ci najgłośniej wątpią, czy z obecnym prezesem partia ma szanse na utrzymanie stanu posiadania. To są też kandydaci do ewentualnej zmiany partyjnych barw, jeżeli notowania PiS-u się nie poprawią.

Problem nierozliczonej porażki

– Obraz PiS-u tworzą dzisiaj personalne konflikty między politykami i to już nie ukrywane, a jawne. Sprawy programowe – a więc to, z czym idziemy do wyborów parlamentarnych – nie przebijają się – mówiła niedawno prof. Ewa Marciniak, szefowa CBOS-u, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej". Politolog uważa, że z powodu tych waśni więź między partią i jej wyborcami się osłabia. – Wyborcy chcą być w centrum uwagi swojej partii politycznej – zaznacza prof. Marciniak.

A partia jest nieustannie zajęta sama sobą. To z powodu braku

eprasa.pl 1cd0859871

rozliczeń dochodzi do wewnętrznych waśni. PiS ich nie przeprowadził po utracie władzy w 2023 r. Nie wyjaśniono sobie, dlaczego wybory, mimo osiągnięcia najlepszego wyniku, w rzeczywistości zostały przegrane. Nie postawiono diagnozy, co wyborców odrzuciło od PiS-u, a co przyciągnęło do PO. Nie podjęto prób ustalenia, kto popełnił błędy i nie wyciągnięto konsekwencji.

O braku rozliczeń zdecydował osobiście prezes partii, żeby zapobiec konfliktom i wewnętrznej wojnie. A teraz po ponad dwóch latach ten wrzód nierozliczonej porażki pękł i wylały się wzajemne pretensje. A Jarosław Kaczyński nie jest w stanie nad tym zapanować.

> *Gdy jedna kłótnia zostanie stłumiona, to* **POD BYLE PRETEKSTEM** *wybucha następna. Co więcej nawet groźby srogich kar nie są w stanie zamknąć ust kłótnikom.*

Gdy Ryszard Terlecki publicznie starł się z Sebastianem Kaletą w sprawie uposażenia Zbigniewa Ziobry, który przebywa na Węgrzech korzystając z azylu politycznego, a potem w ten spór włączyli się inni politycy PiS-u, prezes Kaczyński zapowiedział, że działacze uczestniczący w „szkodliwych dyskusjach, niezależ-

eprasa.pl 1cd0859871

nie od zasług i partyjnej pozycji" zostaną zawieszeni w prawach członka partii. Dał też do zrozumienia, że może ich spotkać kara w postaci braku miejsca na liście wyborczej Prawa i Sprawiedliwości do Sejmu w 2027 r. Czy ta zapowiedź została wyegzekwowana? Nie.

Pierwszym, który złamał zakaz krytykowania kolegów partyjnych, był Jacek Kurski. Nie został zawieszony. Podobno ubłagał prezesa, żeby go nie karał. A tłumaczył się faktem, iż przebywał w Stanach Zjednoczonych i jakoś ostrzeżenie prezesa do niego nie dotarło. – Oczywiście, bo internet w Ameryce działa z dużym opóźnieniem – ironizuje jeden z posłów PiS-u.

Czy Kurski naprawdę nie wiedział o zakazie publicznego krytykowania kolegów partyjnych, czy też wiedział – nie ma znaczenia. Liczy się tylko to, że działacze partyjni skonstatowali ze zdziwieniem, iż można nie przejmować się groźbami prezesa.

Była kłótnia, powinna być kara

Kilka dni później europoseł Patryk Jaki podczas spotkania z wyborcami w zawoalowanych słowach krytykował decyzje Mateusza Morawieckiego z czasów, gdy stał on na czele rządu. Poirytowany Morawiecki zupełnie wprost napisał na X: „Patryku, skoro obecnie jesteś ekspertem i znasz remedium na każdy problem, to powiedz: jak poszła sztandarowa reforma sądownictwa? No i jak przysłużyła się Polsce Twoja ustawa o IPN?" I dodał: „Od

eprasa.pl 1cd0859871

dłuższego czasu zajmujecie się głównie krytykowaniem – i to nie Donalda Tuska, a dorobku rządu PiS-u z lat 2015-2023. Rządu, w którym sami byliście. To właśnie dlatego od wygranych wyborów prezydenckich tak bardzo spada nam poparcie".

Tym razem prezes postanowił w końcu zareagować i skierował do partyjnej komisji etyki wniosek o zbadanie wypowiedzi Morawieckiego, Jakiego, Mirosławy Stachowiak-Różeckiej i Ireneusza Zyski (ta ostatnia dwójka włączyła się w internetową kłótnię po stronie Morawieckiego).

> *Zatem sprawa dopiero będzie badana, a powinna być prosta –* **JEST KŁÓTNIA, JEST KARA**. *I to by odniosło pożądany skutek, czyli uciszyło pieniaczy.*

Ale decyzja została odsunięta w czasie. Przy okazji wyszło na jaw, że również Kurski stanie przed komisją etyki. Widocznie głupio byłoby akurat jemu odpuścić.

Wypychanie Morawieckiego

Główna linia polaryzacji w PiS-ie przebiega między grupą Mateusza Morawieckiego a „ziobrystami", czyli gromadą działaczy byłej Suwerennej Polski. Między tymi obozami pretensji jest wiele, począwszy od wspomnianej ustawy o IPN-ie, która wywołała

eprasa.pl 1cd0859871

kryzys w relacjach Polski z Izraelem (chodziło o przepis o karaniu za sformułowanie „polskie obozy zagłady") na samym początku urzędowania Mateusza Morawieckiego jako szefa rządu.

„Ziobryści" nieraz krytykowali też działania premiera na forum Unii Europejskiej. Do tej grupy dołączyli z czasem inni politycy niechętni Morawieckiemu – konkurujący z nim o dostęp do ucha prezesa, rywalizujący z nim o przyszłe przywództwo w PiS-ie, bądź krytykujący kierunek działań, który były premier chciałby wyznaczyć dla partii. Wszyscy oni przyjęli narrację, że to przez Morawieckiego partia utraciła władzę i najchętniej wypchnęliby go z PiS-u.

W obozie byłego premiera można z kolei usłyszeć, że ci, którzy zwalczają Morawieckiego, chcieliby uczynić z partii fundusz emerytalny dla kilkudziesięciu osób, dla których zawsze znajdzie się miejsce w ławach poselskich. A także, że nie zależy im nawet na ponownym objęciu władzy, tylko na utrzymaniu partii w takiej kondycji, by jeszcze przez wiele lat gwarantowała określonej grupie mandaty poselskie.

Ostatnia emocjonalna reakcja Morawieckiego na wypowiedź Jakiego sugeruje, iż były premier ma już dosyć wojny z wewnętrznym wrogiem. Można też odnieść wrażenie, iż mentalnie jest poza PiS-em.

Przykładowo dzień przed prezentacją kandydata na premiera Morawiecki miał własny event – prezentację raportu strategii

eprasa.pl 1cd0859871

budowy silnej polskiej gospodarki. Zupełnie jakby chciał powiedzieć wyborcom: zobaczcie, ja myślę o gospodarce, o przyszłości, o was, a oni tylko o personaliach.

> *Morawiecki nie odejdzie z partii, bo wiadomo, że rozłamowcy sukcesów raczej nie osiągają, i to mimo osobistej popularności. Ale chyba* **DAŁBY SIĘ WYPCHNĄĆ**.

Chodzi o to, żeby rozwód nastąpił nie z jego winy.

Partia Jarosława Kaczyńskiego przeżyła już kilka rozłamów i zupełnie jej nie zaszkodziły. Najbardziej spektakularne było odejście grupy Zbigniewa Ziobry w 2012 r. Były minister sprawiedliwości w grupie najbardziej radykalnych wyborców cieszył się dużą popularnością. A jednak, gdyby Ziobro nie dogadał się w sprawie koalicji wyborczej z Jarosławem Kaczyńskim w 2015 r., to by go w Sejmie nie było. Sam nie wywalczyłby mandatów.

Z drugiej strony w tamtych czasach partia, choć doświadczona stratą wielu ważnych działaczy, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej, mimo wszystko trzymała się dobrze. A lider PiS-u na wielu spotkaniach był witany hasłem „Jarosław, Polskę zbaw". Teraz przy widocznym kryzysie przywództwa wypchnięcie Morawieckiego mogłoby być dla Prawa i Sprawiedliwości zabójczym

eprasa.pl 1cd0859871

posunięciem.

eprasa.pl 1cd0859871

wprost

KRAJ



SZUKAJMY NIEPRZECIĘTNYCH PRZECIĘTNIAKÓW

epresa.pl 1cd0859871

– Idealny kandydat PiS-u na premiera to taki, że wyglądałby dobrze zarówno w ornacie, jak i todze, mundurze, drelichu czy dresie. Mistrzostwo świata polega na tym, że **DO NAJWYŻSZYCH URZĘDÓW TRZEBA ZNAJDOWAĆ NIEPRZECIĘTNYCH PRZECIĘTNIAKÓW**. *Takich, którzy swoją inteligencję i talenty zręcznie ukrywają. Nie epatują emocjami, bo ludzie nie lubią takich, którzy są od nich lepsi – mówi* **TADEUSZ CYMAŃSKI**, *były poseł PiS-u.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

LUCJUSZ NADBEREŻNY to, jak pisał „Newsweek", najnowszy faworyt prezesa PiS-u. To w nim Jarosław Kaczyński upatruje przyszłego premiera.

A wie pani, że brałem pod uwagę w swoich rozważaniach jego nazwisko, nim jeszcze pojawiło się na politycznej giełdzie? Jest młody i bardzo inteligentny. Może to być strzał w dychę.

Co pan o nim wie?

Dwa razy z nim rozmawiałem na partyjnych zjazdach. Myślę, że jest troszkę niepozorny, ale może okazać się czarnym koniem. Podobnie jak Karol Nawrocki, czyli kandydat idealny.

eprasa.pl 1cd0859871

Na czym polega strategia prezesa? Czym się kieruje, wybierając – jak pan mówi – kandydatów idealnych na prezydentów czy premierów?

Idealny kandydat to taki, że wyglądałby dobrze zarówno w ornacie, todze, mundurze, drelichu czy dresie. Mistrzostwo świata polega na tym, że do najwyższych urzędów trzeba znajdować nieprzeciętnych przeciętniaków. Takich, którzy swoją inteligencję i talenty zręcznie ukrywają. Nie epatują emocjami, bo ludzie nie lubią takich, którzy są od nich lepsi. Identyfikują się z kimś, kto jest do nich podobny, a do tego jest „nowością".



TADEUSZ CYMAŃSKI

– polityk i samorządowiec, poseł na Sejm III, IV, V, VI, VIII i IX kadencji, poseł do Parlamentu Europejskiego VII kadencji. W 2011 r. został wykluczony z PiS-u i współzakładał Solidarną Polskę, a w 2023 r. wrócił w szeregi Prawa i Sprawiedliwości. W wyborach w 2023 r. nie uzyskał poselskiej reelekcji. W wyborach samorządowych w kolejnym roku uzyskał za to mandat w radzie powiatu malborskiego.

eprasa.pl 1cd0859871

Jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości powiedział, że chodzi o to, by nie wystawiać do pierwszego szeregu „zaciekłych pisiorów".

O to właśnie chodzi. Liczą się też zewnętrzne cechy.

Nadbereżny spełnia wizualne kryteria prezesa?

Jest, moim zdaniem, ciutkę elegancki i anielski.

> *Nie chcę być uszczypliwy, ale sądzę, że musiałby stanąć jeszcze kilka razy na bramce hokejowej i* **DOSTAĆ KRĄŻKIEM**, *aby się wyrobić.*

Ma jednak mocną zaletę – czystą historię, jeszcze się nie pobrudził.

Od 12 lat jest prezydentem Stalowej Woli, to spore osiągnięcie. A ostatnio został przewodniczącym Rady Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie RP.

Pamiętam jego niektóre wystąpienia i zrobił na mnie dobre wrażenie. Gdy rozmawiałem o nim z kolegami, mówili: „Zobaczysz on jeszcze wysoko zajdzie". I to się potwierdziło. Zresztą nie uprzedzajmy faktów, bo czy on będzie na pewno kandydatem na premiera albo w ogóle w przyszłości premierem, to wielka niewiadoma.

W grę wchodziły też inne mocne nazwiska – Czarnek, Bogucki, Bocheński.

eprasa.pl 1cd0859871

Do końca nie wiadomo, jakiego królika z kapelusza wyciągnie prezes.

Ten królik nie będzie miał łatwego zadania, zważywszy, że w PiS-ie walczy ze sobą kilka frakcji.

Ale to kierownictwo zdecyduje, komu powierzyć tę misję. A więc to ich sympatię przyszły premier musi sobie zaskarbić, jego zadaniem jest trafianie do ludzi „środka", a nie zabieganie o poparcie radykałów.

Jaki jest sens wystawiania kandydata na niecałe dwa lata przed wyborami? Chodzi jedynie o odwrócenie uwagi wyborców od konfliktów w PiS-ie?

Coś w tym też jest, ale sporów całkowicie nie da się uniknąć. Nie jest to więc ucieczka do przodu, tylko autorski pomysł prezesa. Niestety może być i tak, że premiera, nie daj Boże, „zaśpiewa" sobie Konfederacja.

Dlaczego dzień przed konwencją PiS-u, na której Jarosław Kaczyński uroczyście ogłosi kandydata na premiera, Mateusz Morawiecki zwołuje konferencję prasową?

Jego potencjał jest ogromny, potrafi zaimponować, dlatego trochę jestem niepocieszony, gdy patrzę na jego ostatnie działania. Nic więcej nie mogę powiedzieć.

To dobry moment na budowanie nowej partii na prawicy?

Odpowiem porzekadłem: „Każda potwora znajdzie swojego amatora".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

GRUNT POD SAFE



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

emasa.pl 1ed0859871

– Sytuacja jest ciężka i nie ma tu idealnych rozwiązań. Rząd ma często głupie pomysły – nie jestem jego fanem – ale w obliczu eskalacji konfliktów na Wschodzie i Bliskim Wschodzie, **W NIEKTÓRYCH SPRAWACH TRZEBA MU RACZEJ POMÓC, NIŻ UNIEMOŻLIWIAĆ DZIAŁANIE** *– mówi* **PROF. RYSZARD BUGAJ**, *ekonomista.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Prezydent Karol Nawrocki intensywnie zastanawia się nad dalszymi krokami w sprawie ustawy dotyczącej programu SAFE. Podczas wspólnej konferencji z szefem Narodowego Banku Polskiego ogłosił jednak alternatywę w postaci programu „polski SAFE 0 proc". To sensowna propozycja?

Słuchając tej propozycji, ja również odniosłem wrażenie, że mamy do czynienia z pewną inscenizacją, „ustawką".

Własna koncepcja to szukanie pretekstu, by zawetować ustawę forsowaną przez obecną ekipę rządzącą?

Wcale nie jest powiedziane, czy prezydent ostatecznie zdecyduje się na kroki idące w tę stronę. Nie wykluczam, że to przygotowanie gruntu pod podpisanie ustawy o programie SAFE.

eprasa.pl 1cd0859871

I jak to wytłumaczy?

Całą odpowiedzialność zrzuci na rząd i premiera Tuska – i takiego scenariusza bym się spodziewał.

A jeśli jednak zawetuje ustawę?

Wówczas sytuacja międzynarodowa się skomplikuje, a na niego spadnie ogromne odium.

Wojskowi przekonują, że pieniądze z SAFE są niezbędne do rozwijania naszych firm zbrojeniowych, ale politycy opozycji uważają, że to głosy ekonomistów są bardziej znaczące w tej dyskusji. Zgadza się pan z tą opinią?



PROF. RYSZARD BUGAJ

– polityk i ekonomista, dr hab. nauk ekonomicznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN. Działacz opozycji antykomunistycznej w okresie PRL, współzałożyciel Solidarności Pracy (1990) oraz Unii Pracy (1992), której był przewodniczącym w latach 1993–1997, poseł na Sejm w latach 1989–1997, doradca społeczny prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w latach 2009–2010.

eprasa.pl 1cd0859871

Jest w tym ziarno prawdy. Sytuacja jest jednak ciężka i nie ma tu idealnych rozwiązań. Rząd ma często głupie pomysły – nie jestem jego fanem – ale w obliczu eskalacji konfliktów na Wschodzie i Bliskim Wschodzie, w niektórych sprawach trzeba mu raczej pomóc, niż uniemożliwiać działanie.

Zatrzymajmy się przy pomyśle „polski SAFE 0 proc". Szef banku centralnego stwierdził, że NBP jest w stanie zapewnić rządowi wydatki na zbrojenia w wysokości ok. 185 mld zł. Ale eksperci mają wątpliwości, tłumacząc, że to niezgodne z konstytucją.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że zaangażowanie Banku Centralnego we wspieranie rządu i pobudzanie wydatków jest możliwe właściwie tylko przy pomocy narzędzi pośrednich, czyli polityki stóp procentowych. Nie może się to odbywać poprzez otwarte dotowanie rządu czy udzielanie mu pożyczek, o czym art. 220 ustawy zasadniczej mówi wyraźnie.

> *Reasumując,* **NBP NIE MOŻE FINANSOWAĆ** *swoimi środkami budżetu państwa.*

Osoba znająca kulisy prezydenckiego programu tłumaczyła jednak w „Business Insider", że prezes NBP ma patent na obejście konstytucji – chce przeprowadzić operację sprzedaży i natychmiastowego odkupu złota. Z jednej strony taka opera-

eprasa.pl 1cd0859871

cja nie uszczupli rezerw walutowych NBP, a z drugiej pozwoli pokazać zrealizowany zysk na różnicy pomiędzy ceną zakupu a ceną sprzedaży kruszcu. Sprytny fortel?

To kombinacja, którą rynki finansowe rozpoznają bez większego trudu. Uznają one, że polskie zadłużenie mimo wszystko realnie się zwiększa. A mamy do czynienia z bardzo szybko postępującym zadłużeniem – i nie dotyczy to tylko nas. Wiele krajów w Europie i poza nią zmierza w kierunku niebezpiecznych poziomów długu.

Pojawiają się głosy, np. wiceministra rolnictwa Adama Nowaka z PSL-u, że można „podwójnie zastosować" środki z unijnego SAFE i z prezydenckiego „SAFE 0 proc".

Takie głosy świadczą o tym, iż rząd ma trudności ze zrozumieniem, do czego ta propozycja prowadzi. Obawiam się takich sugestii, bo oznaczałoby to nagłe, podwójne zadłużenie się na ekstra kwotę rzędu prawie 200 miliardów złotych.

Która propozycja jest zatem gorsza? Wieloletnie zapożyczanie się w Unii Europejskiej czy korzystanie z operacji na złocie NBP? Musimy wzmacniać obronność, to jasne, ale który wariant jest lepszy dla Polski?

Uważałbym, że należy jednak przyjąć propozycję rządową, choć nie jest ona wcale tak cudowna, jak ją przedstawiają. Rząd zachęca, mówiąc, że „góra pieniędzy leży i wystarczy po nią sięgnąć".

eprasa.pl 1cd0859871

> *Tymczasem zagrożenia związane z* **DŁUGIM OKRESEM SPŁATY** *są nieprzewidywalne. Możliwe są tu scenariusze bardzo niebezpieczne.*

Ponadto ta droga prawdopodobnie nie zostanie od razu zaakceptowana przez Unię. Pojawią się pytania o naszą konstytucję oraz o to, dlaczego inne kraje, jak Francja, mają dług na poziomie 120 proc. PKB, a my musimy trzymać się limitów. My wciąż mamy relatywnie niski poziom zadłużenia, zbliżamy się do traktatowych 60 proc.

Kraje unikają nadmiernego zadłużania się, bo boją się reakcji rynków. Wyjście poza akceptowalne reguły to niebezpieczna droga w kierunku napędzania wysokiej inflacji i utraty wypłacalności.

Prof. Grzegorz Kołodko, były minister finansów, dowodzi, że zamiast zadłużać państwo i podnosić podatki, lepiej sfinansować zbrojenia pieniędzmi z NBP. Są zatem eksperci, którzy popierają ten kierunek. Co pan sądzi o takiej argumentacji?

Nie zgadzam się z tą argumentacją. Mam wrażenie, że profesor szuka dla siebie miejsca w obecnej układance politycznej.

Sprawa obecności banków centralnych na rynkach finansowych jest bardzo złożona. To, czy bank osiąga zysk, czy stratę, jest naj-

eprasa.pl 1cd0859871

częściej rezultatem wahań kursowych. NBP przechowuje dewizy na obsługę zadłużenia czy dla podmiotów gospodarczych płacących za import. Przy wahaniach kursu w jednym roku może wystąpić strata, a w drugim wysoki zysk. Ta strata jest jednak często czysto księgowa i nie ma istotnego znaczenia dla realnej gospodarki.

Czy całe to zamieszanie i konferencja z prezesem NBP oznaczają, że prezydent otacza się osobami, które chcą za wszelką cenę uniknąć poparcia dla rządowego programu SAFE? Czy to po prostu upór dla samego uporu?

> *Wydaje mi się, że nie chodzi o sam strach przed podpisem, ale o niechęć do głosowania za czymś,* **CO WYMYŚLIŁ PRZECIWNY OBÓZ** *polityczny.*

To jest w moim przekonaniu kluczowa sprawa. Nie twierdzę, że propozycja rządu ma same zalety, bo tak nie jest, ale tutaj górę bierze polityka.

Użył pan słowa „ustawka". Ile może ona kosztować przeciętnego Polaka?

Trudno mi to oszacować. Natomiast nie będziemy wspaniałą 20. gospodarką świata, jednocześnie wyprzedając złoto. Taka linia jest niebezpieczna. Ludzie słyszą o „cudzie gospodarczym" i chcą coś z tego dostać w odpowiedniej ilości.

eprasa.pl 1cd0859871

Ta gra polityczna jest ryzykowna dla gospodarki. Skoro jesteśmy poważnie zadłużeni i to zadłużenie szybko rośnie, może powinniśmy podjąć próby ograniczenia świadczenia 800 plus tylko dla osób w naprawdę trudnej sytuacji.

Nikt z rządzących się tego nie podejmie. Co więcej, zrzuci winę na poprzedników.

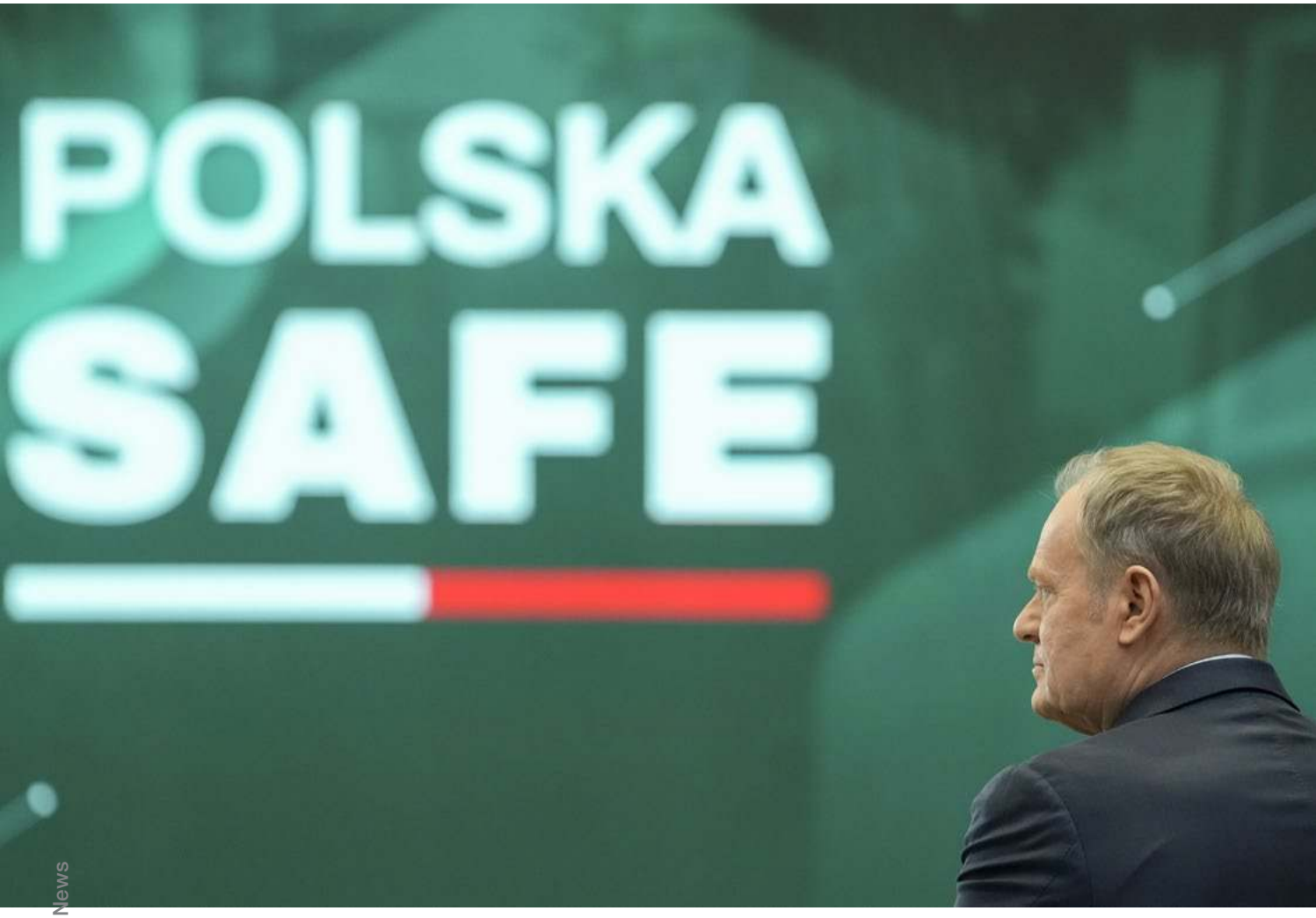
Ale kto do tego doprowadził? Nie tylko PiS. Koalicja Obywatelska też się do tego przyczyniła, licytując się i podwyższając stawkę. Na początku to świadczenie przecież nie należało się wszystkim, tylko np. rodzinom z jednym dzieckiem.

Skoro można szukać pieniędzy inaczej, to co pan sądzi o pomysłach Pawła Kukiza na ogólnopolską zbiórkę na obronność albo Jarosława Krajewskiego z PiS-u o przekazywaniu 1,5 proc. podatku na ten cel?

To są pomysły jakichś „znachorów". Nieodpowiedzialne i zupełnie oderwane od realiów. Zwykłe zawracanie głowy. Nawet gdyby taką zbiórkę przeprowadzić, to w stosunku do realnych potrzeb byłyby to kwoty śladowe. Nie miejmy złudzeń.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Tomasz Jastrzebowski/REPORTER/East News

TRUDNO MIEĆ ZAUFANIE DO RZĄDU

eprasa.pl 1cd0859871

– **NIE ZNAMY WSZYSTKICH SZCZEGÓŁÓW WYDATKOWANIA ŚRODKÓW DOTYCZĄCYCH PROGRAMU SAFE**. *Jeśli słyszę, że wystarczy, by podmiot był zarejestrowany w Polsce, by uznano go za polski, to przy dzisiejszych możliwościach te pieniądze mogą wypłynąć w bardzo różnych kierunkach. Traktuję tę argumentację rządu jako przekaz typowo propagandowy, a nie merytoryczny– mówi* **DR JAN MARIA JACKOWSKI**, *analityk polityczny i były parlamentarzysta.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Program SAFE budzi ogromne emocje, a Donald Tusk liczy, że ktoś w tej sprawie „otrzeźwieje". To oczywiście przytyk do prezydenta, który nie ogłosił jeszcze swojej decyzji w sprawie ewentualnego weta w tej kwestii. Jak zakończy się spór o ustawę?

Spór ma charakter polityczny, bo sam rząd twierdzi, że nawet bez podpisu prezydenta program i tak będzie realizowany, w ten sposób sugerując, że jego stanowisko nie ma znaczenia. Więc jest to pewien teatr polityczny. Natomiast prezydent może podjąć decyzję, która wszystkich zaskoczy.

eprasa.pl 1cd0859871

Czyli?

Biorąc pod uwagę wątpliwości konstytucyjne zgłaszane m.in. przez prof. Piotrowskiego, prezydent może skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Pytanie tylko, czy zrobi to w trybie następczym – czyli najpierw podpisze, a potem skieruje – czy też odmówi podpisu i wyśle ją do TK w trybie prewencyjnym. To jeden z prawdopodobnych wariantów, które Karol Nawrocki może obecnie rozważać.

Radosław Sikorski sugerował, że istnieją inne narzędzia pozwalające na wprowadzenie tego programu i skorzystanie z unijnej pożyczki.



JAN MARIA JACKOWSKI

– polityk, pisarz, dziennikarz, historyk, doktor nauk humanistycznych. Związany kolejno z ZchN, Ligą Polskich Rodzin oraz PiS. Był posłem na Sejm III kadencji, przewodniczącym Rady m.st. Warszawy w latach 2004–2005, członkiem Trybunału Stanu w latach 2005–2007, a od 2011 do 2023 senatorem.

eprasa.pl 1cd0859871

Z zapowiedzi rządu wynika, że podpis prezydenta nie ma dla nich kluczowego znaczenia.

Czyli 1:0 dla rządu?

Tego nie wiem. Mnie interesują inne kwestie związane z tą pożyczką. Skoro mamy ją spłacać przez najbliższe kilka dekad, rodzą się pytania, jak będzie wyglądała rzeczywistość naszych dzieci i wnuków, które ten bagaż będą dźwigać na swoich barkach. Przypomnę, że Polska już dziś ma ogromny deficyt finansów publicznych, a rząd nic z tym nie robi.

Niektórzy eksperci uważają, że jeżeli nie będzie naprawy finansów publicznych w najbliższych dwóch latach, grozi nam scenariusz grecki. To są zagadnienia, które wymagają poważnej debaty publicznej.

Mariusz Błaszczak porównuje tę sytuację do problemów frankowiczów, którym, gdy zaciągali kredyt w walucie obcej, też obiecywano finansowe „eldorado".

> *To czego obawia się PiS, to ewentualny* **MECHANIZM WARUNKOWOŚCI** *– gdyby „niesłuszni" objęli władzę w Polsce po następnych wyborach, to elity brukselskie mogłyby blokować te środki pod jakimś pretekstem.*

eprasa.pl 1cd0859871

Z punktu widzenia prawicy jest to argument racjonalny, co podkreślał Jacek Czaputowicz, bo środki z KPO zaczęły płynąć do Polski jak tylko nastał rząd Donalda Tuska, choć w ustawach dotyczących praworządności nic się nie zmieniło. Zatem relatywizm działania Komisji Europejskiej i mechanizm warunkowości wzbudza ogromne zastrzeżenia na prawicy. Co do frankowiczów, faktycznie wmawiano im, że to rozwiązanie ptymalne.

Pamiętam, że w kręgu moich znajomych traktowano jak idiotów tych, którzy brali wtedy kredyty w złotówkach, bo te walutowe miały być o wiele korzystniejsze. Wszyscy wiemy, jak to się skończyło.

Zatem podchodzi pan do pożyczki na obronność z dużą rezerwą?

Uważam, że pieniądze na zbrojenia są jak najbardziej potrzebne. Jednak mam pewne obawy, że będzie presja, iż do jakiegoś czasu trzeba wydać określone sumy, więc naprędce będą kupowane np. klimatyzatory do koszar, a potrzebne są przede wszystkim okręty podwodne. To wymaga poważnej debaty. Środki należy wydawać adekwatnie do potrzeb: finansować konkretny asortyment wojskowy niezbędny dla bezpieczeństwa narodowego wtedy, gdy pojawia się realna konieczność zakupu.

Ale czy gdy zakończy się debata nie będzie za późno? Przemysł zbrojeniowy w Europie jest przestarzały. Nawet Niemcy

eprasa.pl 1cd0859871

kupują technologie w USA, co pokazuje, że ograniczanie się tylko do rynku europejskiego może być błędem.

Właśnie to jest błąd merytoryczny tego programu. Jeśli Europa chce uzyskać samodzielność militarną – co samo w sobie jest słusznym kierunkiem – to według ekspertów budowa kompatybilnego systemu opartego na nowych technologiach zajmie ponad 20 lat. Bez amerykańskiego wsparcia satelitarnego i technologicznego współczesne pole walki nie będzie odpowiadało skali potrzeb.

> *Dziwię się, że nie ma o tym poważnej debaty, a wszystko sprowadza się do* **PARTYJNEJ PRZEPYCHANKI***: kto jest za prezydentem, a kto za koalicją 15 października.*

W debacie pojawiło się też ostre sformułowanie premiera o „zakutych łbach", które nie rozumieją, że te pieniądze trafią do polskich fabryk, takich jak Stalowa Wola. Co pan o tym sądzi?

Uważam, że osobom sprawującym ważne funkcje państwowe nie przystoi używanie w debacie publicznej takiego języka, bo to osłabia autorytet urzędu premiera.

A merytorycznie? Czy argument, że to szansa dla polskich zakładów, które dzięki temu będą mogły produkować i eksportować więcej sprzętu, nie jest przekonujący?

eprasa.pl 1cd0859871

Nie znamy wszystkich szczegółów wydatkowania tych środków. Jeśli słyszę, że wystarczy, by podmiot był zarejestrowany w Polsce, by uznano go za polski, to przy dzisiejszych możliwościach te pieniądze mogą wypłynąć w bardzo różnych kierunkach. Traktuję tę argumentację rządu jako przekaz typowo propagandowy, a nie merytoryczny.

Brakuje rzetelnej dyskusji, bo jest ona obciążona ogromnym ładunkiem emocjonalnym.

Jarosław Kaczyński twierdzi, że Donald Tusk jest twarzą szkodliwych projektów i wmawia Polakom poprawę życia, która jest fikcją. A czy pana zdaniem przez ostatnie dwa lata coś się realnie poprawiło?

Propaganda rządowa sprawiła, iż racjonalnie myślący obywatel ma ogromne wątpliwości co do wiarygodności oficjalnych przekazów. Przykładem jest sprawa rakiety, która spadła na dom mieszkalny – sprzeczne komunikaty instytucji państwowych zapaliły czerwoną lampkę w świadomości wielu ludzi: kto tak naprawdę dezinformuje?

> *Trudno mieć* **ZAUFANIE DO RZĄDU**, *niezależnie od sympatii politycznych. To obiektywny fakt.*

eprasa.pl 1cd0859871

Ale rakiety spadały też za czasów ministra Błaszczaka i wtedy również szukano winnych.

To jest argument typu: „A w Ameryce biją Afroamerykanów". Co z tego, że tak było?

> *Chodzi o to, by styl uprawiania polityki i jakość przekazu ulegały poprawie,* **NIE POWIELAŁY BŁĘDÓW** *poprzedników.*

Polacy wystawią rządowi „czerwoną kartkę" w kolejnych wyborach?

Coraz więcej osób zderza się z realnymi problemami: rosnącymi kosztami życia i opłatami. Obecny duopol PiS-KO działa na zasadzie: jeśli jedna strona powie, że jest „za" czymś, to druga strona mówi, że jest „przeciw". Jest to często jałowy spór, który podkręca emocje, ale nie rozwiązuje realnych problemów Polaków. To pokazuje, że elity polityczne są oderwane od realiów. Prędzej czy później przyjdzie im za to zapłacić słony rachunek.

Bezrobocie według danych GUS wynosi obecnie 6 proc. i rośnie, a ofert pracy ubywa.

To alarmujące dane. Do tego dochodzą kwestie podatkowe – zamrożone progi sprawią, że przy obecnych zarobkach, np. w Warszawie, wiele osób wpadnie w drugi próg podatkowy. Kwoty wolnej nie zwiększono, koszty utrzymania rosną, służba

eprasa.pl 1cd0859871

zdrowia jest w stanie „zawałowym". Tymczasem politycy okładają się nawzajem oskarżeniami o to, kto jest większym patriotą, a kto agentem rosyjskim czy niemieckim.

Minister pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zapewnia, że sytuacja jest monitorowana, a kluczowe jest powstrzymanie bezrobocia wśród młodych.

Niestety, frustracja w grupie wchodzącej na rynek pracy może się pogłębić. To rodzi konsekwencje nie tylko społeczne, ale i ekonomiczne dla całej gospodarki. Rząd powinien mierzyć się z tymi wyzwaniami, zamiast eskalować napięcia polityczne dla chwilowego poparcia.

Z kolei Marian Banaś stwierdził niedawno w Onecie, że to za rządów PiS-u dochodziło do „patologicznej niegospodarności". Mowa o wyborach kopertowych czy Funduszu Sprawiedliwości. Myśli pan, że teraz obecna skala nieprawidłowości jest większa?

Słyszymy o tych nieprawidłowościach od lat, ale zadam pytanie: czy po 1989 r. jakakolwiek osoba spośród najważniejszych polityków została skazana prawomocnym wyrokiem? Czy jakikolwiek polityk z pierwszych stron gazet poniósł konsekwencje karne? Przez ostatnie 37 lat niemal żaden nie został realnie pociągnięty do odpowiedzialności, mimo że każda kolejna ekipa to zapowiadała rozliczenie poprzedników i głosiła publicznie, jakich nadużyć i przekrętów się dopuścili.

eprasa.pl 1cd0859871

Społeczeństwo widzi, że to teatr. Ludzie nabierają przekonania, że klasa polityczna jest bezkarna i stoi ponad prawem. To bardzo niebezpieczne zjawisko.

Poseł Grzegorz Płaczek z Konfederacji również krytykuje opieszałość sądów, podając za przykład brak rozliczenia Grzegorza Brauna.

Grzegorz Braun nie jest oskarżany o nadużycia gospodarcze na dużą skalę, więc nie mieszałbym tych spraw. Poza tym, im bardziej będzie „grillowany" za sprawy, o które się go oskarża, tym bardziej będzie rosło jego poparcie.

> *Co do polityków takich jak Zbigniew Ziobro czy Marcin Romanowski – nie wykluczam, że* **PO WYBORACH W 2027 R.** *nadal będą posłami.*

Mogą wykorzystać casus Romana Giertycha i prowadzić kampanię nawet z zagranicy.

Donald Tusk mówi, że „sądy mielą wolno, ale mielą". Pan w to nie wierzy?

Jak mają mielić, skoro prokuratura nie jest w stanie przedstawić zarzutów ani złożyć aktu oskarżenia? Minister Żurek okazał się słabszy od Adama Bodnara, bo choć wydaje się silniejszy od poprzednika, idzie na skróty, „falandyzując" prawo.

eprasa.pl 1cd0859871

To daje argumenty drugiej stronie i może doprowadzić do rozliczeń obecnej ekipy w przyszłości, jeśli władzę przejmie np. PiS z Konfederacją.

A jak ocenia pan wicepremiera Radosława Sikorskiego? Podobało się panu jego ubiegłotygodniowe orędzie w Sejmie?

Na działania ministra Sikorskiego patrzę przez pryzmat jego aspiracji prezydenckich. Jego orędzia i zaczepki w mediach społecznościowych to nie jest rola dyplomaty, lecz pozycjonowanie się jako kandydata „obozu demokratycznego". Chce pokazać: „jestem fajny, sprawny i skuteczny". Bywa jednak, że efektowny tweet używany do budowania takiego wizerunku z czasem może stać się obciążeniem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



JESTEM Z TYCH PORĄBANYCH PATRIOTEK

Fot. Materiały prasowe/Maja Piotrowska

– Przez długie lata żyłam w takim przemocowym związku z show-biznesem: raz mnie bili kijem, za chwilę dawali jakąś nagrodę, opluwali, by potem znów klepać mnie po ramieniu. **W PEWNYM MOMENCIE STRACIŁAM SZACUNEK DO SAMEJ SIEBIE. JAK JAKAŚ PROSTYTUTKA, KTÓRA LATA DO KLIENTA, KTÓRY JEJ ZA GROSZ NIE SZANUJE,** *a ona się łasi za jakieś nagrody, zapominając, że przed chwilą napluł jej w twarz –* **MÓWI DODA.**



Rozmawiała **KATARZYNA BURZYŃSKA-SYCHOWICZ**

WIĘCEJ

Na Prime Video dostępny jest trzyodcinkowy serial dokumentalny o tobie. Podobno wielu jego reżyserów nie podołało pracy z tobą – to prawda czy plotki?

Sama te plotki rozsiewałam. Chociaż jeden faktycznie uciekł. Był fajny, więc próbowałam jeszcze do niego dzwonić, przekonać: „Daj spokój. Przyzwyczaisz się. Z moim menadżerem znamy się 25 lat, on cierpi na syndrom sztokholmski i mimo że jestem jego katem, a on ofiarą, to mnie kocha, a ja jego". Ale on nie łapał tych żarcików. Co do samego dokumentu – negocjowałam ten kontrakt dwa lata.

eprasa.pl 1cd0859871

Chodziło o wynagrodzenie, ludzi, którzy mieli nad nim pracować czy o to, co w tym dokumencie zostanie pokazane?

O to, co i jak będzie pokazane. Bardzo mi zależało, żeby ekipa się nie bała, nie chciała nad nikim, łącznie ze mną, roztaczać parasola ochronnego. Chciałam mieć wolność opowiadania mojej historii bez cenzury.

Jaką ciebie ostatecznie w nim widzimy?

Ostatecznie prawnicy podeszli mniej entuzjastycznie, a mnie zobaczysz dojrzalszą, taką, która przepracowała swoje traumy i już się nie spala. Ale też nie ma we mnie dyplomacji, kalkulacji czy instynktów samozachowawczych; po prostu opowiadam o swoim życiu.

Co z tej opowieści usunęłaś, czego nie chciałaś pokazywać?

Wycinałam jak najwięcej facetów, bo zabierali mi czas antenowy na rzecz tego, co ma dla mnie znaczenie – chciałam opowiadać o mojej pracy i pasji, bo przez niezdrową podnietę ludzi na obyczajówkę: tylko prywata, prywata, więcej prywaty! – niewiele

DODA

– piosenkarka, autorka tekstów, producentka filmowa, aktorka, kompozytorka i osobowość medialna. Niedawno na Amazon Prime Video miał premierę dokument o niej.

eprasa.pl 1cd0859871

osób kieruje uwagę na to, jak ciężko haruję od 25 lat na scenie, dając z siebie wszystko, robiąc show.

Ciebie jeszcze obchodzi, jak ludzie cię postrzegają, jaki masz wizerunek?

Zależało mi, żeby ten film nie był powielaniem stereotypów na mój temat, chciałam pokazać inną stronę mojego życia. Nie chciałam też, żeby eksperci z przysłowiowej dupy wygłaszali swoje hipotezy na mój temat, bo gówno o mnie wiedzą; zresztą takich filmów o mnie już powstało setki. Dlatego też zaprosiłam kamery do mojego domu, do moich rodziców.

Twoi rodzice nie mieli obiekcji, żeby w tym filmie wystąpić?

Nie, bo to, że powstaje film o mnie, rozpatrywali jako mój ogromny sukces. Chcieliśmy wspólnie poopowiadać, pokazać kawałek mojego dzieciństwa, miejsca, gdzie dorastałam – to wszystko jest ważne.

> *Moi* **RODZICE SĄ MOIM FUNDAMENTEM** *i filarem, to dzięki nim nie powiesiłam się w ciągu ostatnich dwudziestu lat.*

W filmie pojawiła się też Nina Terentiew, która nazwała cię potworem. Kiedy nim jesteś?

Jak oddaję komuś całe serce i ono zostaje zdeptane, a ja opluta i wykorzystana – wtedy zamieniam się w potwora.

eprasa.pl 1cd0859871

Czyli raczej w sytuacjach prywatnych czy w zawodowych również?

Głównie prywatnych. Wtedy nie biorę jeńców i działam destrukcyjnie. Czuję taki wewnętrzny ból, że muszę w jakiś sposób sobie ulżyć. Jak czołg zamiatam wszystko: siebie, jego – wszystko.

Powiedziałaś w dokumencie: niemoc rodzi przemoc. To jest usprawiedliwienie dla twoich aktów przemocy?

Nie szukam w ogóle usprawiedliwień, ponieważ – choć zabrzmi to butnie – ja w ogóle ich nie żałuję. A jeśli żałuję, to tylko tego, że nie uderzyłam mocniej.

To zawsze był wynik tego, że nie miałam pomocy z zewnątrz, nie mogłam doprosić się sprawiedliwości, wzięcia mnie w obronę czy chociażby krytyki tych, którzy obrażali mnie albo moją rodzinę. Tkwiłam w kole absurdu, w którym sprawdzano, ile upokorzenia, obrażania i skakania po mnie jak po trampolinie jestem w stanie znieść, a jakakolwiek reakcja z mojej strony od razu była wyolbrzymiona do granic możliwości i wykorzystywana, żeby odwrócić narrację, żeby mnie pogrążyć. Wielokrotnie czułam się jak w związku narcystycznym, gdzie facet cię kąsa i kąsa, i kąsa, w końcu wybuchasz, bo nie masz już siły, drzesz na niego mordę, a on spokojnie siedzi, nagrywa cię i mówi: Widzisz jaka jesteś pier…nięta. Dlatego nie mogę z tobą wytrzymać, jesteś chora psychicznie. A potem pokazuje to nagranie całej twojej rodzinie i wszystkim przyjaciołom. I oni w sumie w to wierzą, bo on jest taki opanowany, wyrozumiały i kochany.

eprasa.pl 1cd0859871

Ja przez długie lata żyłam w takim przemocowym związku z show-biznesem: raz mnie bili kijem, za chwilę dawali jakąś nagrodę, opluwali, by potem znów klepać mnie po ramieniu.

W pewnym momencie straciłam szacunek do samej siebie. Jak jakaś prostytutka, która lata do klienta, który jej za grosz nie szanuje, a ona się łasi za jakieś nagrody, zapominając, że przed chwilą napluł jej w twarz.

To był czas, kiedy reagowałam impulsywnie, tylko tak umiałam sobie radzić. Teraz, po dwóch terapiach, ciężko mnie sprowokować. Nie umiałabym już chyba uciec się do rękoczynów w momencie, kiedy ktoś mnie publicznie obraża, taką osobę podaję do sądu – teraz tylko tak to załatwiam. Od nowego roku mam sześć spraw za publiczne wyzywanie mnie m.in. od narkomanek, alkoholiczek i prostytutek. Nie biję ludzi, którzy tak o mnie mówią, mimo że są to straszne słowa i naprawdę okropne pomówienia. Kiedyś walczyłam o swoje dobre imię, dziś o swój spokój; to chyba właśnie jest dojrzałość.

Kiedyś jednak biłaś ludzi: nie umiałaś inaczej czy nie chciałaś spróbować?

Nie chciałam. Była to też dla mnie jakaś forma rozrywki i satysfakcji, że oni w konfrontacji ze mną twarzą w twarz już nie są tacy mocni, że się boją.

Czy publiczne przyznawanie się do stosowania przemocy, pochwalanie takich rozwiązań nie jest jednocześnie przyzwoleniem na nie, a może nawet nawoływaniem do naśladownictwa?

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 1cd0859871

Super, bardzo fajne i mądre spostrzeżenie i byłoby w miarę sprawiedliwe, gdybyś wcześniej zadała to pytanie moim oprawcom. Czy są dumni z obrażania, pomawiania i nękania psychicznego swojej ofiary? Czy w ten sposób osoby publiczne nie namawiają innych do podobnych zachowań, nie dają wzoru do naśladowania?

Wydaje mi się, że teraz jednak nie jesteśmy w sytuacji, gdzie wszyscy się policzkują, ale w takiej, gdzie język nienawiści stał się naszym językiem ojczystym. Nękanie, którego ja doświadczyłam, jest normą. Jesteśmy w niechlubnym top trzy na podium w statystykach dotyczących samobójstw dzieci. Raczej plaskacz, o którym mówisz, nie jest tak nagminny jak promowanie psychicznego znęcania się.

> *Wolność słowa a obrażanie to różnica. Nie będę dyskutować na temat skutków, jeżeli* **NIE POGADAMY O PRZYCZYNIE**.

Ja już swoje kary za to odbębniłam, np. 10 lat bana w TVN.

Jak myślisz, jaka jest przyczyna tego, że Edward Miszczak zarzucił ci ostatnio brak lojalności względem stacji, która – jak to ujął – promowała cię w swoim programie, z kolei ty wybrałaś występ na sylwestra w Telewizji Polskiej?

Ja jestem bardzo lojalna: miałam swoje reality show w Polsacie – grałam wtedy trzy lata z rzędu dla Polsatu, odmawiając

eprasa.pl 1cd0859871

telewizji publicznej. Uwielbiam Polsat, ale jako artystka chcę się rozwijać, mieć coraz większe budżety na sylwestrowe show oraz wolność wyboru. Przecież sam Edward też przeszedł do Polsatu. My, artyści, nie pracujemy na etatach jak prezenterzy, chcemy grać w różnych stacjach, bo dzięki temu docieramy do wszystkich swoich fanów.

Nie rozumiem też tej niekonsekwencji, bo Justyna Steczkowska – twarz programu „Twoja twarz brzmi znajomo" Polsatu również wystąpiła tego dnia w TVP, Dawid Kwiatkowski – twarz „Must be the music" – podobnie. Może Edward się droczy, bo chodzi o oglądalność? Przecież sylwester, na którym ja gram, zawsze wygrywa z konkurencją.

Czym uzasadniasz pojawienie się Michała Wiśniewskiego w dokumencie?

On dokładnie pokazuje mechanizm, jak artyści myślą o show-biznesie: że nie są w stanie z niego zrezygnować, chcą funkcjonować w nim do końca życia, nie potrafią inaczej. Jakie to jest smutne, że oni muszą śpiewać, żeby siebie docenić, bo – jeśli nie biją im braw – ich życie nie ma sensu i radości. Sami zamykają się w więzieniu.

Próbowałam Michałowi wytłumaczyć, że scena to nie jest mój sens istnienia, wchodzę tam tylko po to, żeby podkręcić swoje ego, a nawet bardziej alter ego, wyżyć się artystycznie i zostawić na scenie swój talent. Ale najszczęśliwsza to jestem w lesie z psami i z facetem jak mnie kocha bezinteresownie. Chciałam

eprasa.pl 1cd0859871

jednak, żeby Michał powiedział coś na kontrze do mnie, żeby ludzie zobaczyli, w jaką pułapkę artyści potrafią wpędzić samych siebie. Show-biznes dla wielu jest narkotykiem, głębokim uzależnieniem, nie potrafią bez niego żyć; przez to są wiecznie nieszczęśliwi, bo cały czas muszą więcej, więcej i więcej. Ich ambicja tak ich goni, że ich zabija od środka.

Jak długo jeszcze będzie ciebie goniła? To już jest schyłek?

Myślę, że wielu ludzi marzy o tym bardziej niż ja – i to, co ciekawe, od początku mojej kariery. Dobrym zwieńczeniem będzie mój koncert na PGE Narodowy 7 sierpnia przyszłego roku.

Chcę stworzyć prawdziwy musical o swoim muzycznym życiu i wszystkich hitach. Reżyserem będzie człowiek, który tworzył kilka show, m.in. Cirque du Soleil, zatem będzie się działo. To będzie moje największe dzieło na schyłek, jak to nazwałaś.

Po czym znikniesz, nie wrócisz?

Ciężko powiedzieć. Z jednej strony ja jestem bardzo słowna, z drugiej: jednego dnia mówię tak, a drugiego srak. Odgrażam się, odgrażam, a później coś mi odbija, mam wenę i jest inaczej. Dusza artysty jest zmienna, niepokorna i krnąbrna.

> *Chciałabym być* **BARDZIEJ STABILNA**, *ale obawiam się, że byłoby to najnudniejsze pięć minut mojego życia.*

eprasa.pl 1cd0859871

Chciałoby się powiedzieć, że gdybym zatęskniła, to byłoby to światełko w tunelu, że nie jestem jednak tak zmęczona i rozżalona tym światem, w który wdepnęłam jako trzynastolatka.

Dziś masz w sobie więcej radości niż tego rozgoryczenia?

Tak. Bo dostaję wysokie wynagrodzenia za wykonanie dwóch, trzech piosenek. Czuję się doceniana też w radiach, wierzę, że zapełnię Narodowy, choć dużo ludzi życzy mi odwrotnie. W świecie social mediów sam mój Instagram ma 246 mln odsłon w jeden miesiąc.

Równocześnie jestem w stanie nie zarabiać i zainwestować wszystko w show, w tancerzy, kostiumy. Dokładam do interesu, ale mam przyjemność w tworzeniu całej koncepcji artystycznej mojego występu. Fani dają mi energię, to mnie nakręca, wtedy czuję, że żyję. Dlatego też zagrałam w sylwestra w telewizji publicznej: bo zaoferowali mi duży budżet na supershow. Dla mnie najważniejsi są moi fani i ich zadowolenie z występu. A u nas się robi biznes na show.

U nas robi się też biznes na twoich związkach. Miałaś kiedyś partnera, który był silniejszy charakterologicznie, osobowościowo od ciebie?

Z tych znanych medialnie – niestety nie. Mówię to z ubolewaniem, bo to nie jest dla mnie żaden powód do dumy. Nie miałam takiego, bo gdybym takiego poznała, mogłabym wejść w kobiecą energię, totalnie się poddać, uspokoić, dać mu się

eprasa.pl 1cd0859871

prowadzić. Mogłabym nie być dominująca; to już mnie zmęczyło... Ale my kobiety wiemy, że nie mamy czasem wyjścia w takich relacjach.

Mam wrażenie, że większość moich partnerów potrzebowała menadżera i kogoś, kto załatwi im za darmo: wycieczki, catering, followersów na Instagramie, kody promocyjne, upgrade społeczny, wiarygodność w ich interesach... Dziś brzydzi mnie show-biznes; znam go od podszewki i automatycznie każdy, kto w nim jest, spada z listy osób, które mogłyby mnie potencjalnie zainteresować.

Chcę uniknąć konkurowania czy licytacji – już tego zasmakowałam, nie chcę więcej. Nie rozumiem np. tego, że Nergal napisał o mnie książkę i jednym z jego zarzutów było to, że w moim domu za dużo było mnie: wszędzie złote płyty, pamiątki od fanów, zdjęcia z nimi, nagrody. Ja nie wiem, czy miałam je schować do garażu, jak on przychodził? Udawać, że to nie jest mieszkanie artystki? Dla mnie to jest rodzaj amuletów: przy całym hejcie, który mnie spotyka, mimo ludzi, którzy życzą mi źle, wysyłają pogróżki, widząc te wszystkie rzeczy, uświadamiam sobie, że dużo osób mnie kocha. Chciałabym, żeby mężczyzna, który jest obok, też był ze mnie dumny, a nie żeby mu to wadziło, kłuło w oczy albo wzbudzało w nim zazdrość.

Pod fragmentem twojej piosenki „Pamiętnik", napisanej z tęsknoty za miłością, komentarz o treści: „Czuję cię, dziew-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Archiwum prywatne

Doda z tatą

eprasa.pl 1cd0859871

czyno" zamieściła Julia Wieniawa. Czy to jest tak, że najbardziej rozpoznawalne kobiety, z największą popularnością w tym kraju, pozornie ze wszystkim, co tylko jest potrzebne do szczęścia, tego szczęścia w miłości nie mają albo mają go znacznie mniej?

Tak. Zauważ, jaka jest reguła: wielu facetów pracujących w show-biznesie, rock'n'rollowców z pierwszej linii ma u swego boku kobiety, które schodzą na drugi plan, ale dają im poczucie bezpieczeństwa. Oni wracają ze swoich koncertowych wojaży i mają się gdzie skryć, mają te okruchy, szarlotki, spokój; mogą odpocząć, a potem znowu iść wojować na scenie. My kobiety rzadko tak mamy: żaden facet nie zejdzie na drugi plan, by dać ci ukojenie.

Mężczyźni zakochują się w Dodzie, czyli lasce, która zap...dala w lateksach z gołym tyłkiem po scenie, a nie w kobiecie, która potrzebuje lub też wymaga czegoś innego niż tylko podziwu za ten tyłek.

> *Bywało, że prowadziłam wojny w show-biznesie, wracałam do domu, a tam miałam* **KOLEJNĄ WOJNĘ**, *musiałam zakładać spodnie albo wręcz ich w ogóle nie zdejmować.*

eprasa.pl 1cd0859871

Moi faceci nie dbali o ognisko domowe, ale o profity z bycia z gwiazdą: darmowe wakacje, jedzenie, ciuchy, współprace, przyrost followersów; ja to wszystko zapewniałam i – znowu – zakładałam w związku spodnie. Lubię pomagać, lubię się dzielić, ale w zamian za to daj mi trochę domu, zupy i choć odrobinę poczucia bezpieczeństwa i spokoju. Jeśli ja potrafię być facetem, to ty bądź tą przysłowiową babą, podaj mi herbatę, nie kłóć się ze mną, kto jest lepszy, kto ważniejszy... Dlatego my, kobiety z tzw. show-biznesowego świecznika czujemy się samotne, bo faceci nie mają zapisane w swoim DNA, żeby odpuścić, żeby dać poczucie ulgi, tylko bardziej: czerpać z tej znanej kobiety, żerować na niej, wysysać. Nagle to, co ich podniecało i ekscytowało na początku, jest powodem narastających kompleksów, w wyniku czego sami sobie obcinają jaja.

Jaki mężczyzna spełniłby dziś twoje oczekiwania?

Mężczyzna, który nie ma kompleksów, ma duży sukces zawodowy – byle nie w show-biznesie – nie potrzebuje Instagrama ani mnie, żebym zapewniła mu byt i fundusze. Daje coś z siebie, nie żyje plotkami i nie kręci go, że dzięki związkowi ze mną pójdzie do „Królowej Przetrwania" – celowo nie mówię „Króla". Reasumując – związek z nim jest dla nas obojga tajemnicą i skarbem, który chronimy.

W dokumencie powiedziałaś, że dla ciebie stabilizacja finansowa to synonim bezpieczeństwa. Mogłabyś związać się z mężczyzną, który nie jest majętny?

eprasa.pl 1cd0859871

Nie i nie dlatego, że jestem materialistką i gardzę facetami, którzy nie potrafią zarobić na siebie, są leniami czy bawią się w żigolaków i bawidamków, tylko dlatego, że z doświadczenia wiem, że układ z kimś takim zawsze kończy się dwojako. Albo: facet się do tego przyzwyczaja i zaczyna być męską prostytutką, a ty przestajesz mieć do niego szacunek, bo on rozleniwia się do tego stopnia, że wydaje mu się, że jak cię bzyknie na wakacjach, to już jest jego jedyny i wystarczający wkład, żeby na te wakacje all inclusive z tobą pierwszą klasą polecieć. Zaczyna cię to tak obrzydzać, że nawet już nie chcesz z nim chodzić do łóżka...Albo: facet zaczyna mieć takie kompleksy i pałać do ciebie taką nienawiścią za to, że zarabiasz więcej, że zaczyna sabotować związek i szukać laski, która będzie zarabiała mniej, żeby jako mężczyzna czuć się lepszym.

Bardziej odpowiadałby ci układ patriarchalny czy bycie feministką w domu?

Dobrze, gdy facet zarabia tyle samo lub więcej. Dla mnie to jest tylko i wyłącznie dowód na to, że on sobie poradzi, że nie wszystko jest na moich barkach, a gdy mi się noga powinie, to w razie czego mam do kogo przyjść po pomoc. Oczywiście mają to być jego pieniądze, nie czyjeś – bo i takie mam doświadczenia.

Całe moje życie wygląda tak, że mam na utrzymaniu rodziców, a czasem i faceta, nawet po rozstaniu. Po ostatnim musiałam

eprasa.pl 1cd0859871

jeszcze spłacić ponad milion złotych. Wciąż czekam, żeby prokuratura oddała mi dodatkowe 1,5 mln zł moich oszczędności, które zabezpieczyła na poczet jego długów.

Urząd skarbowy jasno stwierdził, że to moje pieniądze i nie pochodzą z przestępstwa. Przez to małżeństwo próbowano zabrać moje mieszkania, które kupiłam jako młoda artystka. Sama więc widzisz – presja odpowiedzialności i świadomość, że nic nie może mi się stać, jest przytłaczająca. Nigdy nie miałam żadnej poduszki, na którą mogłabym upaść, i to jest bardzo męczące. I smutne.

W dokumencie poruszony jest wątek procesu o obrazę uczuć religijnych, który po dziewięciu latach ostatecznie wygrałaś. Jaki masz dziś stosunek do Boga i wiary?

Bardzo dużo się zmieniało na przełomie lat, przechodziłam różne stany świadomości i kwestionowania różnych rzeczy. Na ten moment uważam, że religie są potrzebne, jednak żadnej nie faworyzuję. Uważam, że człowiek nie jest zdolny do funkcjonowania bez nich, większość z nas nie poradziłaby sobie ze świadomością, że nikt nas z góry nie prowadzi, nie ma systemu kar i nagród ani naczyń połączonych, wszystko zależy od nas. Mam wrażenie, że taka świadomość, zamiast do niesamowitej radości i tworzenia takiej rzeczywistości, o jakiej marzymy, doprowadziłaby ludzi do obłędu.

Ludzie muszą wiedzieć i wierzyć, że jest coś więcej niż oni sami. Nazywają to różnie: karma, bóg, los, energia.

eprasa.pl 1cd0859871

> *To ich prowadzi, nadaje im cel i sens, a przede wszystkim karze. Bez widma kary i lęku* **NIE POTRAFIĄ BYĆ DOBRZY** *sami z siebie.*

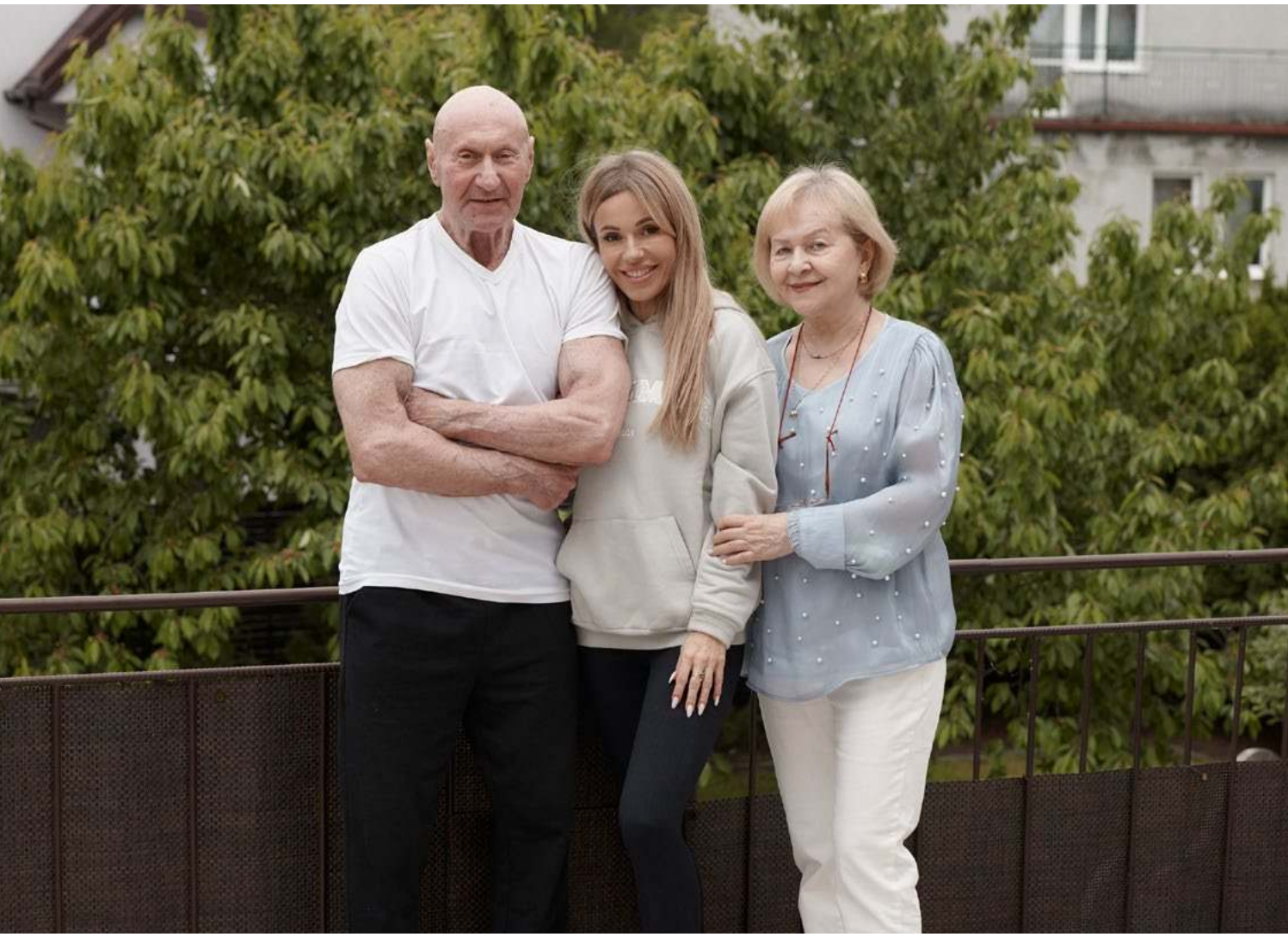
System nagród i kar to najlepszy wiatr dla żeglarza, który sam nie potrafi znaleźć azymutu. I ta świadomość, jakkolwiek, trzyma społeczeństwa w ryzach. Kolejna istotna sprawa to proces modlenia się – on jest bardzo uzdrawiający dla każdego człowieka; to jest rodzaj medytacji, oddzielenia się od bodźców zewnętrznych, skupienia na sobie, wsłuchania się w siebie, to rodzaj wdzięczności i introspekcji. Jaka by ta modlitwa nie była, dobrze, kiedy jest praktykowana.

Czyli religie są potrzebne, a instytucje, pośrednicy, kościoły?

To już jest czysty, a czasem nieczysty, biznes. Ale lubię klimat kościoła i znam wszystkie kościelne pieśni.

Ostatnio prężnie działasz na rzecz zwierząt i regulacji dotyczących prosperowania schronisk. Odwiedziłaś w tej sprawie najważniejszych polityków w kraju, za wyjątkiem premiera Donalda Tuska. Wystosowałaś do niego apel w sprawie spotkania – zareagował na niego? Dojdzie do waszego spotkania?

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Archiwum prywatne

Doda z rodzicami

eprasa.pl 1cd0859871

Mam nadzieję, ale dopóki nie będę miała pół miliona podpisów pod moim apelem obywatelskim, nigdzie się nie wybieram. Bo ruch „Weźmy się i Doda zrób" psom nie pomoże.

Wiemy co w sprawie regulacji przepisów dotyczących ochrony zwierząt mamy do zarzucenia politykom, a czy ty masz coś do zarzucenia Małgorzacie Rozenek-Majdan, bo czasem twoje odpowiedzi sprawiają takie wrażenie...

Ja nie szukam koleżanek w Sejmie. Nie chodzę tam z nudów. Nikt mi za to nie płaci – nie jestem niczyim rzecznikiem, tylko rzecznikiem zwierząt. Nikt nie jest w stanie mnie zmanipulować, zamydlić mi oczu czy przekupić. Nie lubię polityki, zwłaszcza w kontekście tych, którzy głosu nie mają, a są brutalnie wykorzystywani do biznesu. Przykro się tego słucha. Poświęcam w tym momencie wiele ważnych spraw, żeby tam być – i to nie jest dla mnie impreza towarzyska ani pretekst do szukania koleżanek z branży.

Jak wypada świat polityki w porównania z show-biznesem?

Wchodząc na chwilę do tego świata, stwierdziłam, że dobry, poczciwy, popieprzony show-biznes jest jednak sto razy lepszy niż polityka. Naprawdę. Tam dopiero jest smutno, tam jest dramat. Pet biznes to okropnie fałszywe środowisko bazujące na dobrym sercu naiwnego zwierzoluba, a raczej na jego portfelu. Zwierzęta w ogóle się tu nie liczą. Czas otworzyć oczy.

eprasa.pl 1cd0859871

Dostrzegasz, że masz realny wpływ na ludzi, otwierasz im oczy?

Zarówno minister sprawiedliwości, jak i prezydent – co było dla niektórych szokiem, ale dla mnie nie, bo spędziłam z nimi trochę czasu – dotrzymali danego mi słowa. Prezydent nagrał rolkę, w której mówi, że jako głowa tego kraju nie zgadza się na to, by prywatni przedsiębiorcy zamykali schroniska przed ludźmi chcącymi adoptować zwierzęta albo przed wolontariuszami. Z kolei minister sprawiedliwości zwołał konferencję prasową, na której poinformował o wdrożeniu prawie wszystkich moich postulatów – naprawdę byłam z tego zadowolona. Komisje, na których się spotykamy, które są najważniejsze, bo mają na celu procedowanie ustawy, która oczyści ten zaropiały pryszcz, a nie będzie go tylko pudrować, to jest naprawdę ciężka praca.

> *Ja* **JESTEM APOLITYCZNA**, *tam nie ma drugiej takiej osoby, każdy jest jakiś. Nie jestem też stronnicza, bo nie mam w tym żadnego interesu.*

Na zwierzętach nie zarabiam, tylko jeszcze dokładam ze swoich. Jestem więc rodzynkiem, może dlatego czasami jestem obiektem ataków, bo nie można na mnie wpłynąć? Mam też dar przemawiania do ludzi, który wcześniej zaowocował choćby tym, że zebrałam

eprasa.pl 1cd0859871

ćwierć miliona dawców szpiku w trzy miesiące – wcześniej przez dziesięć lat zebrano trzydzieści tysięcy. Potrafię ruszyć serca, bo mówię z serca, mam swoją tajną, ukrytą moc: szczerość i prostolinijność. Jak mi zależy, kiedy walczę w imię ważnej dla mnie idei, kiedy chcę komuś pomóc, potrafię poruszać tłumy, ludzie za mną idą. Jak mi nie zależy, jestem wredna i opryskliwa. Nie nazywam jednak tego byciem wpływową czy sprawczą, chociaż z boku pewnie tak to wygląda. Po prostu jestem do bólu szczera.

Jak się odniesiesz do materiału i zarzutów postawionych tobie przez dziennikarza Kubę Wątora?

Powstaje bardzo dużo tego typu materiałów na mój temat – jestem nośnym nazwiskiem i gwarantem oglądalności. Przecież oni nigdy nie mieliby kilku milionów wyświetleń, gdyby mówili o sobie albo o kimkolwiek innym. To jest jedyny ich sukces – do końca życia będą mogli chwalić się tym przy wigilii.

Może potraktowałabym go poważnie, gdyby to był jeden materiał, ale jak widzę, że większość Instagrama dedykuje mnie, traktuje go jak uroczego stalkera… Uważam, że jest wolność słowa, każdy może sobie nagrywać co chce, dopóty, dopóki nie obraża drugiej osoby. Inaczej – pozew.

Materiału, o którym mówisz, nie oglądałam. Ale oglądała go moja mama – bardzo ją rozbawił, więc uznałam, że nie ma tam nic, co mnie obraża. Moje prawniczki też nie dzwoniły do mnie na alarm. A ja nie będę pozywać każdej osoby, która robi sobie wycinki

eprasa.pl 1cd0859871

z moimi wypowiedziami jak z „Bravo Girl", bo pewnie nie ma nic lepszego do roboty. Teraz w dobie pato-internetu, łatwiej manipulować, ale liczę na to, że każdy ma swój rozsądek. Żyjemy w czasach pseudo prawdy – każdy może ją głosić i zbierać swoje owce.

Na koniec pytanie o koniec: jak chciałabyś umrzeć?

Na pewno ze starości i to później. Raczej spokojna i szczęśliwa. Całe życie, od dziecka, mam przeczucie, że tak właśnie będzie. Nigdy nie widziałam siebie w żadnym wypadku czy katastrofie. Prawdopodobnie w innym wcieleniu zginęłam w katastrofie lotniczej, ciągle to czuję, pamiętam i w związku z tym boję się latać. Pochodzę z rodziny długowiecznej, wszyscy moi dziadkowie żyli bardzo długo, ja też żyję bardzo zdrowo, wiek biologiczny mojego organizmu to jakieś 16 lat. Chociaż za młodu zażyłam rock'n'rolla, zakonserwowałam się dobrze, więc raczej umrę ze starości.

W Polsce?

Nie. Nie będę jadła polskiego chleba – tak mi kiedyś powiedziała cyganka.

Nie jesteś lokalną patriotką?

Jestem bardzo.

Potrafiłabyś wyprowadzić się z Polski na stałe lub na dłużej?

Wiesz co, nie wiem... Żyłam kiedyś w innym kraju, jak miałam 19 lat. Bardzo lubię zwiedzać świat, podróżować – po śpiewaniu i sporcie to moja największa pasja w życiu. Ale czy byłabym w stanie wyemigrować na stałe?

eprasa.pl 1cd0859871

> *Bardzo kocham Polskę i jestem z tych* **PORĄBANYCH PATRIOTEK**, *co jak będzie wojna, to stanie w pierwszym szeregu, na pierwszej linii.*

Nie zdezerterowałabym, nie uciekłabym do Hiszpanii, mimo że bym mogła. Nie, nie ze mną takie numery.

Masz jakieś refleksje na temat sytuacji geopolitycznej świata?

Na pewno nie uważam, że będzie u nas wojna, ale też nie zagłębiam się w te wszystkie informacje, które są nam podawane, bo wiem, że to są tak naprawdę szczątki, które sprzedaje się ludziom, to jest rodzaj manipulacji. Nie ulegam żadnej propagandzie. Wiem, jak to wygląda w show-biznesie, a jest to zaledwie ułamek tego, co robią z nami politycy, więc będąc cząstką tego świata, byłabym idiotką, gdybym dawała temu jakikolwiek ładunek emocjonalny. Nie wkręcam się w polityczne teorie spiskowe, wystarczają mi te, które powstają na mój temat.

Starczy ci ładunku emocjonalnego, żeby kiedyś zrobić kolejny dokument o sobie?

Tak, ponieważ w tym opowiedziałam o sobie zaledwie połowę...

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



15 LAT NIEPEWNOŚCI

Fot. archiwum

eprasa.pl 3c0859871

– Moim zdaniem nie ma żadnej szansy, żadnej opcji i **ŻADNEJ WERSJI, KTÓRA PRZEMAWIAŁABY ZA TYM, ŻE IWONA WIECZOREK ŻYJE, ŻE ONA CELOWO, ŚWIADOMIE ODCIĘŁA SIĘ OD NAJBLIŻSZYCH, OD RODZINY I ZACZĘŁA NOWE ŻYCIE.** *Gdzieś musiałby zostać ślad – mówi w podcaście „Rozmowa Wprost" insp. Marek Dyjasz. Ekspert odnosi się do nowych informacji w sprawie, a także przypomina zastanawiającą rozmowę Iwony Wieczorek z jej babcią.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Od ponad 15 lat sprawa zaginięcia Iwony Wieczorek pozostaje niewyjaśniona. W nocy z 16 na 17 lipca 2010 r. kobieta wraz ze znajomymi bawiła się w jednej z sopockich dyskotek. Ok. godz. 3:00 Iwona Wieczorek wyszła z lokalu i zaczęła kierować się w stronę domu. Przed godz. 4:00 19-latce rozładował się telefon, a o godz. 4:12 minęła wejście nr 63 na plażę w Gdańsku Jelitkowie. Tam została zarejestrowana przez kamerę monitoringu po raz ostatni. Do domu miała ok. 2 km.

eprasa.pl 1cd0859871

Utracone ślady

O to, jakie błędy zostały popełnione na samym początku wyjaśniania sprawy, mówi w nowym odcinku podcastu „Rozmowa Wprost" insp. Marek Dyjasz, były dyrektor biura kryminalnego Komendy Głównej Policji, a obecnie wykładowca Uniwersytetu WSB Merito w Opolu.

– Pierwsze czynności są niezwykle istotne w każdej sprawie kryminalnej. Jeżeli następuje zwłoka w wyznaczeniu kierunku pracy albo w ogóle zwłoka w czynnościach, to niestety to później waży na procesie wykrywczym – mówi nasz rozmówca.

– W przypadku sprawy Iwony Wieczorek, bo o niej rozmawiamy, policjanci z Sopotu podeszli do niej jak do zwykłego zaginięcia – dodaje ekspert. Insp. Dyjasz zaznacza, że kiedy zaginęła Iwona Wieczorek trwał okres wakacyjny, a ona sama była osobą pełnoletnią i mogła oddalić się samowolnie z domu, nie określając godziny powrotu. Jednocześnie zaznacza, że fakt, że na samym początku nie założono, że doszło do przestępstwa, skutkował tym, że „wiele śladów zostało utraconych".

Czarny scenariusz

Zdaniem naszego rozmówcy w grę wchodzi tylko jeden scenariusz: Iwona Wieczorek nie żyje. Insp. Dyjasz pytany o to, czy nie ma cienia szansy na to, że kobieta postanowiła odciąć się od bliskich i zacząć nowe życie w innym miejscu, odparł:

eprasa.pl 1cd0859871

> *„Gdybym taką wersję przyjmował,* **BYŁBYM NIE W PORZĄDKU** *w stosunku do bliskich Iwony Wieczorek, dając im jakąś nadzieję na to, że jednak Iwona żyje”.*

– Moim zdaniem nie ma żadnej szansy, żadnej opcji i żadnej wersji, która przemawiałaby za tym, że Iwona żyje, że ona celowo, świadomie odcięła się od najbliższych, od rodziny i zaczęła nowe życie. Gdzieś musiałby zostać ślad. Ona nie byłaby w stanie ukryć się jak przestępca, który ucieka przed wymiarem sprawiedliwości. To była młoda dziewczyna, która lubiła się bawić, brylowała w środowisku swoich rówieśników i wcześniej czy później dotarłaby jakaś informacja do organów ścigania, a ten trop został podjęty i sprawdzony. Dla mnie nie ma takiej możliwości – twierdzi insp. Marek Dyjasz.

Kierowca fiata i seria przesłuchań

W styczniu 2026 r. Komenda Stołeczna Policji wydała komunikat, w którym pojawiła się informacja, że związek z zaginięciem Iwony Wieczorek może mieć kierowca białego fiata, który przemieszczał się 17 lipca 2010 r. o godzinie 5:07 w Gdańsku, w rejonie Parku Reagana, a następnie na trasie: Rumia, Reda, okolice Pucka. Funkcjonariusze zaapelowali do osób, które mają jakiekolwiek

eprasa.pl 1cd0859871

informacje o samochodzie lub jego kierowcy, aby skontaktowali się z policją.

Z nieoficjalnych ustaleń Onetu wynika, że śledczy przesłuchują kolejne osoby w sprawie zaginięcia Iwony Wieczorek, a wśród nich mają być także „funkcjonariusze służb". – W tej chwili przygotowywana jest opinia dotycząca pewnych dowodów obiektywnych w sprawie Iwony Wieczorek, które w miarę niedawno pojawiły się w Trójmieście. Nie chodzi o zeznania, a o coś materialnego – mówił prok. Eryk Stasielak, naczelnik Małopolskiego Wydziału do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji.

Insp. Dyjasz podkreśla, że wątek dotyczący białego fiata „przewijał się już wcześniej", przed laty. – Były podejmowane próby w celu identyfikacji, nie zatrzymania, tylko rozmowy z kierowcą tego samochodu pod kątem, czy być może coś widział, być może coś zaobserwował. To się wtedy nie udało. Pomimo wielu apeli, które były rozpowszechniane także w środkach masowego przekazu, ta osoba się nie zgłosiła – mówi ekspert.

– Na podstawie moich informacji, które mam sprzed wielu, wielu lat, mogę powiedzieć, że mógł być to pracownik sezonowy, obcokrajowiec, świadczący pracę dla jakiegoś punktu gastronomicznego, znajdującego się w tamtym rejonie. I on nawet nie wie o tym, że jest poszukiwany czy proszony o to, żeby zgłosić się na policję w celu przesłuchania w charakterze świadka – kontynuował nasz rozmówca.

eprasa.pl 1cd0859871

– Jeżeli chodzi o nowe przesłuchania, pamiętajmy, że cały czas jacyś świadkowie informują o pewnych zdarzeniach, które im się przypominają. A może to też wynikać z czynności, które realizują policjanci na bieżąco, bo ta sprawa jest dalej w toku. Ja bym się tak bardzo nie ekscytował tymi czynnościami, że one popchną coś do przodu. One otworzą pewne drzwi, następne i kolejne, które spowodują, że być może będziemy wiedzieli więcej o sprawie zaginięcia i zabójstwa Iwony Wieczorek. – kończy wątek.

Tragiczny finał?

Ekspert kreśli też scenariusz, w jaki sposób mogło dojść do zabójstwa. W ocenie insp. Marka Dyjasza za zbrodnię odpowiada osoba z kręgu znajomych Iwony Wieczorek. – Ona musiała swojego oprawcę znać. Musiała mieć do niego zaufanie, jeżeli wsiadła – jak przypuszczaliśmy – do jakiegoś samochodu i oddaliła się w „bezpiecznym" dla sprawcy kierunku, gdzie mógł dokonać przestępczego czynu – mówi nasz rozmówca.

– Najprawdopodobniej coś wymknęło się spod kontroli. Była rozmowa, były emocje, ktoś powiedział kilka słów za dużo, może Iwona Wieczorek została uderzona i na tyle nieszczęśliwie upadła, że uderzyła głową i zmarła. Nie przypuszczam, że ktoś celowo przygotowywał się w profesjonalny sposób do tego, aby pozbawić Iwonę Wieczorek życia. Kwestią odrębną jest takie ukrycie zwłok, że policja do tej pory ich nie znalazła – kontynuuje insp. Dyjasz.

eprasa.pl 1cd0859871

Jak zaznacza, „nie ma zbrodni doskonałej, są tylko błędy popełnione przez organy ścigania”.

Klucz do rozwiązania

Zdaniem eksperta kluczowe dla wyjaśnienia sprawy byłoby odnalezienie zwłok Iwony Wieczorek. – Corpus delicti, czyli zwłoki Iwony Wieczorek i sekcja zwłok odpowiedziałaby na wiele pytań, w jaki sposób sprawca pozbawił ją życia, jakich narzędzi użył, w jaki sposób ją zabił. A to by też wskazało na krąg osób, które mogły tego dokonać.

> *Jeżeli zostałoby odnalezione ciało Iwony Wieczorek, to mocno popchnęłoby sprawę do przodu. I* **SPRAWCA O TYM WIE**

– podkreśla były dyrektor biura kryminalnego Komendy Głównej Policji.

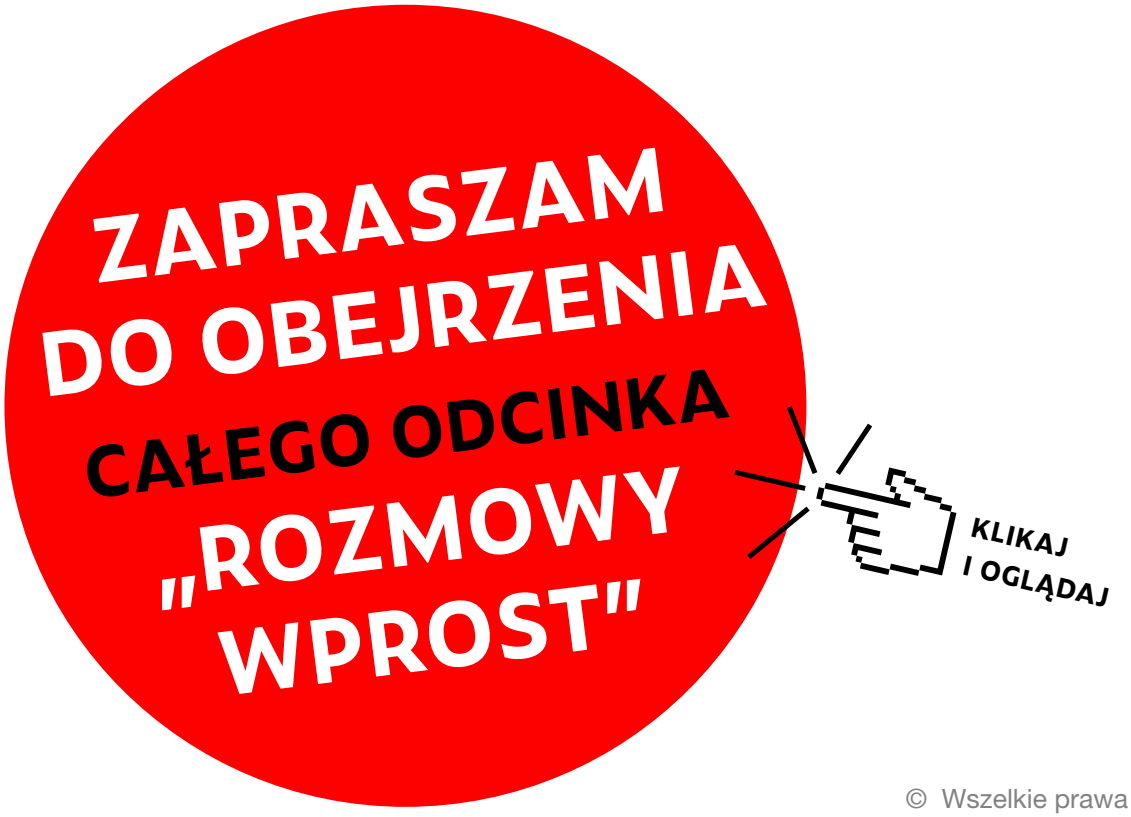
W sprawie Iwony Wieczorek wciąż jest wiele pytań i niedopowiedzeń. Zastanawiające wydają się słowa, które kobieta miała skierować do swojej babci.

– Tydzień przed zaginięciem, tydzień przed zabójstwem – bo nie znamy precyzyjnego czasu zgonu Iwony Wieczorek – ona spotkała się z babcią, do której miała ogromne zaufanie. Nie mówię, że była jej spowiedniczką, ale Iwona Wieczorek darzyła ją

eprasa.pl 1cd0859871

mocnym zaufaniem. I faktycznie padło takie zdanie: „Babciu, jak przyjdę za tydzień, następnym razem, powiem ci coś bardzo ważnego. Teraz nie mam czasu”. Nie wiemy, co chciała jej przekazać – przypomina insp. Dyjasz.

Jedna z wersji zakładała, że Iwona Wieczorek spodziewała się dziecka. – Iwona Wieczorek mogła być w ciąży. A sprawca ukrywając jej ciało, chciał też ukryć ten dodatkowy fakt, który drastycznie zawęziłby krąg osób, wskazałby w miarę precyzyjnie, kto mógł czyhać na jej życie. Nie mam żadnych dowodów na tę tezę. One mogłyby pojawić się w momencie sekcji zwłok – kończy nasz rozmówca.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



RÓWNE I RÓWNIEJSI

eprasa.pl 1cd0859871

– Konkurs miał być elementem szerszej polityki równościowej w adwokaturze i było to jasno zapisane w jego założeniach. Dlatego **SPROWADZANIE GO DZIŚ WYŁĄCZNIE DO KWESTII SYMBOLICZNEJ NAGRODY JEST NIEPOROZUMIENIEM – MÓWI MARIA SANKOWSKA-BORMAN, PRAWNICZKA,** *członkini i założycielka Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego.*



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Jak dowiedziała się pani o tym, że konkurs „Adwokatka roku" zmienił swoją formułę na „Adwokata i adwokatkę roku"?

O zmianie dowiedziałam się tak, jak większość osób w środowisku, z informacji opublikowanej na fanpage'u Naczelnej Rady Adwokackiej, po posiedzeniu prezydium. To była komunikacja dotycząca przebiegu posiedzenia i tam pojawiła się wiadomość o zmianie formuły konkursu.

Nie było wcześniej szerokiej dyskusji ani konsultacji w tym zakresie, przynajmniej ja o takich nie wiem. Dla wielu osób była to więc informacja zaskakująca, bo pojawiła się już jako decyzja, a nie jako temat do rozmowy.

eprasa.pl 1cd0859871

Czy zmiana formuły konkursu „Adwokatka Roku" to krok w stronę równości, czy po prostu wycofanie się z realnego mechanizmu wspierania kobiet?

Uważam, że sprowadzenie tej sprawy do hasła „teraz będzie równo, bo nagroda obejmie także mężczyzn" jest uproszczeniem. Oczywiście adwokaci zasługują na uznanie i nikt tego nie kwestionuje. Konkurs „Adwokatka Roku" miał wzmacniać aktywność



MARIA SANKOWSKA-BORMAN

– adwokatka z Warszawy, specjalizująca się w prawie cywilnym, prawie pracy oraz sprawach dotyczących dyskryminacji i mobbingu. Od lat angażuje się w tematykę równego traktowania i praw kobiet, łącząc praktykę zawodową z działalnością społeczną i ekspercką. Jest związana z Polskim Towarzystwem Prawa Antydyskryminacyjnego, a w samorządzie adwokackim działała m.in. w Zespole ds. Kobiet przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. W swoich publicznych wypowiedziach koncentruje się na zagadnieniach równościowych oraz na wzmacnianiu pozycji kobiet w środowisku prawniczym.

eprasa.pl 1cd0859871

adwokatek, zachęcać je do angażowania się w działalność samorządową, budować ich widoczność zawodową i naukową. Nie był narzędziem do dyskryminowania czy wykluczania mężczyzn-adwokatów. Tymczasem zmiana formuły oznacza osłabienie mechanizmu aktywizacji kobiet. Usuwa się skuteczny instrument, który powstał w odpowiedzi na konkretną, zdiagnozowaną nierównowagę.

Jak wygląda ta nierównowaga w świecie prawniczym?

Wystarczy spojrzeć na składy organów samorządowych.

> *W adwokaturze kobiety to dziś* **OKOŁO 38 PROC. WŁADZ**. *Kilka lat temu było ich około 30 proc., więc zmiana jest widoczna.*

Ale nadal oznacza to, że na kluczowych stanowiskach przeważają mężczyźni. Im wyższy szczebel decyzyjny, tym ta przewaga bywa bardziej wyraźna.

Podobny obraz wyłania się w dużych kancelariach. Kobiety są obecne jako prawniczki, często prowadzą skomplikowane sprawy, budują portfele klientów. Rzadziej jednak trafiają do ścisłego zarządu czy grona partnerów zarządzających. W biznesie okołoprawniczym sytuacja wygląda podobnie – w zarządach wielu spółek giełdowych wciąż można znaleźć składy całkowicie męskie. Nikt nie mówi kobietom, że nie mogą kandydować czy obejmować funkcji. To raczej

eprasa.pl 1cd0859871

kwestia mechanizmów mniej widocznych: sieci kontaktów, które przez lata tworzyły się w męskim gronie, większego obciążenia kobiet obowiązkami opiekuńczymi, a czasem także braku gotowości do publicznego eksponowania własnych osiągnięć. Na poziomie deklaracji równość w zawodzie istnieje, ale na poziomie realnego wpływu – wciąż jest do wyrównania. I to właśnie tę różnicę między obecnością a decyzyjnością najczęściej wskazują osoby mówiące o nierównowadze w środowisku prawniczym.

Czyli konkurs od 2017 r. realnie przyczynił się do wzrostu kobiet w samorządach?

Zdecydowanie tak. Konkurs nie powstał w próżni. W 2016 r. Krajowy Zjazd Adwokatury przyjął uchwałę wskazującą na niedostateczną reprezentację kobiet w organach samorządu.

Konkurs miał być elementem szerszej polityki równościowej w adwokaturze i było to jasno zapisane w jego założeniach. Dlatego sprowadzanie go dziś wyłącznie do kwestii symbolicznej nagrody jest nieporozumieniem.

Ten wzrost o 38 proc. pokazuje postęp, ale jednocześnie oznacza, że większość stanowisk nadal zajmują mężczyźni.

> *Osiągnięcie* **PEWNEGO POZIOMU** *reprezentacji kobiet nie jest momentem, w którym można powiedzieć: „teraz już mechanizmy wspierające są zbędne”.*

eprasa.pl 1cd0859871

Badania społeczne pokazują, że proces wyrównywania szans wymaga ciągłości. Wycofanie instrumentów na etapie przejściowym często powoduje cofnięcie się do wcześniejszych proporcji. I z tym procesem mamy teraz, w moim przekonaniu, do czynienia.

Pojawiają się głosy, że osobna nagroda dla kobiet to przywilej. To jest nieporozumienie wynikające z niezrozumienia idei działań wyrównawczych. Przywilejem byłoby stworzenie mechanizmu, który daje jednej grupie nieuzasadnioną przewagę. Natomiast działania afirmatywne są odpowiedzią na istniejące bariery. Ich celem jest zwiększenie realnej równości szans. To nie są działania wykluczające mężczyzn ani umniejszające ich osiągnięcia. To próba wyrównania sytuacji w obszarze, w którym kobiety historycznie miały mniejszy dostęp do funkcji decyzyjnych.

W debacie publicznej coraz częściej pojawia się narracja, że to mężczyźni są dziś dyskryminowani. Czy zgadza się pani z taką diagnozą?

Jeżeli mówimy o adwokaturze, to liczby nie potwierdzają tezy o systemowej dyskryminacji mężczyzn. Skoro kobiety stanowią 38 proc. władz, to oznacza, że większość stanowisk zajmują mężczyźni. W szerszym kontekście społecznym również trudno znaleźć dane wskazujące na strukturalne wykluczenie mężczyzn z dostępu do władzy czy stanowisk kierowniczych. Wystarczy spojrzeć na zarządy wielu spółek giełdowych, w których nadal dominują wyłącznie mężczyźni.

eprasa.pl 1cd0859871

Równocześnie Polska wciąż nie wdrożyła w pełni unijnej dyrektywy dotyczącej udziału kobiet w organach spółek. To pokazuje, że problem niedoreprezentowania kobiet jest nadal realny.

Czy uważa pani, że ta decyzja w pisuje się w szerszy kontekst polityczny? Pojawiają się głosy, że to paradoks, iż do zmiany dochodzi w czasie rządów liberałów.

Nie wiązałabym bezpośrednio decyzji samorządu z bieżącą polityką. Jednak nie da się całkowicie abstrahować od kontekstu społecznego.

> *W wielu krajach obserwujemy dziś* **OSŁABIENIE DZIAŁAŃ RÓWNOŚCIOWYCH** *i rosnącą narrację, że „poszły za daleko”.*

Być może ta atmosfera wpływa także na środowiska zawodowe. Nie powiedziałabym jednak, że jest to prosty efekt zmiany politycznej.

W zeszłym roku wybrano pierwszą w stuletniej historii adwokatury kobietę-dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Może mężczyźni po prostu doszli do wniosku, że sprawy „idą za daleko" i należy temu przeciwdziałać?

To brzmi jak mocna teza, ale jeśli spojrzeć chłodno na fakty, trudno mówić o sytuacji, w której „sprawy zaszły za daleko”.

eprasa.pl 1cd0859871

Pierwsza kobieta-dziekan to raczej sygnał tego, jak długo ten szklany sufit się utrzymywał niż dowód na to, że kobiety przejęły kontrolę nad zawodem.

Często bywa tak, że kiedy pojawia się pierwszy symboliczny sukces, czyli np. pierwsza kobieta na wysokim stanowisku, część środowiska zaczyna mieć wrażenie, że równowaga została już osiągnięta. Ba, nawet że wahadło wychyliło się za bardzo w jedną ze stron. To naturalna reakcja na zmianę. Problem w tym, że jeden wybór nie zmienia całej struktury.

Trudno też zakładać, że to jakaś zorganizowana próba „przeciwdziałania". Bardziej prawdopodobne jest to, że dla części osób osobna nagroda dla kobiet zaczęła wyglądać jak coś zbędnego, skoro widać postęp. Spór dotyczy tego, czy postęp jest już na tyle trwały, żeby przestać kobiety dodatkowo wspierać. W takich momentach łatwo wpaść w narrację o wojnie płci.

Tymczasem rzeczywistość jest zwykle bardziej skomplikowana – to raczej napięcie między poczuciem zmiany a pytaniem, czy ta zmiana jest już wystarczająca. Nie chciałabym budować narracji o zagrożeniu czy rywalizacji płci. Raczej widzę w tej sytuacji brak pełnego zrozumienia, czym był ten konkurs i jakie były jego intencje. Być może część osób postrzegała go wyłącznie jako symbol, a nie jako element szerszej strategii równościowej.

Co może być realną konsekwencją tej zmiany?

eprasa.pl 1cd0859871

Trudno dziś przewidywać konkretne skutki. Konkurs zapewne się odbędzie. Mam nadzieję, że zgłoszą się do niego również adwokatki i że będą miały realną szansę na wyróżnienie. Obawiam się jednak, że w dłuższej perspektywie może to prowadzić do zaniknięcia mechanizmów wspierających kobiety. Co ciekawe, na początku wiele wybitnych adwokatek nie chciało zgłaszać swoich kandydatur do konkursu.

Dlaczego?

To bardzo charakterystyczne zjawisko. Kobiety o ogromnym dorobku mówią, że nie mają wystarczających osiągnięć albo że nie robią niczego szczególnego, że „po prostu pracują".

To pokazuje problem głębszy niż sama nagroda. Chodzi o brak gotowości do wyjścia z drugiego szeregu i publicznego pokazania własnych kompetencji. Działalność zawodowa to jedno, a wejście w przestrzeń samorządową czy publiczną to coś zupełnie innego. Konkurs był impulsem, który pomagał przełamywać tę barierę.

Stereotypowe myślenie o zawodzie adwokata zakłada jednak, że kobiety tej profesji nie mają problemów z pokazywaniem swoich kompetencji?

To prawda. W wyobraźni społecznej adwokatka to osoba pewna siebie, elokwentna, przebojowa, która bez wahania zabiera głos i potrafi przekonać każdego.

eprasa.pl 1cd0859871

Skoro zawodowo występuje w sądzie, negocjuje, argumentuje, to intuicyjnie zakładamy, że nie ma żadnego problemu z autopromocją czy sięganiem po funkcje publiczne.

> *W pracy zawodowej kobiety radzą sobie znakomicie. W walce o widoczność i* **FUNKCJE DECYZYJNE** *wciąż muszą przełamywać dodatkowe bariery – także te wewnętrzne.*

„Uznanie dla pracy i osiągnięć mężczyzn nie wymaga rezygnacji z instrumentów stworzonych w celu wzmacniania pozycji kobiet tam, gdzie ich reprezentacja nadal nie jest proporcjonalna albo ma charakter wyłącznie fasadowy” – tak czytamy w liście otwartym w sprawie zmiany formuły konkursu podpisanym przez 60 osób, w tym także mężczyzn.

Jakie realne konsekwencje będzie miała zmiana formuły?

Po pierwsze – to jest sygnał. Konkurs „Adwokatka Roku” był jasnym komunikatem: widzimy, że kobiety w samorządzie są słabiej reprezentowane i chcemy je wzmacniać. Zmiana formuły ten komunikat rozmywa. Niby nic się nie stało, ale symbolicznie to już nie jest to samo.

Dalej jest kwestia widoczności. Wspólna kategoria oznacza większą konkurencję. A skoro na najwyższych stanowiskach wciąż

eprasa.pl 1cd0859871

częściej są mężczyźni, to rośnie ryzyko, że to oni będą częściej nagradzani. W praktyce może to oznaczać mniej kobiecych twarzy, mniej wzorców dla młodszych adwokatek, mniej sygnałów: „można, da się". Takie mechanizmy działają trochę jak podtrzymywanie ognia. Jeśli przestaje się dokładać drewno, płomień nie gaśnie od razu, ale zaczyna słabnąć. Wycofanie narzędzia bez wprowadzenia czegoś w zamian może sprawić, że proces wyrównywania reprezentacji po prostu wyhamuje. I tego się należy obawiać najbardziej.

Jest też kwestia atmosfery. Dla części adwokatek ta zmiana może być sygnałem, że temat równości jest już „załatwiony" i nie ma o co walczyć. To może osłabić motywację do angażowania się w działalność samorządową. Oczywiście możliwe jest też to, że w praktyce niewiele się zmieni i kobiety nadal będą wyróżniane.

Tyle że pytanie brzmi: skoro proporcje wciąż nie są równe, to czy naprawdę był to moment, żeby rezygnować z narzędzia, które miało pomagać je wyrównywać?

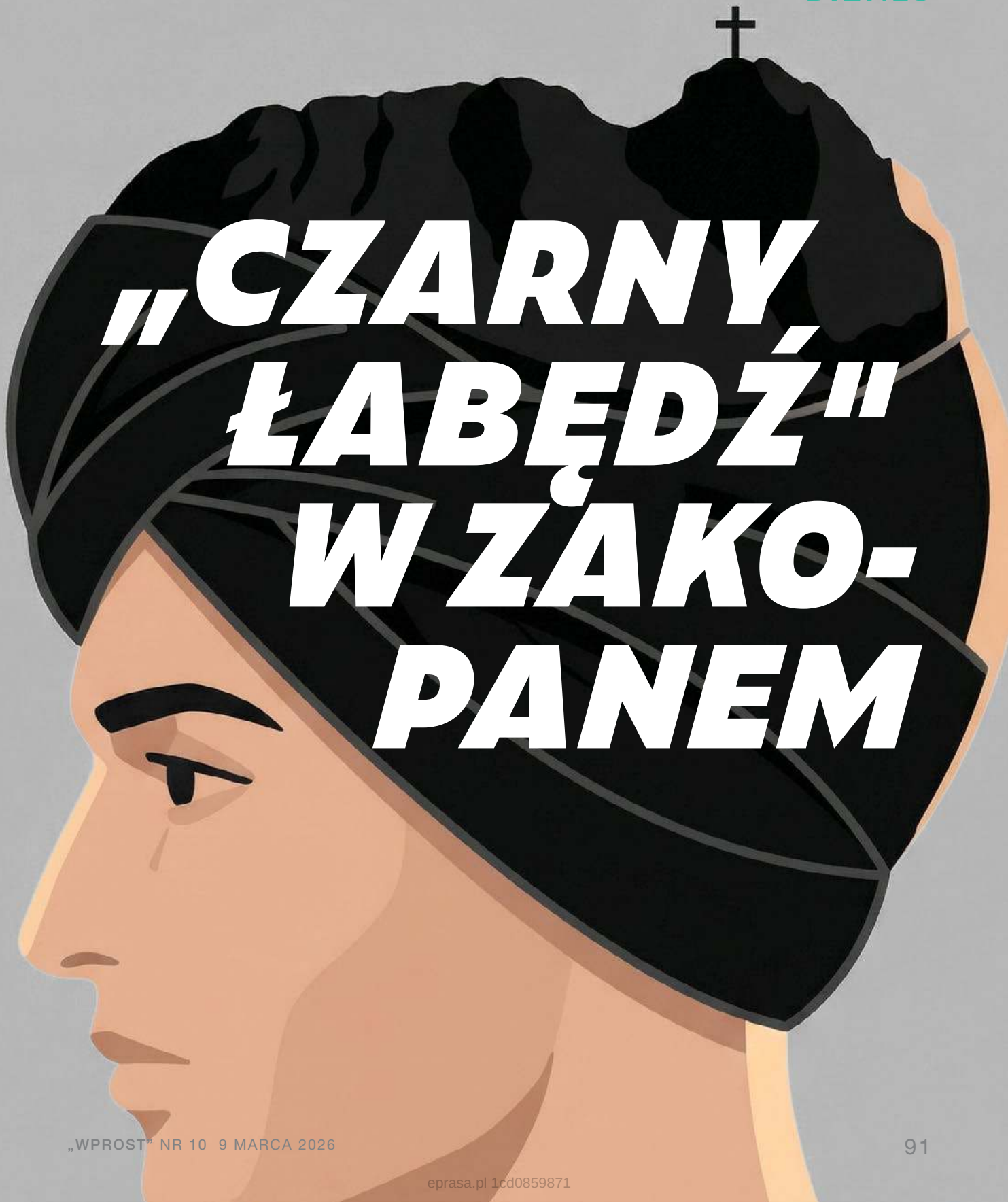
Ale uważa pani, że temat jest już zamknięty?

Nie, nie uważam. Pod stanowiskiem sprzeciwiającym się zmianie podpisały się zarówno wybitne adwokatki, jak i adwokaci. Mam nadzieję, że ta rozmowa będzie kontynuowana w sposób merytoryczny i oparty na faktach, bo tylko wtedy możemy podejmować decyzje, które rzeczywiście służą równości.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

„CZARNY ŁABĘDŹ" W ZAKOPANEM



eprasa.pl 1cd0859871

Przedsiębiorcy z Podhala obawiają się, że **PRZEZ WOJNĘ NA BLISKIM WSCHODZIE STRACĄ ARABSKICH TURYSTÓW**. *„Czy w tym roku przyjadą?” – pytają górale.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Czy w tym roku przyjadą? To pytanie coraz częściej słychać dziś w Zakopanem. Zadają je wszyscy, którzy żyją tu z obsługi gości z Bliskiego Wschodu – biura podróży, właściciele apartamentów, restauratorzy, fiakrzy” – zaczął swój wpis w mediach społecznościowych Jerzy Jurecki, wydawca Tygodnika Podhalańskiego.

W ostatnich latach obywatele krajów arabskich stanowili coraz liczniejszą grupę turystów na Podhalu. Jednak w obliczu wojny na Bliskim Wschodzie w tym sezonie mogą już do Zakopanego nie przyjechać.

Arabskie oblężenie

Według szacunków portalu zakolovers.pl w zeszłym roku Zakopane odwiedziło ponad 80 tys. turystów z krajów arabskich. Przylatują głównie z Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich czy Kataru.

eprasa.pl 1cd0859871

> *Polskie Ministerstwo Sportu i Turystyki podkreśla, że goście z Emiratów to* **NAJSZYBCIEJ ROSNĄCA GRUPA** *odwiedzających. Przyrost rok do roku wynosi 66 proc.*

O fenomenie arabskich turystów w stolicy polskich Tatr rozmawialiśmy niedawno z Andrzejem Gutem-Mostowym, byłym wiceministrem, ale również jednym z największych przedsiębiorców na Podhalu.

– Bywały takie dni na Krupówkach, że połowa ulicy była pełna arabskich turystów – opowiadał. Zimą mieszkańcy Bliskiego Wschodu nie przyjeżdżali. – Widać tylko jednostkowe przypadki – mówił Gut-Mostowy. Jednak już latem Podhale przeżywało prawdziwe arabskie oblężenie.

Turyści z Bliskiego Wschodu zapełnili lukę po Rosjanach, którzy jeszcze kilka lat temu upodobali sobie właśnie Podhale. Jednak z racji na wojnę w Ukrainie, międzynarodowe sankcje, całkowicie już z polskich Tatr zniknęli.

– Faktycznie w ostatnich latach, w okresie letnim, obserwujemy wzmożony ruch turystyczny z krajów arabskich – mówił w rozmowie z „Wprost" Adam Bachleda-Curuś, znany hotelarz i najbogatszy człowiek Podhala.

eprasa.pl 1cd0859871

Za co Arabowie pokochali Zakopane

Pierwsze wzrosty aktywności arabskich turystów na Podhalu dało się odczuć już w 2018 r. Wtedy to linia lotnicza Flydubai otworzyła regularne połączenie z Krakowem. Jednak tanie połączenia lotnicze to zdaniem Guta-Mostowego nie jedyny powód popularności naszego regionu wśród mieszkańców Bliskiego Wschodu.

– Trzeba pamiętać, że turysta wybiera miejsca, do których chce lecieć. Arabowie mają zapewne tanie loty do wielu miast i państw, a jednak przylatują do nas. Latem wybierają po prostu takie miejsca, gdzie temperatura jest nieco znośniejsza niż u nich. Zakopane jest więc dla nich idealne – tłumaczył polityk.

Co roku media donoszą o paragonach grozy z Zakopanego. Jajecznica za 67 zł, taksówka na szlak do Morskiego Oka za 350 zł, kubek grzańca za prawie 50 zł. Czy na tak wysokie ceny mają wpływ, bogatsi przecież od Polaków, mieszkańcy krajów arabskich?

– Nie sądzę, aby ceny, o które pan pyta były w jakikolwiek sposób kreowane pod tych turystów, a ich obecność ma niewątpliwie pozytywny wpływ na biznes i obłożenie bazy turystycznej Zakopanego – tłumaczył Bachleda-Curuś.

Scenariusz czarnego łabędzia

Dzisiaj ten pozytywny wpływ na biznes i obłożenie bazy turystycznej Zakopanego stoi pod znakiem zapytania.

eprasa.pl 1cd0859871

Na górali padł blady strach, że Arabowie już na Podhale nie wrócą.

„Jedno jest pewne – obawy są poważne. Na razie problem dotyka tych, którzy planowali wyjazdy do ciepłych krajów z przesiadkami w Dubaju czy Dosze. Albo tych, którzy dziś nie mają jak wrócić do domu. Jednak w każdej chwili może odbić się także na turystyce pod Tatrami" – pisze Jerzy Jurecki z „Tygodnika Podhalańskiego".

Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej również jest zdania, że

> *istnieje duże prawdopodobieństwo, graniczące z pewnością, że przyjazdy* **TURYSTÓW Z KRAJÓW ARABSKICH** *do Małopolski, w tym na Podhale, zostaną zatrzymane.*

– Byłby to jednak scenariusz tzw. czarnego łabędzia, czyli trudnego do przewidzenia zdarzenia, które może mieć przełomowe skutki – mówił w rozmowie z PAP.

„Miejmy nadzieję, że sytuacja szybko wróci do normy. Dla wielu mieszkańców Zakopanego to kwestia nie tylko sezonu, ale finansowego bezpieczeństwa całego roku" – zakończył swój wpis Jerzy Jurecki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



MOBBING NA NOWO

eprasa.pl 1cd0859871

Nowelizacja przepisów antymobbingowych to coś więcej niż korekta definicji. To sygnał, że **PAŃSTWO ZACZYNA PATRZEĆ NA MOBBING JAK NA PROCES OSADZONY W STRUKTURZE ORGANIZACJI**. *Pytanie nie brzmi już: „czy dokument istniał?", lecz „czy system zadziałał, zanim doszło do szkody?"*



Tekst: **MARLENA WIETESKA**

WIĘCEJ

Projekt przepisów związanych z przeciwdziałaniem mobbingowi został przyjęty przez Radę Ministrów. Jeśli Prezydent podpisze ustawę, definicja mobbingu stanie się bardziej przejrzysta, minimalne odszkodowanie zostanie podniesione, a obowiązki pracodawców wyraźniej określone.

To jednak więcej niż zmiana legislacyjna. To sygnał nowego podejścia do odpowiedzialności w miejscu pracy. Nowe przepisy mogą zakończyć erę, w której brak zgłoszeń mylono ze spokojem, a milczenie interpretowano jako oznakę stabilności.

Proces, nie incydent

Nowelizacja akcentuje uporczywość i powtarzalność zachowań niezależnie od intencji sprawcy. Odchodzi od koncentracji na pojedynczym zdarzeniu.

eprasa.pl 1cd0859871

Z perspektywy psychologii organizacyjnej formalne zgłoszenie jest często ostatnim etapem długiego procesu, bo proces zgłaszania mobbingu nie zaczyna się, gdy składasz dokumenty. Zaczyna się od pierwszego znaku napięcia, pierwszego wykluczenia z rozmowy, pierwszego żartu, który nie jest żartem.

Prawo pracy 2026 r. zaczyna odzwierciedlać tę dynamikę. Kluczowe staje się pytanie, czy organizacja dostrzegła wczesne sygnały ostrzegawcze i zareagowała, zanim doszło do eskalacji.

Milczenie nie jest dowodem

Pamiętajmy, że brak zgłoszeń w organizacji nie oznacza braku problemów.

> *Może oznaczać zjawisko, które w psychologii nazywane jest* **WYUCZONĄ BEZRADNOŚCIĄ**, *czyli stanem, w którym po wielokrotnych doświadczeniach braku wpływu ludzie przestają reagować.*

Milczenie w organizacji rzadko jest oznaką spokoju. Często oznacza, że system nauczył się usuwać sygnały ostrzegawcze, ale nie przyczyny zagrożenia.

Nowe przepisy wzmacniają odpowiedzialność pracodawcy za zapewnienie bezpiecznego środowiska pracy. Ignorowanie sygna-

eprasa.pl 1cd0859871

łów przeciążenia, konfliktów, rotacji czy izolacji pracowników może zostać uznane za brak należytej staranności.

Odpowiedzialność bez kontroli

Zmiana regulacyjna zwraca uwagę na sposób projektowania ról w organizacji. To zjawisko odpowiedzialności bez realnej decyzyjności I oznacza sytuację, w której pracownik ponosi konsekwencje, lecz nie ma wpływu na warunki realizacji zadań. Z perspektywy psychologii organizacyjnej prowadzi to do chronicznego stresu i konfliktów.

„Prawo pracy 2026 nie pyta już tylko, czyja to wina. Pyta, czy system został zaprojektowany tak, aby napięcie nie kumulowało się w jednym punkcie" – zauważa Dominik Baranowski, prawnik, ekspert ds. systemów compliance i współautor analiz wdrożeniowych.

To przejście od analizy winy jednostki do oceny konstrukcji systemu stanowi jedno z kluczowych przesunięć w filozofii odpowiedzialności.

Od dokumentu do działania

Nowe przepisy wymagają, aby regulacje antymobbingowe były nie tylko formalnie przyjęte, ale realnie stosowane w praktyce.

„Procedura, której nie można użyć w sytuacji napięcia, nie chroni organizacji. To dokument intencji, a nie mechanizm działania" – wskazuje Dominik Baranowski.

eprasa.pl 1cd0859871



Psychologia decyzji pokazuje, że pod wpływem stresu ludzie działają automatycznie, opierając się na utrwalonych wzorcach. Procedura, która nie jest przećwiczona i zrozumiana, nie będzie stosowana.

Prawo pracy 2026 uwzględnia ten mechanizm. Pytanie nie brzmi już wyłącznie: „Czy dokument istniał?", lecz „Czy system działał w czasie rzeczywistym?".

System wczesnego ostrzegania

Zmiana regulacyjna wzmacnia również rolę działu HR, który przestaje być wyłącznie administratorem procedur, a staje się tłumaczem prawa na codzienną praktykę pracy.

> *HR nie jest policjantem spójności, ale* **SYSTEMEM WCZESNEGO OSTRZEGANIA** *– dostrzega momenty, gdy wartości zapisane w kodeksach nie znajdują odzwierciedlenia w decyzjach.*

W praktyce oznacza to rozwijanie kompetencji w zakresie mediacji, komunikacji i redukcji napięć jako elementu architektury bezpieczeństwa organizacji.

eprasa.pl 1cd0859871

Test dojrzałości

Prawo pracy 2026 nie jest egzaminem z formalnej zgodności, ale testem dojrzałości organizacyjnej. Sprawdza, czy organizacja reaguje na pierwsze symptomy napięcia, czy dopiero na formalne konsekwencje, czy potrafi usłyszeć sygnały, zanim przekształcą się w zarzut.

„Prawo nie zobowiązuje organizacji do perfekcji. Pokazuje jednak, że dalsze ignorowanie sygnałów staje się zbyt kosztowne" – podsumowuje Dominik Baranowski.

Jeśli ustawa zostanie podpisana przez Prezydenta, będzie to więcej niż zmiana legislacyjna. Może stać się momentem, w którym bezpieczeństwo w miejscu pracy przestanie być wyłącznie kwestią formalnej zgodności z przepisami, a stanie się elementem świadomie zaprojektowanego systemu opartego na procesie, komunikacji i odpowiedzialności.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Materiały prasowe PTWP

LOCAL CONTENT. NOWA TWARZ GOSPODARCZEJ SUWERENNOŚCI

EEC *odbędzie się w dniach 22–24 kwietnia 2026 r. w Katowicach*

eprasa.pl 1cd0859871

Local content – jeszcze niedawno termin techniczny, dziś jedno z kluczowych pojęć w debacie o przyszłości europejskiej gospodarki. To właśnie temu zagadnieniu poświęcona będzie jedna z ważnych dyskusji podczas **XVIII EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO (22–24 KWIETNIA 2026 R. W KATOWICACH), KTÓREGO HASŁO PRZEWODNIE BRZMI „THE POWER OF DIALOGUE".** *Rejestracja na wydarzenie już trwa.*

Pandemia, wojna w Ukrainie, zerwane łańcuchy dostaw i narastająca rywalizacja technologiczna sprawiły, że bezpieczeństwo gospodarcze przestało być abstrakcyjnym hasłem. Państwa i całe regiony zaczęły na nowo definiować, czym jest suwerenność ekonomiczna. W centrum tej rozmowy pojawił się local content – realny udział krajowych firm w strategicznych inwestycjach.

Ochrona interesów czy nowy pragmatyzm?

Local content nie oznacza zamykania rynku. To próba znalezienia równowagi między zasadą otwartej konkurencji a po-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Materiały prasowe PTWP

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy (22–24 kwietnia 2026 r. w Katowicach) odbędzie się pod hasłem przewodnim „The power of dialogue”

eprasa.pl 1cd0859871

trzebą wzmacniania krajowych kompetencji w kluczowych sektorach.

> *W praktyce chodzi o* **BUDOWANIE LOKALNYCH ŁAŃCUCHÓW DOSTAW, ROZWÓJ PRZEMYSŁOWEGO KNOW-HOW** *i zwiększanie udziału rodzimych firm w projektach infrastrukturalnych, energetycznych czy technologicznych.*

Szczególnie wyraźnie widać to w sektorze energetycznym. Transformacja systemu energetycznego, rozwój sieci, program jądrowy czy inwestycje w infrastrukturę krytyczną to nie tylko zmiana miksu energii, ale także ogromny impuls dla krajowego przemysłu. Local content w atomie oznacza certyfikację dostawców, transfer technologii, tworzenie wyspecjalizowanych miejsc pracy i trwałe włączenie polskich firm w globalny łańcuch dostaw dla energetyki jądrowej.

Konkurencyjność w nowym wydaniu

Dyskusja o local content to w istocie rozmowa o nowej definicji konkurencyjności. Czy konkurencyjna jest gospodarka oparta głównie na imporcie technologii i niskich kosztach pracy? Czy

eprasa.pl 1cd0859871

raczej ta, która buduje własne kompetencje i skraca strategiczne łańcuchy dostaw?

Europa coraz częściej wybiera drugi kierunek.

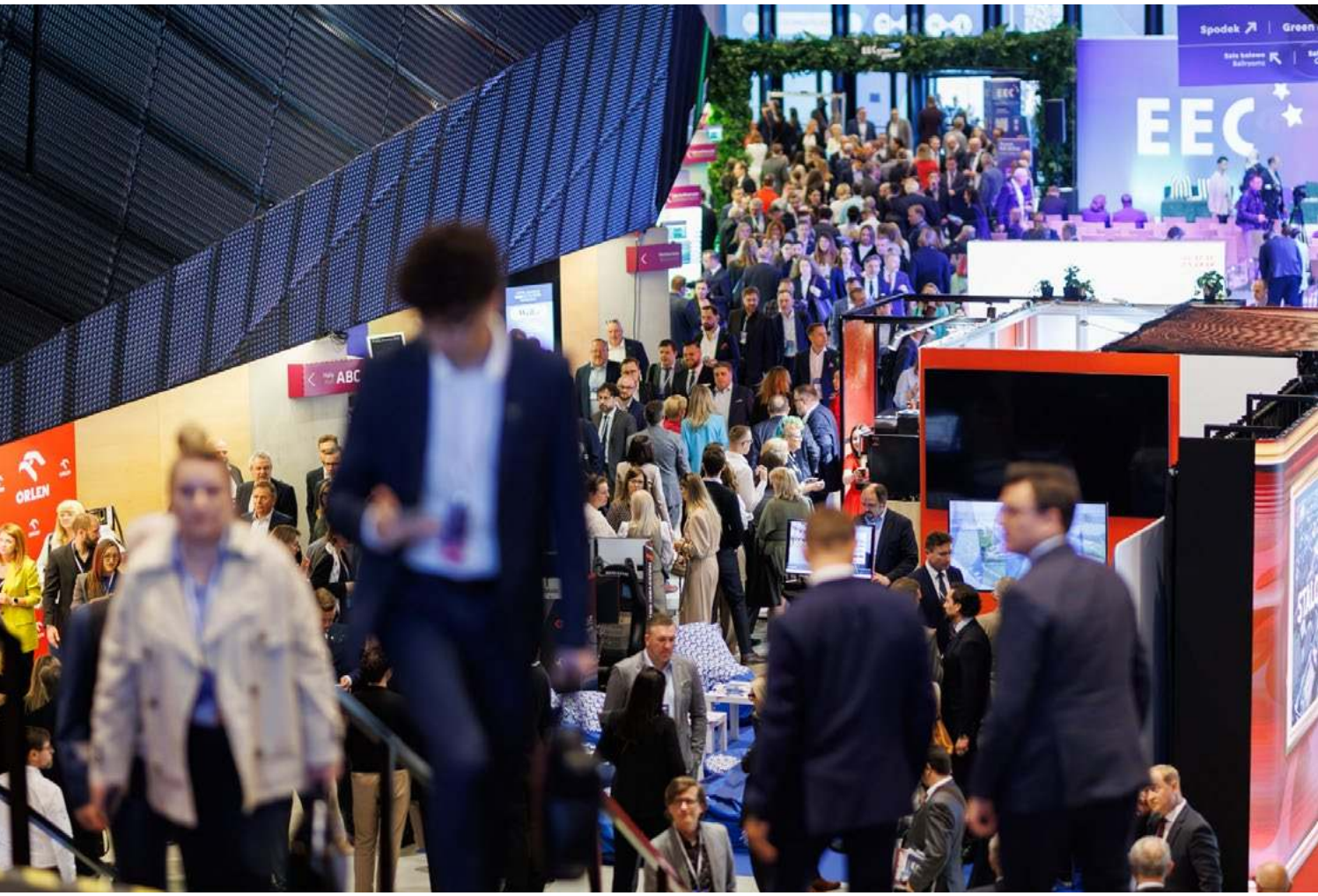
> *Wspólnotowa polityka przemysłowa, regulacje dotyczące bezpieczeństwa energetycznego czy debata o suwerenności technologicznej pokazują, że* **ODPORNOŚĆ GOSPODARKI STAJE SIĘ RÓWNIE WAŻNA JAK TEMPO WZROSTU.**

Dialog o realnych rozwiązaniach

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego temat local content będzie analizowany z perspektywy przemysłu, energetyki i systemu zamówień publicznych. W ramach ścieżek „Przemysł. Konkurencyjność" oraz „Transformacja energetyczna" uczestnicy debatować będą o tym, jak łączyć otwartość rynkową z ochroną strategicznych interesów oraz jak zapewnić efekt mnożnikowy dla krajowej gospodarki.

Hasło „The power of dialogue" nie jest tu przypadkowe. W świecie napięć handlowych i geopolitycznych dialog staje się narzędziem wypracowywania nowych zasad współpracy

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Materiały prasowe PTWP

Rejestracja na XVIII Europejski Kongres Gospodarczy trwa

eprasa.pl 1cd0859871

– takich, które pozwolą Europie zachować zarówno konkurencyjność, jak i bezpieczeństwo.

Rejestracja na XVIII Europejski Kongres Gospodarczy jest otwarta. To moment, by włączyć się w rozmowę o tym, jak powinna wyglądać nowa architektura europejskiej gospodarki.

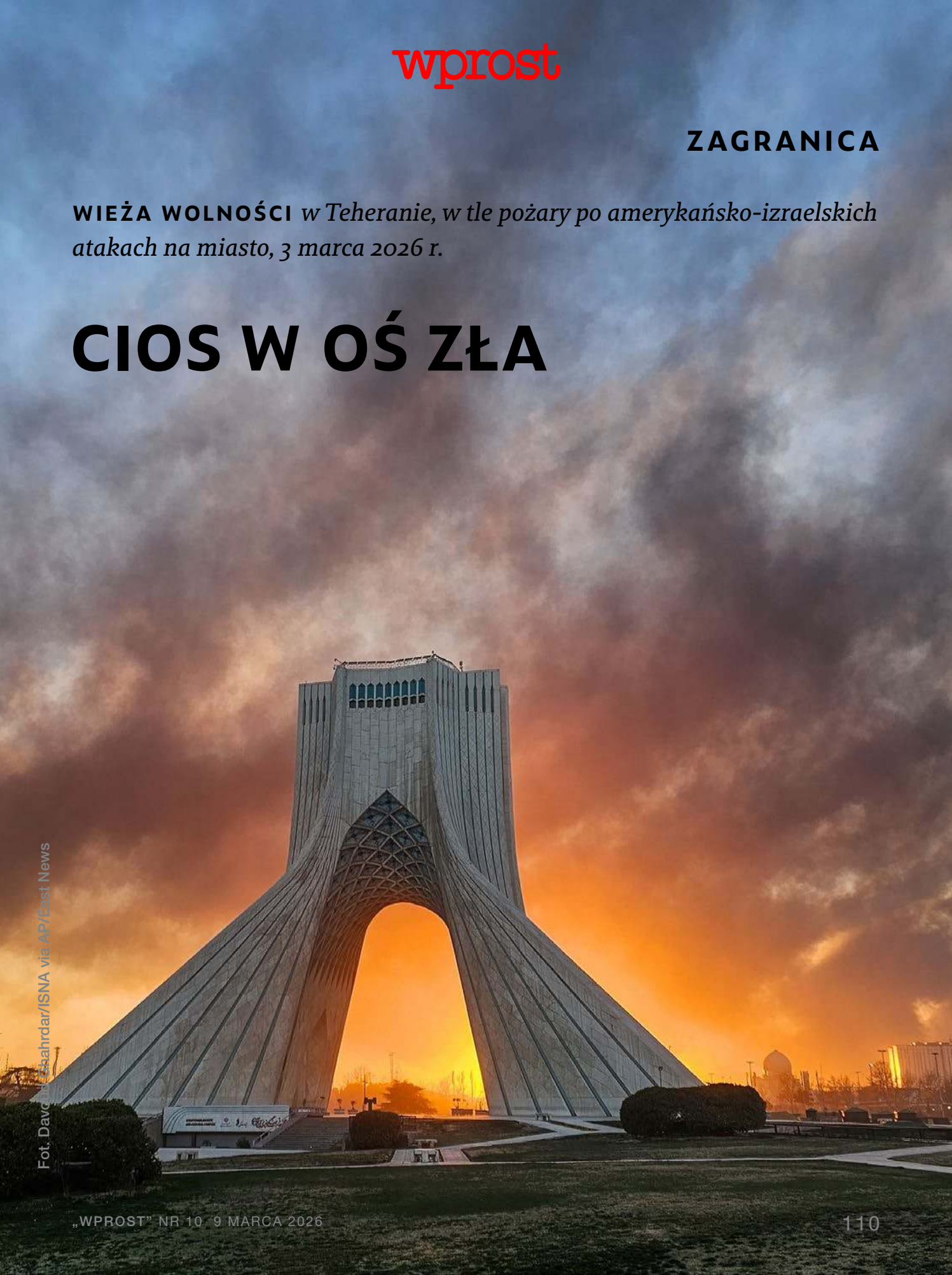
Materiał prasowy marki PTWP

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

WIEŻA WOLNOŚCI *w Teheranie, w tle pożary po amerykańsko-izraelskich atakach na miasto, 3 marca 2026 r.*

CIOS W OŚ ZŁA



Fot. Davood Chahrdar/ISNA via AP/East News



t. US CENTRAL COMMAND

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. US CENTRAL COMMAND



Fot. US CENTRAL COMMAND



Fot. US CENTRAL COMMAND



Fot. US CENTRAL COMMAND

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. US CENTRAL COMMAND

epresa.pl 1c0



Fot. US CENTRAL COMMAND

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. US CENTRAL COMMAND

eprasa.pl 1cd0859871

Wyssane z palca przepowiednie rychłej klęski USA w Iranie, od których trzęsą się stolice Europy, to najlepszy dowód na to, że **POGŁOSKI O UPADKU AMERYKAŃSKIEGO IMPERIUM OKAZAŁY SIĘ PRZESADZONE**.



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Ciekawie było patrzeć, jak w Gabinecie Owalnym Białego Domu niemiecki kanclerz Friedrich Merz pokornie przyjmował razy wymierzane Europie przez Donalda Trumpa. Merz krzywił się i grymasił, gdy prezydent USA nazwał Angele Merkel fatalną szefową niemieckiego rządu i pastwił się nad Hiszpanią, której lewicowy premier odmówił USA dostępu do baz NATO w jego kraju. Merz nie powiedział prawie nic. Rozmowa w cztery oczy z Trumpem trwała ponoć także tylko 20 minut.

Jedyne, co potem zrobiło na światowych i niemieckich mediach wrażenie, to oświadczenie Merza, że Niemcy nie będą odwoływać się do prawa międzynarodowego w stosunku do reżimów, które same go nie przestrzegają. Dla kraju, który dotąd stawiał handel z reżimami ponad wszystko i bronił go zawsze pod pretekstem ochrony prawa międzynarodowego, takie oświadczenie to prawdziwie kopernikański przewrót.

eprasa.pl 1cd0859871

> *Merz uznał, że* **NIEMCOM NIE OPŁACA SIĘ** *stawiać USA w obronie Iranu, który jeszcze kilka lat temu był jednym z najbardziej obiecujących kierunków ekspansji niemieckiego eksportu.*

Czy w zamian za to poparcie USA Merz uzyskał od Białego Domu weksel na reprezentowanie całej Europy? Tego nie wiemy i pewnie szybko się nie dowiemy. Zwłaszcza, że reakcje innych europejskich sojuszników na działania USA wobec Iranu nie są takie same jak niemieckie.

Rywalizujący z Merzem o przywództwo w Europie prezydent Francji Emanuel Macron skorzystał z okazji, jaką stwarza wojna z Iranem, na swój własny sposób. Najpierw roztoczył kuszącą wiele stolic europejskich wizję francuskiego parasola nuklearnego nad UE. Przypomniał w ten sposób, że Francja jest mocarstwem atomowym albo wręcz, że w ogóle istnieje w geopolitycznej układance, w jaką bawi się Trump. Biały Dom tego jednak nie dostrzegł. Macron i jego gesty pokazujące gotowość do objęcia roli europejskiego żandarma zostały zignorowane, mimo wyraźnej abdykacji Brytyjczyków z roli wypróbowanego partnera USA.

Laburzystowski premier Keir Starmer nie zdecydował się nawet wesprzeć zagrożonego atakiem rakietowym Iranu Cy-

eprasa.pl 1cd0859871

pru, gdzie Zjednoczone Królestwo utrzymuje swoje bazy wojskowe. W sukurs Cypryjczykom przyszła Grecja, wysyłając tam swoje fregaty rakietowe, i Macron, przekierowując lotniskowiec z grupą uderzeniową z Bałtyku, gdzie odwiedzał Szwecję, na Morze Śródziemne.

Wirtualna klęska USA

Choć Europa po raz kolejny wypada słabo i niepoważnie wobec zmian w polityce amerykańskiej, ciągle nie brak głosów wieszczących rychłą porażkę Trumpa i jego strategii. Pożyteczni idioci w Europie nie ograniczają się już wyłącznie do spełniania oczekiwań propagandowych Moskwy. Te z Teheranu najwyraźniej chodzą w jednym z rosyjskim pakiecie.

To dlatego przez nasz kontynent przetacza się właśnie debata na temat rozmiarów amerykańskiej klęski w wojnie z Iranem. Poważnie!

Choć operacja przeciw ajatollahom obliczona jest na wiele tygodni, niektórzy specjaliści od OSINT-owej pornografii już orzekli, że Jankesi ponieśli klęskę.

A przecież w ciągu kilku dni zlikwidowana została elita reżimu, flota irańska i obrona przeciwlotnicza kraju. Kolejne etapy operacji rozłożone są na wiele dni i zapewne doprowadzą do neutralizacji Iranu jako kraju odgrywającego jakąś znaczącą rolę w regionie. To, czy doprowadzi to do zmiany reżimu, jest kwestią otwartą, opartą

eprasa.pl 1cd0859871

w dużej mierze na pobożnych życzeniach wobec Irańczyków – żeby w końcu wyzwolili się spod opresji szyickiej teokracji.

W kategoriach twardej polityki – a nie tylko życzeń i spekulacji – USA na razie konsekwentnie realizują swoją strategię osłabiania osi zła, tworzonej przez Rosję, Iran i Chiny.

Duch się ulatnia

W Moskwie jest to łatwo wyczuwalne, skoro szef putinowskiej dyplomacji Siergiej Ławrow zaczął po rozpoczęciu amerykańskiej operacji przeciwko Iranowi lamentować o „ulatniającym się duchu Anchorage". Ławrow ma na myśli niezwykle kordialne spotkanie Trumpa z Putinem na Alasce w ubiegłym roku. Rosjanie zaczynają zdawać sobie sprawę, że Trump i jego administracja mogą być przez jakiś przynajmniej czas straceni dla spektaklu pt. „rozmowy pokojowe ws. Ukrainy"

To samo zdaje się mówić po powrocie z audiencji w Białym Domu niemiecki kanclerz Friedrich Merz. „Mam wrażenie, że ta administracja doskonale rozumie stawkę gry wokół Ukrainy" – mówił Merz.

> *Warto pamiętać, że w wyniku amerykańskiej operacji w Iranie* **PUTIN TRACI** *kolejnego po Maduro w Wenezueli i Assadzie w Syrii sojusznika,*

eprasa.pl 1cd0859871

budującego jego mocarstwowe poczucie sprawczości. Jeśli rozpatrywać wojnę z Iranem w kategoriach porażki, to w znacznie większym stopniu niż USA dotyczy ona właśnie Rosji i Chin.

Zwornik chińskiego imperializmu

Iran był dotąd ważnym punktem na mapie chińskiej ekspansji gospodarczej, politycznej i wojskowej. Dzięki chińskiemu i rosyjskiemu zaangażowaniu i pomocy ajatollahowie od dziesięcioleci wiązali Amerykanom ręce na Bliskim Wschodzie. Dzięki europejskiemu zaangażowaniu w umowę nuklearną, podpisaną z Teheranem także przez Baracka Obamę, reżim irański doprowadził do wypchnięcia Amerykanów z większości krajów regionu. Irak, Syria, Liban, Gaza i Jemen stały się de facto irańskimi koloniami, prowadzącymi wojny, korzystne dla Teheranu. Nici irańskie – i irańskie pieniądze – wiodły także do Wenezueli i na Kubę, gdzie krzyżowały się z wpływami Chin, pod samym nosem Białego Domu.

To dzięki temu chiński prezydent Xi Jinping mógł sięgnąć po pełnię władzy i kontroli nad pekińskim Politbiurem, ogłaszając zmierzch dominacji amerykańskiego Zachodu i początek ery hegemonii Chin.

Pogłoski o śmierci imperium Jankesów okazały się jednak mocno przesadzone. Porwanie Maduro i obecna operacja prze-

eprasa.pl 1cd0859871

ciwko Iranowi pokazały, ile może być warta chińska potęga militarna. Ajatollaha Chamenei nie uratowały ani chińskie radary, mające wykrywać niewidzialnie bombowce, ani rosyjskie systemy przeciwrakietowe i przeciwlotnicze.

Xi w narożniku

Amerykanie nie tylko pokazali, że Chińczycy są militarnie słabi i wyjęli im głównego obok Rosji sojusznika w geopolitycznych rozgrywkach.

> *Odcięli przy okazji Chiny od ropy.* **45 PROC. PALIW** *konsumowanych przez Chińską Republikę Ludową pochodzi właśnie z Iranu.*

Pekin zainwestował także pokaźne pieniądze w naftową infrastrukturę w Zatoce Perskiej, pozwalającą omijać sankcje nałożone na Iran.

To zaś oznacza, że zamiast przyspieszać przepowiadany upadek USA, Chiny będą musiały pogodzić się z tym, że na planowanym na koniec marca spotkaniu z Xi Jinpingiem Donald Trump będzie występował z pozycji siły. Pekin ma w tej sytuacji ograniczone pole manewru. Ujmowanie się za reżimem irańskim będzie tworzyło ryzyko zobowiązań wobec trupa. Bezczynność zaś grozi

eprasa.pl 1cd0859871

Chinom utratą reputacji antykolonialnej potęgi, wspierającej kraje globalnego Południa w rywalizacji z wpływami Zachodu.

Miejsce w szeregu

W tej układance Europejczycy najlepiej zrobiliby, gdyby po prostu wsparli USA i próbowali zdyskontować pokerowe zagrania amerykańskie dla swoich własnych celów. Z tym jest jednak problem, bo do obecnej administracji amerykańskiej przykłada się zbyt emocjonalne miarki.

Kwestie sympatii czy antypatii nie mają w polityce wielkiego zastosowania. Szczególnie, gdy chodzi o kwestie kluczowe, jak np. amerykańskie wsparcie w razie otwartej wojny Rosji przeciw całej Europie a nie tylko Ukrainie. Administracja różnymi kanałami sygnalizuje UE, że słabość kontynentu, pogrążonego w wewnętrznych rozterkach i niezdolności do asertywnych działań w świecie, zaczynającym traktować wojnę jako metodę administracyjną, nie jest dobrą dla USA sytuacją. Czy nie lepiej byłoby przyklaskiwać łasemu na umizgi Trumpowi, szczególnie w sytuacji, gdy żadne poważne zwarcie z USA nie ma szans na realizację?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

REŻIM ZA REŻIM



Fot. Saqib Majeed/SOPA Images/Shutterstock/Fast News

– Nie łudźmy się. Istnieją znikome szanse zmiany reżimu w Iranie. Natomiast **ISTNIEJE ZNACZNE PRAWDOPODOBIEŃSTWO ZASTĄPIENIA STAREGO REŻIMU NOWYM, BYĆ MOŻE GORSZYM**, *bo nieprzewidywalnym. (...) Zawsze nowy konflikt tworzy tzw. okno możliwości. Nietrudno wyobrazić sobie wariant, w którym USA zaangażują znaczne siły na Bliskim Wschodzie, a Chiny dokonają blokady morskiej Tajwanu, zaś Korea Północna sprowokuje Japonię. To rysuje scenariusz globalnego starcia, które od III wojny światowej dzieli zaledwie krok – mówi* **GEN. MIECZYSŁAW GOCUŁ**, *były szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Premier Izraela Benjamin Netanjahu w wywiadzie dla Fox News odparł krytykę, jakoby najnowszy konflikt przerodził się w „niekończącą się wojnę" na Bliskim Wschodzie. W jego opinii, to „w rzeczywistości coś, co zapoczątkuje erę demokracji i pokoju, o jakiej nawet nie marzyliśmy". Patrząc jednak na eskalację konfliktu, trudno wierzyć w tę narrację.

eprasa.pl 1cd0859871

To mało przekonująca narracja, próba tłumaczenia światu, że w tym konflikcie mamy dwóch głównych aktorów: Benjamina Netanjahu i Donalda Trumpa, których działania mają przynieść trwały pokój w tym regionie świata. Podczas gdy – po pierwsze – prowadzona interwencja zbrojna w Iranie niesie za sobą wyraźnie skutki globalne. Po drugie, przekaz obu przywódców wydaje się być mało spójny dla przeciętnego odbiorcy. Początkowy komunikat prezydenta USA mówi o programie atomowym Iranu, który bezpośrednio zagraża interesom bezpieczeństwa narodowego Amerykanów, natomiast premier Netanjahu mówił głównie o „zmianie reżimu". Póź-



Fot. Tomasz Urbanek/East News

GEN. MIECZYŁAW GOCUŁ

– generał Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w stanie spoczynku, doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauki o obronności, w latach 2010–2013 I zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, w latach 2013–2017 szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

eprasa.pl 1cd0859871

niej pojawiło się wezwanie Irańczyków do „wzięcia spraw w swoje ręce".

Wsłuchując się w opinie ekspertów, ten ostatni cel wydaje się mało realny. Iran jest zdeterminowany do zemsty i konsekwentnie atakuje kolejne obiekty: amerykański konsulat w Dubaju, placówkę CIA w Arabii Saudyjskiej i bazę USA w Katarze.

Projekcja siły czasami może zmusić reżim do ustępstw, ale nie do zmiany władzy. Przykładem może być manifestacja militarnej potęgi USA w Kuwejcie podczas operacji Pustynna Tarcza na początku lat 90., która nie doprowadziła do obalenia dyktatora Saddama Husajna. Nie łudźmy się, istnieją znikome szanse zmiany reżimu w Iranie. Natomiast istnieje znaczne prawdopodobieństwo zastąpienia starego reżimu nowym, być może gorszym, bo nieprzewidywalnym. Zmiana wektora politycznego w Iranie wymagałaby bardzo krwawej rewolucji ze względu na siłę obecnego reżimu i słabość sił prodemokratycznych.

> *Moim zdaniem władza Strażników Rewolucji Islamskiej* **POZOSTANIE NIEZMIENNA** *– na szachownicy zmienią się jedynie figury*

eprasa.pl 1cd0859871

Strażników, natomiast zarówno pionki, jak i „partia szachów" pozostaną te same.

W internecie pojawiły się jednak nagrania tańczących Irańczyków, cieszących się z ataków USA i śmierci przywódcy Iranu. Są w mniejszości?

Śledząc przekazy medialne z Iranu, BBC czy CNN, widzę głównie obraz, w którym zwolennicy obalenia władzy są obecnie zbyt słabi, podczas gdy reżim konsoliduje zwolenników odwetu. Myślę, że w dłuższej perspektywie czasowej bombardowania i interwencja wojskowa skonsolidują społeczeństwo wokół władzy w poczuciu chęci odwetu na USA i Izraelu za zabicie ajatollaha Alego Chameneia, podczas gdy zwolennicy obalenia reżimu w dalszym ciągu poddawani będą represjom i mordom.

Donald Trump powiedział CNN, że największym zaskoczeniem wojny są ataki Iranu na kraje arabskie w regionie.

Obaj przywódcy musieli mieć świadomość, że tak się stanie. W obliczu zagrożenia zewnętrznego narody zazwyczaj konsolidują się wokół ośrodka władzy – znamy to z historii Polski. Zresztą Iran to ogromny kraj, dobrze przygotowany na sytuacje kryzysowe tego typu. Przez dekady reżim gromadził potencjał militarny na taką okoliczność, co było i pozostanie warunkiem sine qua non jego przetrwania.

Czy to możliwe, że Amerykanie tego nie przewidzieli?

eprasa.pl 1cd0859871

Jestem tym zaskoczony, ponieważ pamiętam operacje w Iraku i standardy znane jako Consequence Management Plan – plan zarządzania konsekwencjami działań militarnych. Jestem przekonany, że generalicja amerykańska doskonale rozpracowała skutki irańskiego odwetu, nie tylko w stosunku do sił zgromadzonych w Zatoce, lecz także w stosunku do wszystkich baz – od Cypru, poprzez Półwysep Arabski, po Jordanię – w promieniu zdolności do rażenia irańskich środków przenoszenia. Dlatego dziwię się, że Amerykanie z opóźnieniem zaczęli ewakuować stamtąd personel.

Byłem przekonany, że USA wzmocniły te bazy systemami obrony przeciwrakietowej i że przy podniesionym alercie są one bezpieczne. To powinien przewidzieć każdy planista, co w gruncie rzeczy nie stanowi wiedzy tajemnej.

A czy planista przewidziałby też, że legendarna izraelska obrona powietrzna, słynna „Żelazna Kopuła", znana ze swojej odporności, nie jest jednak taka szczelna? Irańskie pociski spadły m.in. na Jerozolimę i pobliski Bet Szemesz, w którym zginęło osiem osób, a 28 zostało rannych.

Wydolność operacyjna „Żelaznej Kopuły" też ma swoje granice. Gdyby jej nie było, Izrael mógłby do tej pory zostać zmieciony z powierzchni ziemi. Straty rzędu kilku osób to, w skali takiego konfliktu, dowód na to, że Izrael odrobił lekcję, a Kopuła działa. Mobilizacja stu tysięcy żołnierzy to z kolei jasny sygnał

eprasa.pl 1cd0859871

o możliwej interwencji lądowej i potrzebie ewentualnego zabezpieczenia przed odwetem lądowym.

Prezydent USA mówił, że operacja „Epicka furia" potrwa jeszcze kilka tygodni. Co to oznacza dla regionu i świata?

Cele polityczne powinny przekładać się na mierzalne cele wojskowe: obezwładnienia obrony powietrznej, eliminacji ośrodków nuklearnych czy zakładów rakietowych. Tymczasem dostajemy informacje zdawkowe i niespójne. Raz mowa o konkretnych obiektach, innym razem o wzywaniu opozycji do przejęcia władzy.

Operacja wojskowa od samego początku musi być klarowna, a tutaj trudno odczytać realny zamiar i polityczne intencje.

Może w tym chaosie jest metoda? Taki styl uprawiania polityki ma Donald Trump.

Faktem jest, że 3 listopada odbędą się w USA wybory uzupełniające, które rozstrzygną o układzie sił w USA. Część ekspertów argumentuje, że

> *prezydent Trump* **POTRZEBUJE SUKCESU** *na miarę zażegnania wielkiego konfliktu, by przechylić szalę zwycięstwa na stronę Republikanów. Podobnie sytuacja ma się w Izraelu.*

eprasa.pl 1cd0859871

Ten konflikt jest więc dedykowany zarówno „na zewnątrz", jak i „do wewnątrz" Stanów Zjednoczonych oraz Izraela. Istnieje jednak ogromne ryzyko, że konflikt zerwie się z „łańcucha kontroli" strategicznej i politycznej. Dodatkowo musimy pamiętać o Chinach i Rosji.

Już dzisiaj głośno wybrzmiewa opinia, że Chiny będą starały się zagospodarować niszę powstałą w wyniku utraty zaufania do partnera amerykańskiego, co mogłoby być dla świata katastrofalne.

Wspomniał pan o Rosji, która dziś potępia działania Izraela i USA, mówiąc o „jawnej agresji" na Teheran a Władimir Putin nazywa zabójstwo ajatollaha Alego Chameneiego oraz członków jego rodziny „cynicznym" morderstwem.

To kuriozalne, że takie słowa padają z ust dyktatora. Jeśli Rosja na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ poucza innych o przestrzeganiu prawa, powinna najpierw spojrzeć na to, jak sama łamie porządek międzynarodowy na Ukrainie oraz dokonuje „gwałtów" – również na prawach człowieka. Rosja zrywa wszelkie zobowiązania, w tym gwarancje integralności terytorialnej Ukrainy po wycofaniu z niej broni jądrowej. To może się okazać paliwem dla krajów takich jak Chiny, które nie potępiły agresji na Ukrainę, a dziś pouczają USA o integralności terytorialnej Iranu. Putin chce być „wielkim sprawiedliwym" na Bliskim Wschodzie, zapomina jednak, że te same słowa współczucia, które kieruje do

eprasa.pl 1cd0859871

Iranu, mógłby skierować do narodu ukraińskiego, gdyby sam nie wywołał tam barbarzyńskiej wojny.

Niestety, gdy wprawiamy w ruch „płyty tektoniczne geopolityki i ładu światowego", musimy mieć świadomość, że możemy utracić kontrolę nad tak złożoną materią.

Jeśli do tego dojdą problemy ekonomiczne związane z blokadą cieśnin, przez które przepływa ogromna część światowego handlu gazem i ropą, będziemy mieli problem globalny i – niewykluczone – znaczącą inflację w Europie.

Europa potrafi się odnaleźć się w tym wojennym kotle? Jak wytłumaczyć obywatelom, że nagle ceny gazu czy benzyny pójdą w górę?

Europejczycy zaczęli wyciągać wnioski i zrozumieli – choć zajęło to dużo czasu – że stary kontynent jest w ich rękach. Dziś świadomość strategiczna w Europie jest zupełnie inna. Każde działanie zwiększające autonomię i niezależność energetyczną, zdolność do odstraszania, w tym nuklearnego, jest istotne.

Jednak tylko „pożyteczni idioci" mogą podważać strategiczne znaczenie USA i więzi transatlantyckich, twierdząc, że Europa nie potrzebuje Ameryki. Europa potrzebuje USA tak samo, jak USA potrzebują Europy.

To odpowiedzialność wspólna za utrzymanie demokratycznych zasad i wartości oraz trwałość międzynarodowego

eprasa.pl 1cd0859871

ładu i pokoju światowego. Musimy najpierw zapewnić sobie bezpieczeństwo regionalne. To jednak dość trudne, skoro ok. 30 proc. wydatków obronnych na modernizację techniczną w krajach członkowskich nie jest dedykowanych żadnej konkretnej domenie operacyjnej (lądowej, morskiej, powietrznej, cyber czy kosmicznej). Uważam, że im więcej wspólnego bezpieczeństwa, tym więcej realnej suwerenności.

A czy w kontekście wojny w Ukrainie sytuacja na Bliskim Wschodzie zagraża Ukraińcom? Wołodymir Zełenski obawia się, że jeśli dojdzie do długotrwałych działań wojennych, z pewnością wpłynie to na dostawy broni.

Zawsze nowy konflikt tworzy tzw. okno możliwości. Tak było w 2014 r., gdy Zachód był zmęczony operacjami w Iraku i Afganistanie. To był moment dla Putina. Teraz sytuacja może się powtórzyć. Nietrudno wyobrazić sobie rozwój takiego scenariusza, w którym USA na Bliskim Wschodzie zaangażuje znaczne siły, a Chiny dokonają blokady morskiej Tajwanu, zaś Korea Północna sprowokuje Japonię.

To rysuje scenariusz globalnego starcia.

Brzmi jak zapowiedź III wojny światowej.

Od globalnego konfliktu do III wojny światowej jest jeden krok, jednak to wciąż „znaczący dystans".

eprasa.pl 1cd0859871

> *Gdyby jednak obecny konflikt* **WYMKNĄŁ SIĘ SPOD KONTROLI**, *to nie tylko jego konsekwencje są globalne, ale również sam konflikt przyjąłby taki charakter.*

Nie mówię tego, by kogokolwiek straszyć, ale uczulić na potencjalne zagrożenia i konieczność wzmacniania własnego potencjału.

Mówienie o konieczności wzmacniania naszego potencjału, w kontekście zbliżającej się do nas wojny raczej wywołuje w Polsce polityczną awanturę. Po stronie opozycji pojawiają się głosy, że dodatkowe pieniądze na obronność w ramach programu SAFE to zbędne i nieprzewidywalne obciążenie finansowe na lata.

Powtórzę: największym problemem jest dzisiaj splot geopolityki i polityki partyjnej. Widząc, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, musimy mieć świadomość, że tym bardziej program SAFE jest warunkiem niezbędnym do osiągnięcia pełnej gotowości do skutecznego odstraszania i obrony. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to w moim przekonaniu nie powinien zabierać głosu. Nie chcę użyć zbyt mocnych słów, ale być może taka osoba powinna ponownie zdefiniować swoją tożsamość narodową.

eprasa.pl 1cd0859871

Kiedy słyszę, że bezpieczeństwo to nie wydatek, tylko inwestycja, to – w obliczu obecnej sytuacji geopolitycznej – uważam, że to coś więcej: to wręcz racja stanu. Bezpieczeństwo to kategoria egzystencjonalna narodu i państwa, stąd powinna przyjmować charakter ponadpartyjny.

Politycy PiS-u i Konfederacji argumentują, że te pieniądze będą wydawane naprędce, pod dużą presją czasu. Czy to realne zagrożenie?

Nie. Kontrola parlamentu nad realizacją tych kwestii jest zapisana w ustawie. Przyjmijmy te przepisy jako elementarny, bardzo mocny fundament. Zresztą Unia Europejska nie pożycza pieniędzy, nie wiedząc, jak zostaną spożytkowane. UE nie uprawia charytatywności na zasadzie: „macie środki i wydajcie je, jak chcecie". Tu panuje pełna transparentność i kontrola. Obawiam się, że ci, którzy protestują przeciwko programowi SAFE w proponowanym kształcie ustawowym, źle życzą temu krajowi. Powinni zapytać samych siebie, czy mają moralne prawo określać się mianem „patriota".

Wiem, że nikt nie powinien odbierać innym prawa do patriotyzmu i jestem ostatnią osobą, która by do tego nawoływała. Jednak w obliczu realnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa patriotyzm wymaga odpowiedzialności nas wszystkich. O tę odpowiedzialność apeluję.

eprasa.pl 1cd0859871

Prezydent Karol Nawrocki, który uważa się za patriotę, twierdzi, że przekonywanie o niezbędności programu SAFE to „głęboka inżynieria polityczna" rządzących.

Nigdy nie pokuszę się o ocenę słów prezydenta Polski, jednak

> *cała ta dyskusja publiczna bardzo mnie dziwi. Jak można podważać zasadność budowy* **ZDOLNOŚCI DO OBRONY** *własnego terytorium?*

Zapewniając bezpieczeństwo, zapewniamy jednocześnie możliwość trwałego rozwoju kraju.

Kto będzie chciał budować dom lub inwestować w Polsce, jeśli kraj będzie narażony na nagły wybuch konfliktu zbrojnego, bez zdolności do skutecznego odstraszania i obrony? Inwestycje płyną tam, gdzie państwo gwarantuje bezpieczeństwo.

Poza tym polski przemysł zbrojeniowy musi zostać odtworzony, bo wojna to proces wymagający zdolności do długotrwałego dostarczania niezbędnych zasobów obronnych w ramach budowy strategicznego potencjału obronnego państwa. Pieniądze z programu SAFE mają właśnie służyć temu celowi. W Ukrainie wojna trwa już ponad cztery lata i nie sądzę, by udało się ją zakończyć w krótkiej perspektywie w postaci trwałego i sprawiedliwego pokoju.

eprasa.pl 1cd0859871

Z drugiej strony prezydent pyta, jak to było możliwe, że wcześniej udawało się kupować południowokoreańskie czołgi i wyrzutnie HIMARS, udawało się zbroić Polskę bez programu SAFE?

Myślę, że to zasadne pytanie, jednak – podobnie jak warunki finansowe i kredytowe tych zakupów – należy je kierować do tych, którzy zakupy te realizowali. Dzisiaj powrót do tych szczegółów mógłby być dla niektórych – mówiąc delikatnie – niekoniecznie wygodny. Kupiono dla przykładu samoloty FA-50 bez uzbrojenia i środków bojowych. A to właśnie uzbrojenie i środki bojowe stanowią o potencjale i zdolnościach operacyjnych uzbrojenia. Ponadto kompleksowy zakup zdolności, a nie tylko sprzętu, znacząco podnosi wartość kontraktu.

PR-owsko można kupić samoloty, ale bez uzbrojenia i rakiet będą one jedynie eksponatem w hangarach, których de facto nie zbudowano, dając ludziom złudne poczucie bezpieczeństwa.

Czy niechęć do programu SAFE to kwestia zazdrości o sukces obecnego rządu? Bo takie argumenty też już padały.

Każdy ma prawo do własnej oceny. Jednak faktom, że jest to niewątpliwy sukces obecnego rządu, nie sposób zaprzeczyć. Polacy jednak są mądrym narodem i doskonale rozumieją realność zagrożenia. Jeśli zagrożenie jest minimalne, a lęk ogromny – popadamy w paranoję. Ale dzisiaj zagrożenie w Polsce jest na naprawdę wysokim, realnym poziomie. Rosja jest tym zagroże-

eprasa.pl 1cd0859871

niem. Jeśli ktoś tego nie rozumie, powinien zastanowić się nad dalszym trwaniem w polityce, ponieważ strategiczne zarządzanie bezpieczeństwem państwa wymaga rozumienia tych procesów. Natomiast odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa to obowiązek wszystkich opcji politycznych.

Żonglowanie bezpieczeństwem dla korzyści partyjnych kwalifikuje się w moim przekonaniu na zdradą stanu. Racją stanu jest zapewnienie Polsce narzędzi skutecznego odstraszania i obrony, które Rosja zrozumie.

Rosja rozumie jedynie język siły. Musimy dać jasny sygnał: nasz przemysł jest wydolny, nasze Siły Zbrojne są gotowe, nasze sojusze są trwałe, a odporność państwa i społeczeństwa niezłomna. Zastanówcie się dwa razy, zanim podejmiecie decyzję o prowokacji

Polska zdaje egzamin w kontekście pomocy obywatelom za granicą? Wielu Polaków utknęło w portach przesiadkowych, np. w Dubaju, z powodu zamkniętej przestrzeni powietrznej. Skarżą się na chaos i utrudniony kontakt z placówkami konsularnymi.

Warto przypomnieć, że zarówno premier Donald Tusk, jak i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski z dużym wyprzedzeniem apelowali i wzywali obywateli do powrotu z zagrożonych rejonów. Po drugie, jestem przekonany, że nikt nie został zostawiony sam sobie na zasadzie: „nie wróciliście na czas, to wasz problem”.

eprasa.pl 1cd0859871

To, co niektórzy odbierają jako chaos, jest po prostu efektem działań zbrojnych wymykających się spod kontroli lokalnych władz i służb. Trudno było precyzyjnie przewidzieć zasięg paraliżu komunikacyjnego.

Mimo to procedury są uruchomione, jestem przekonany, że pracuje MSZ, wojsko i inne służby państwowe. Proszę zwrócić uwagę, że w tamtym regionie są – jeśli nie setki, to z całą pewnością dziesiątki tysięcy ludzi z całego świata, którzy chcą się ewakuować. To paraliżuje cały Bliski Wschód i ogranicza swobodę działania władz.

Czy to oznacza, że popularne kierunki, jak Zjednoczone Emiraty Arabskie czy nawet Cypr, gdzie dochodzi do ataków na bazy, przestaną być atrakcyjne dla turystów?

Nie sądzę, by te kierunki zostały trwale wyeliminowane z map turystycznych, ale świadomość Polaków na pewno wzrośnie. Ludzie zaczną sprawdzać rekomendacje MSZ-etu przed planowaniem urlopu. To, że obywatele w trudnych czasach nauczą się polegać na oficjalnych komunikatach organów państwa, jest w moim przekonaniu zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym. Życzę wszystkim bezpiecznego powrotu do kraju.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



Polish–Hungarian–American Leadership Summit 2026

Polsko–Węgiersko–Amerykański Szczyt Liderów 2026
Lengyel–Magyar–Amerikai Vezetői Csúcstalálkozó 2026

A NEW STAGE OF COOPERATION

Nowy etap współpracy | Az együttműködés új szakasza

BUSINESS • SECURITY • INNOVATION
15–17 MARCH 2026

EVENT VENUE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
MIEJSCE WYDARZENIA: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
RENDEZVÉNY HELYSZÍNE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON

Register now — limited capacityScan the QR

Zarejestruj się — liczba miejsc ograniczona
Regisztrálj most — korlátozott férőhely

www.PHALS.pl

Partner Główny PHALS 2026
Województwo Małopolskie

MAŁOPOLSKA

Partnerzy

IZBA GOSPODARCZA BLOCKCHAIN I NOWYCH TECHNOLOGII

MAPP

eprasa.pl 1cd0859871

PHALS

Polish–Hungarian–American Leadership Summit 2026

RADA PROGRAMOWA



Łukasz Smółka
Marszałek Województwa Małopolskiego



Anna Maria Anders
Polska polityk, dyplomata, działacz polonijny



prof. Andrzej Nowak
Historyk, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Historii PAN w Warszawie



Íjgyártó István
Ambasador Węgier w Polsce, dyplomata



dr Tibor Gerencsér
Konsul Generalny Węgier w Krakowie, historyk, polonista, dyplomata.



dr Pál Attila Illés
Historyk, dyplomata, wykładowca akademicki



Zbigniew Zborowski
Przedsiębiorca i strateg współpracy gospodarczej Polska–USA



prof. Andrzej Janusz Zybertowicz
Doradca Społeczny Prezydenta RP, socjolog, profesor nauk społecznych



dr Józef Orzeł
Polityk, filozof, ekonomista, publicysta i menedżer



dr Jacek Saryusz-Wolski
Doradca Prezydenta RP ds. Europejskich



Barbara Nowak
Nauczycielka historii, radna Sejmiku Województwa Małopolskiego



Daniel Obajtek
Poseł do P.E, w latach 2018-2024 Prezes Grupy ORLEN



Tomasz Obszański
Doradca Prezydenta RP ds. rolnych; Przewodniczący NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych



dr hab. Robert Stawarz
Prorektor ds. Kształcenia i Rozwoju Uniwersytetu K.E.N w Krakowie



Rafał A. Ziemkiewicz
Pisarz, dziennikarz i konserwatywny influencer polityczny



Michał Maciej Lisiecki
Twórca PMPG Polskie Media S.A., wydawca tygodników „Wprost" oraz „Do Rzeczy"



Paweł Lisicki
Redaktor naczelny i założyciel tygodnika „Do Rzeczy"



Piotr Gabryel
Zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Do Rzeczy"



Karol Gac
Szef portalu DoRzeczy.pl oraz publicysta tygodnika „Do Rzeczy"



dr Miklós Szánthó
Prawnik, Dyrektor Generalny Centre for Fundamental Rights



Sebastian Kęciek
Zastępca Dyrektora w Biurze Polityki Międzynarodowej KPRP, dyplomata. Ambasador RP na Węgrzech w latach 2022–2025



dr Réka Földváryné Kiss
Przewodnicząca Komitetu Pamięci Narodowej w Budapeszcie, historyk



Péter Lőrincze
Współprzewodniczący Konfederacji Węgierskiego Biznesu, ekspert w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych Węgier



Mihály Rosonczy-Kovács
Członek zarządu Fundacji Wacława Felczaka, dyrektor międzynarodowego think tanku Nézőpont Intézet w Budapeszcie



dr Rajmund Fekete
Historyk, dyrektor Węgierskiego Instytutu Badań nad Komunizmem

Partnerzy: Instytut Międzymorza · Polsko-Polonijna Izba Gospodarcza · ZPF Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce

Partnat medialny: Tygodnik Solidarność · Radio Wnet · Biały Kruk · HSH · Do Rzeczy · wprost

eprasa.pl 1cd0859871

ORBÁN NA ZAKRĘCIE



Fot. Sergei GAPON / AFP/East News

eprasa.pl 1cd0859871

– Wszystko wskazuje na to, że **BRUTALNA KAMPANIA I DESPERACKIE RUCHY VIKTORA ORBÁNA**, *który próbuje ratować poparcie Fideszu, skończą się pierwszą od 16 lat zmianą władzy na Węgrzech. – Wyborcy obozu rządowego tracą mobilizację – nie ma wątpliwości* **WOJCIECH PRZYBYLSKI**, *redaktor naczelny „Visegrad Insight". I dodaje, że Orbán traci to, na czym budował swoją pozycję.*



Rozmawiał **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

W najnowszych sondażach opozycyjna partia Tisza ma aż 20 punktów procentowych przewagi nad Fideszem, wśród zdecydowanych wyborców. Wydaje się, że to przewaga, której nie da się już stracić.

W polityce zawsze można wszystko stracić, ale jeżeli Magyar nie popełni błędów, nie zdarzy się z punktu widzenia Viktora Orbána jakiś cud, to przewaga ma szansę się utrzymać do wyborów. Ważne jest również to, że sondaż, o którym pan mówi, został przeprowadzony przez pracownię Median, która znana jest z tego, że dosyć bezlitośnie podawała wyniki sondażowe wcześniej, bezlitośnie z punktu widzenia opozycji węgierskiej.

eprasa.pl 1cd0859871

Były to po prostu wiarygodne badania, dobrze obrazujące trendy i wyniki w danym momencie.

Jeszcze nie tak dawno temu przewaga wynosiła zaledwie kilka punktów. Z czego wynika ten wzrost?

Peter Magyar zaliczył ostatnio spadek, ale już wcześniej miał przewagę na poziomie dziesięciu punktów i więcej. Ostatnie skandale na Węgrzech, błędy komunikacyjne, które popełnia obóz Viktora Orbána, sprawiają, że moim zdaniem wyborcy obozu rządowego tracą mobilizację i wzbiera na sile fala zmiany.

Głównym motorem napędowym społecznej chęci zmiany jest jednak sytuacja gospodarcza, która się nie poprawia. A sygnały, o których słyszymy z różnych stron, pokazują,



Fot. Res Publica

WOJCIECH PRZYBYLSKI

– ekspert w zakresie polityki europejskiej. Z wykształcenia socjolog polityki, historyk idei i myśli politycznej, absolwent MISH UW, redaktor naczelny międzynarodowego magazynu „Visegrad Insight". Komentator i publicysta.

eprasa.pl 1cd0859871

że rząd Orbána nie ma pomysłu na to, jak dostarczyć Węgrom dobrobyt.

Wśród wyborców Magyara przeważają jego zwolennicy, których przekonał program Tiszy czy jednak ci, którzy mają dość Viktora Orbána i Fideszu?

Na pewno ten elektorat jest zróżnicowany. Jest oczywiście twardy elektorat, który popiera Magyara, szczególnie po jego sukcesach w wyborach do Parlamentu Europejskiego (partia Tisza zdobyła w 2024 roku blisko 30 procent głosów i 7 mandatów – red.).

Jednak ogólnie jego sukces przypisuję niepowodzeniom innych partii opozycyjnych i ich nieskutecznym dotąd strategiom. Magyar zdominował scenę opozycyjną, wykorzystał niejako słabość wszystkich innych organizacji. Dzisiaj jest liderem głównie dlatego, że to on przynosi nadzieję na zmianę. Słyszałem takie opinie pochodzące też ze środowisk lewicowych, czyli absolutnie nie po linii ideowej Magyara i partii Tisza.

Słychać też opinie, że Tisza to tak naprawdę Fidesz w wersji light.

W obietnicach Petera Magyara wiele jest, można powiedzieć, powrotu do oryginalnych obietnic Fideszu. Pamiętajmy, że Fidesz zbudował się na obietnicach polityki jednak liberalnej, liberalno-konserwatywnej, był w swoich początkach bardzo podobny do Platformy Obywatelskiej. Jest wśród zwolenników Tiszy szereg

eprasa.pl 1cd0859871

wyborców Fideszu, którzy albo już wcześniej odwrócili się od tej partii, albo wciąż głosowali, ale nabierali coraz więcej dystansu i szukali alternatywy. Można powiedzieć, że w swojej tożsamości jest to taka odnowa Fideszu.

Trwająca kampania jest na Węgrzech brutalna. Po ostatnich wypowiedziach Orbána w kwestii Ukrainy Peter Magyar stwierdził, że rząd stosuje „terror psychologiczny wobec własnego narodu" i wywołuje „psychozę wojenną". Jak pan ocenia sposób, w jaki Orbán prowadzi kampanię? Czy traci już kontrolę, czy jednak z zimną krwią realizuje scenariusz?

> *Z zimną krwią to cztery lata temu podczas kampanii przeprowadził już* **SCENARIUSZ POLARYZACJI** *społeczeństwa wokół kwestii wojny i pokoju.*

I z premedytacją zrealizował ten plan, który można by powiedzieć, że był napisany w Moskwie, a który ma wpływ też – poza Węgrami – na politykę europejską i utrwalenie pewnych kierunków w Europie. Ale trzymając się wątku węgierskiego, to wówczas (w 2022 roku – red.) Orbán zapanował nad kampanią, zdobył wystarczającą przewagę, choć już był poważnie zagrożony, bo opozycja starała się wtedy zjednoczyć.

eprasa.pl 1cd0859871

Teraz Magyar skutecznie wytrąca to narzędzie polaryzujące z ręki Orbána. Bo w jaki sposób można odpowiadać na taką próbę polaryzacji? Pokazując Orbána w świetle niekorzystnym, ale i używając do tego reflektora propagandy, który trzyma nadal Viktor Orbán. Po prostu Magyar przystawia mu lustro. To są chwyty retoryczne i erystyczne znane z walki politycznej, ale ważniejsze jest jednak moim zdaniem to, że kwestia wojny przestała być dla Węgrów taka istotna.

Na początku mogli być wystraszeni tym, co się dzieje. Po czterech latach wojny Ukraina coś zdobywa, coś traci, pokazuje niesamowitą odporność i męstwo na polu walki, ale to nie podnosi stopnia zagrożenia na terenie Węgier, przez co Orbán mógłby się budować. Mówić, że te sprawy są egzystencjalne ważne dla Węgrów. Na polu toczącej się kampanii wyborczej na Węgrzech to zobojętnienie czy zmęczenie tematem wojennym w społeczeństwie nie działa na korzyść Orbána.

Po co w takim razie Viktorowi Orbánowi spór wokół rurociągu Przyjaźń, cały czas podkręcany kolejnymi zwarciami z Ukraińcami, Polską i Donaldem Tuskiem, Komisją Europejską?

Nie wiemy, co z tego wyniknie. Być może jest to trochę histeryczne szukanie wroga, bo zawsze na kreowaniu postawy wroga Orbán się budował. Ten wątek pojawia się dosyć późno w kampanii, choć już wcześniej Orbán naznaczał Ukraińców jako wichrzycieli i sabotażystów. Trzeba być tutaj uważnym, być może Orbán

eprasa.pl 1cd0859871

będzie próbował zagrać tą kartą silniej. Będzie dalej mówił, tak jak ostatnio, że węgierska infrastruktura krytyczna jest zagrożona przez ataki ze strony Ukrainy. To jest po prostu jego pole gry.

Ukraina rozkłada ręce wobec tej sytuacji i mówi: „Jak mamy wam pomagać, przesyłając rosyjskie paliwo, skoro Rosjanie zabijają nas i niszczą tę infrastrukturę”? Nie śpieszy się z pomocą, bo nie wie, dlaczego miałaby się spieszyć, skoro Orbán jest wrogi wobec Ukrainy.

Tylko to wiąże się z bardzo ważnym elementem, czyli z systemem dystrybucji benefitów z handlu ropą, który obłożony jest wysokim podatkiem. Tak zwany Windfall Tax (podatek od nadmiarowych zysków – red.), który ma też wiele innych państw, ale Norwegia na przykład buduje z nich kapitał na przyszłe pokolenia.

> *Węgierski rząd fundusze zgromadzone dzięki temu podatkowi wykorzystywał do* **DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH**.

Żeby tuż przed wyborami wykładać pieniądze, rozdawać dotacje z listem od Viktora Orbána, żeby każdy wyborca wiedział, że właśnie dostaje pieniądze od premiera. Teraz, gdy dostaw ropy nie ma, nie jest tak, że ten fundusz już się wyczerpał, ale to źródło finansowania jest zagrożone.

eprasa.pl 1cd0859871

Tisza wiele miesięcy temu zapewniała, że zawróci Węgry z antyunijnej ścieżki. Pytanie jednak, jak pan widzi – zakładając scenariusz zmiany władzy – Węgry pod rządami Tiszy. Czy można się spodziewać zwrotu o 180 stopni, czy niekoniecznie? Co ta zmiana będzie oznaczać dla Polski?

Z perspektywy polskiej zmiana byłaby oczywiście ogromna. Orbán i jego rząd traktuje Polskę pod rządami Donalda Tuska jako europejskiego konkurenta, o ile nie wroga. Z czasów rządów PiS-u to nasz rząd to byli pożyteczni idioci z punktu widzenia Budapesztu, bo realizowali cele węgierskiej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, cele gospodarcze. Z perspektywy Polski potencjał na diametralną zmianę, odwrócenie tej roli i przywrócenie relacji partnerskich, jest bardzo duży.

A co ze Zbigniewem Ziobrą i Marcinem Romanowskim, którym Orbán udzielił na Węgrzech azylu?

Myślę, że już aktywnie rozpoznają, w jakich innych krajach mogliby się schronić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



POKÓJ TRZEBA WYWALCZYĆ

Fot. Thomas Krych/ZUMA Press Wire/Shutterstock/East News

– Jestem pacyfistką, ale bardziej realistką. **NIE WIERZĘ W ROMANTYCZNĄ WIZJĘ POKOJU**, *który pojawia się dlatego, że wszyscy go chcą. Pokój zawiera się z wrogiem, nie z przyjacielem – a żeby wróg usiadł do rozmów, musi wiedzieć, że alternatywa jest dla niego gorsza – komentuje dla „Wprost”* **SANNA MARIN**, *była premier Finlandii.*



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Marin tłumaczy, że jej pokoleniu przez długi czas wydawało się, iż wojna na kontynencie należy do przeszłości, że integracja, wspólny rynek i wzajemne uzależnienia gospodarcze uczynią konflikt irracjonalnym i zbyt kosztownym, by ktokolwiek się na niego zdecydował, ale to była projekcja. – Zakładaliśmy, że wszyscy kalkulują tak jak my. To był błąd. Byliśmy naiwni – stwierdziła.

Sanny Marin można było posłuchać oraz z nią porozmawiać podczas spotkania w warszawskiej Ambasadzie Finlandii. W środę, 25 lutego, promowała tam swoją najnowszą książkę pt. „Nadzieja”. Co jeszcze mówiła?

Realizm, w jej rozumieniu, nie oznacza rezygnacji z ideałów, lecz przyjęcie do wiadomości, że pokój trzeba zabezpieczać, a od-

eprasa.pl 1cd0859871

straszanie jest elementem strategii. Tymczasem złe polityczne decyzje przywódców europejskich, zwłaszcza w obszarze uzależnienia energetycznego (Niemcy) i wiary w „zmianę przez handel", stworzyły przestrzeń, w której agresja stała się możliwa.

– Jeśli nie uczymy się na własnych błędach, będziemy je powtarzać – dodała, podkreślając, że prawdziwy pacyfizm nie polega na odwracaniu wzroku od zagrożeń, lecz na robieniu wszystkiego, by wojna nie rozszerzyła się dalej.

„Nadzieja w akcji"

Jej książka o polskim tytule „Nadzieja", a w oryginale „Hope in Action" jest ciekawą osobistą opowieścią o dojrzewaniu do przywództwa w czasach permanentnego kryzysu: od pandemii, przez kryzys energetyczny, po decyzję o wejściu Finlandii do NATO. To zarazem refleksja o tym, czym jest odpowiedzialność w demokracji.

> *Marin pisze o kompromisie jako codziennym narzędziu pracy, o presji władzy i o tym, że nadzieja* **MA SENS TYLKO WTEDY**, *gdy łączy się ją z działaniem.*

– Przyszłam do polityki jako dwudziestolatka, bo chciałam ratować świat. Teraz go także usiłuję ratować, ale już z dala od polityki – tłumaczyła podczas spotkania. – Swoją pracę trak-

eprasa.pl 1cd0859871

towałam także jako formę wdzięczności za to, co dostałam od państwa i społeczeństwa, w którym dorastałam.

Podkreślała, że pochodzi z niezamożnej rodziny (jej matka wychowała się w domu dziecka) i że bez fińskiego systemu edukacji, bez wsparcia państwa, bez wysokiej jakości publicznych usług, które dawały realną równość szans, jej droga nie byłaby możliwa. – Moja historia sukcesu to nie tylko historia Sanny Marin. To historia Finlandii. Gdyby nie te struktury, nie stałabym dziś przed wami – mówiła.

Byliśmy naiwni

Od września 2023 r. Sanna Marin rozpoczęła pracę jako strategiczna doradczyni w Tony Blair Institute for Global Change, gdzie zajmuje się programami reform dla przywódców politycznych oraz kwestiami geopolityki i zmian globalnych; w praktyce – doradza liderom i instytucjom w zakresie strategii politycznych oraz wspiera m.in. wysiłki związane z integracją Ukrainy i innych państw ze strukturami euro-atlantyckimi.

> *– Byliśmy naiwni, jeżeli chodzi o patrzenie na Rosję – przyznała Marin. – Europejskie* **ELITY NIE SŁUCHAŁY** *krajów mających z nią doświadczenia i patrzyły na Rosję przez własne okulary,*

eprasa.pl 1cd0859871

zakładając, że skoro dla nas wojna jest nieracjonalna i ekonomicznie nieopłacalna, to dla wszystkich musi taka być. Wierzyliśmy, że handel przyniesie stabilność, że im więcej powiązań gospodarczych, tym mniejsze ryzyko konfliktu, że wspólne projekty energetyczne stworzą sieć współzależności, która będzie działać jak bezpiecznik. To była nasza logika. Ale Putin nie myśli tak jak my.

Jak twierdzi, niedawna wizyta w Kijowie, uświadomiła jej, że wojna to nie jest „problem, który ma się jakoś rozwiązać", tylko wyzwanie, które wymaga jasnej strategii, odwagi i konkretnego wsparcia: finansowego, militarnego, politycznego. – Europa nie może udawać, że wojna to coś zewnętrznego, co nie dotyczy bezpośrednio nas. To jest nasza rzeczywistość tak długo, jak ta wojna trwa – powiedziała Marin. – Cztery lata wojny to nie jest coś, co można unieść bez konsekwencji. Oczywiście ludzie w Ukrainie są potwornie zmęczeni. Ale oni się nie poddają.

Podkreślała, że w Europie narasta narracja, jakoby Ukraina była już wyczerpana i gotowa na „jakiekolwiek zakończenie wojny". – To nieprawda. To propaganda. Ukraińcy walczą o swoją niezależność i prawo do wyboru przyszłości. I wciąż są zdeterminowani – zaznaczyła.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

FELIETON



JAN WRÓBEL

Nekrolog Zachodu

WOJSKA AMERYKAŃSKIE ZACZĘŁY WOJNĘ Z IRANEM OD ZAMACHU NA PRZYWÓDZTWO POLITYCZNEGO ZAATAKOWANEGO KRAJU. Trudno wzbudzić sympatię dla dyktatorów szafujących krwią własnego narodu, byle utrzymać się u władzy. Niemniej entuzjazm, z jakim Donald Trump informował, że w ataku rakietowym zginęło 47 wysokiej rangi polityków i wojskowych Iranu, stworzył ramy nekrologu. Nekrologu Zachodu.

eprasa.pl 1cd0859871

Zachodowi dobrze szło

Bo Zachód to nie tylko amerykański potencjał wojenny i bezradność sojuszników grających ogony w grach prezydenta Trumpa. To niezwykła kombinacja wysokiego poziomu usług publicznych, wysokiego poziomu kultury życia codziennego oraz wysokiego poziomu ochrony praw jednostki.

> *Zachód,* **NIE BEZ POTKNIĘĆ** *i nie bez hipokryzji, realizuje zasady Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.*

Zachodowi dobrze szło, kiedy jego przewaga nad światem niezachodnim była oczywista. Teraz, kiedy Chiny stały się potęgą technologiczną i gospodarczą, a USA idą własną drogą, nie oglądając się na Europę, o żadnych oczywistościach nie ma mowy. Donald Trump wywołuje wojnę realizując cele polityki Izraela, nie Europy, a ta nie potrafi się przed tym obronić.

Kto teraz będzie wrogiem?

Świat cywilizowany promuje pokój. Kiedy Zachód przystępuje do wojny – nigdy zresztą nie cały, zazwyczaj puszczający przodem Amerykanów – to z przekonania, że decyzja miała oczywiste moralne uzasadnienie. Przynajmniej w jednym

eprasa.pl 1cd0859871

przypadku, czyli „drugiej wojny w Zatoce", w Iraku, powód okazał się nieprawdziwy (Irak nie był bliski zbudowania broni masowego rażenia).

> *W ogóle* **USPRAWIEDLIWIANIE WOJEN** *zawsze trąci hipokryzją, ale warto się starać. I Zachód się starał.*

Kłopot z uzasadnieniem uderzenia rakiet w przywódców Iranu jest taki, że spełnia on cechy zamachu terrorystycznego. To nie zabicie Osamy Bin Ladena. Ten bowiem przewodził organizacji terrorystycznej będącej na wojnie z Ameryką. Irańczycy jeszcze przed chwilą brali udział w negocjacjach USA – i znienacka zostali uznani za terrorystów, których można bezkarnie wyeliminować w obronie interesów Izraela i USA. Kto jutro zostanie uznany za wroga USA?

Trump rozgrzeszał samego siebie

Niedawno spora część zachodniego świata oburzała się czerwonym dywanem rozpostartym przez Trumpa dla spracowanych nóg Władimira Putina. Obrońcy prezydenta USA mówili o jego realizmie. Trump miał ukazywać Putinowi, że idąc drogą pokoju i porozumień, osiągnie sporo i za niewielką ceną. Istotą rozgrzeszenia Putina było jednak co innego.

eprasa.pl 1cd0859871

Trump rozgrzeszał samego siebie uznając za dobrą logikę „specjalnych operacji wojennych". Kto może je organizować, niech tak robi. Ameryka najwięcej, bo ma najwięcej możliwości.

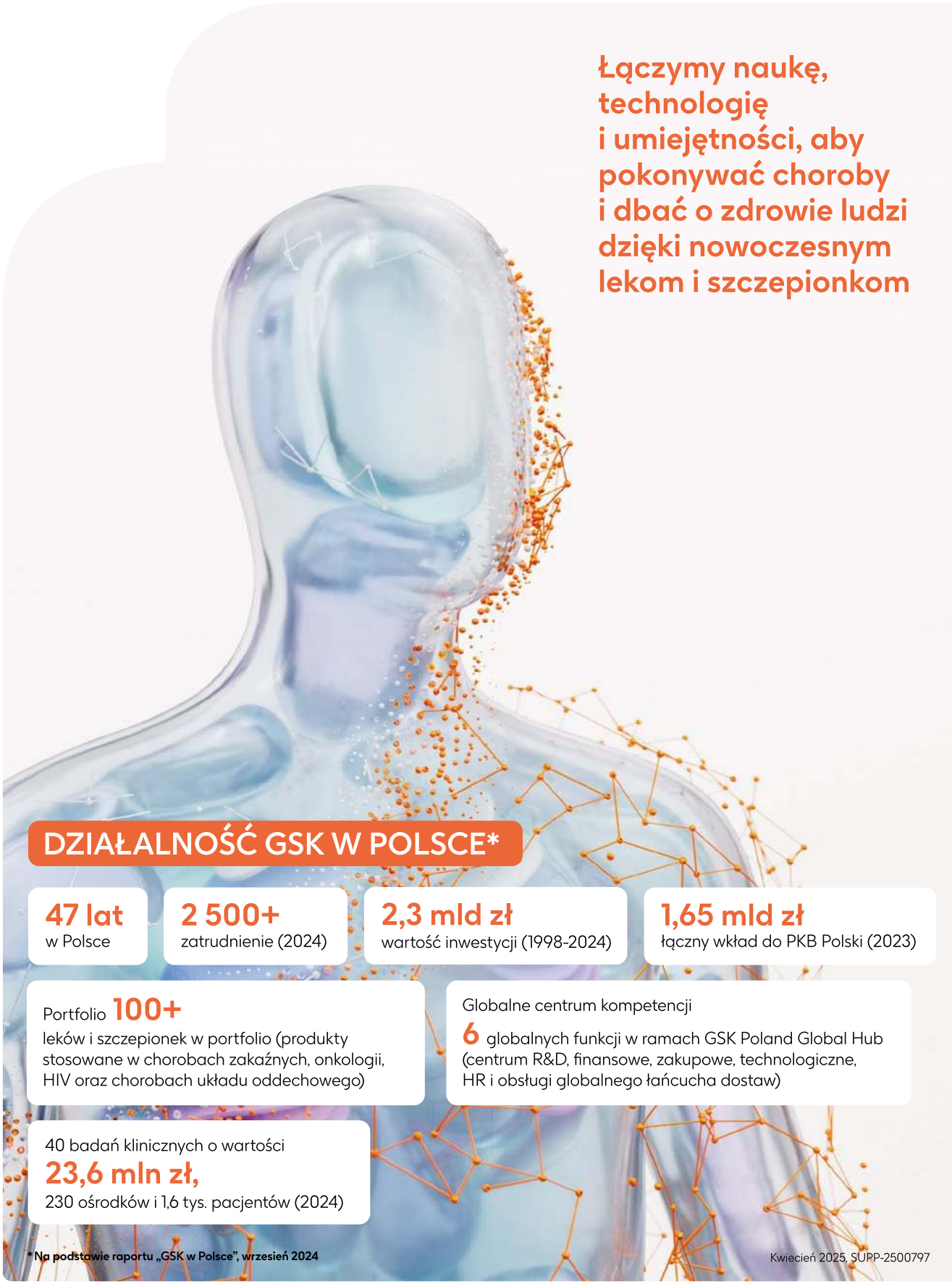
Gorliwość, z jaką potępiono ostatnie terrorystyczne działania Iranu, boleśnie kontrastuje z półsłówkami, jakimi stolice świata zachodniego komentują działania USA w Iranie. Zachód miał kiedyś siłę moralną towarzyszącą sile politycznej, a dzisiaj nie umie odnaleźć się w innej rzeczywistości, takiej w której USA separują się od wartości zachodnich.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

GSK

pl.gsk.com



Łączymy naukę, technologię i umiejętności, aby pokonywać choroby i dbać o zdrowie ludzi dzięki nowoczesnym lekom i szczepionkom

DZIAŁALNOŚĆ GSK W POLSCE*

47 lat
w Polsce

2 500+
zatrudnienie (2024)

2,3 mld zł
wartość inwestycji (1998-2024)

1,65 mld zł
łączny wkład do PKB Polski (2023)

Portfolio **100+**
leków i szczepionek w portfolio (produkty stosowane w chorobach zakaźnych, onkologii, HIV oraz chorobach układu oddechowego)

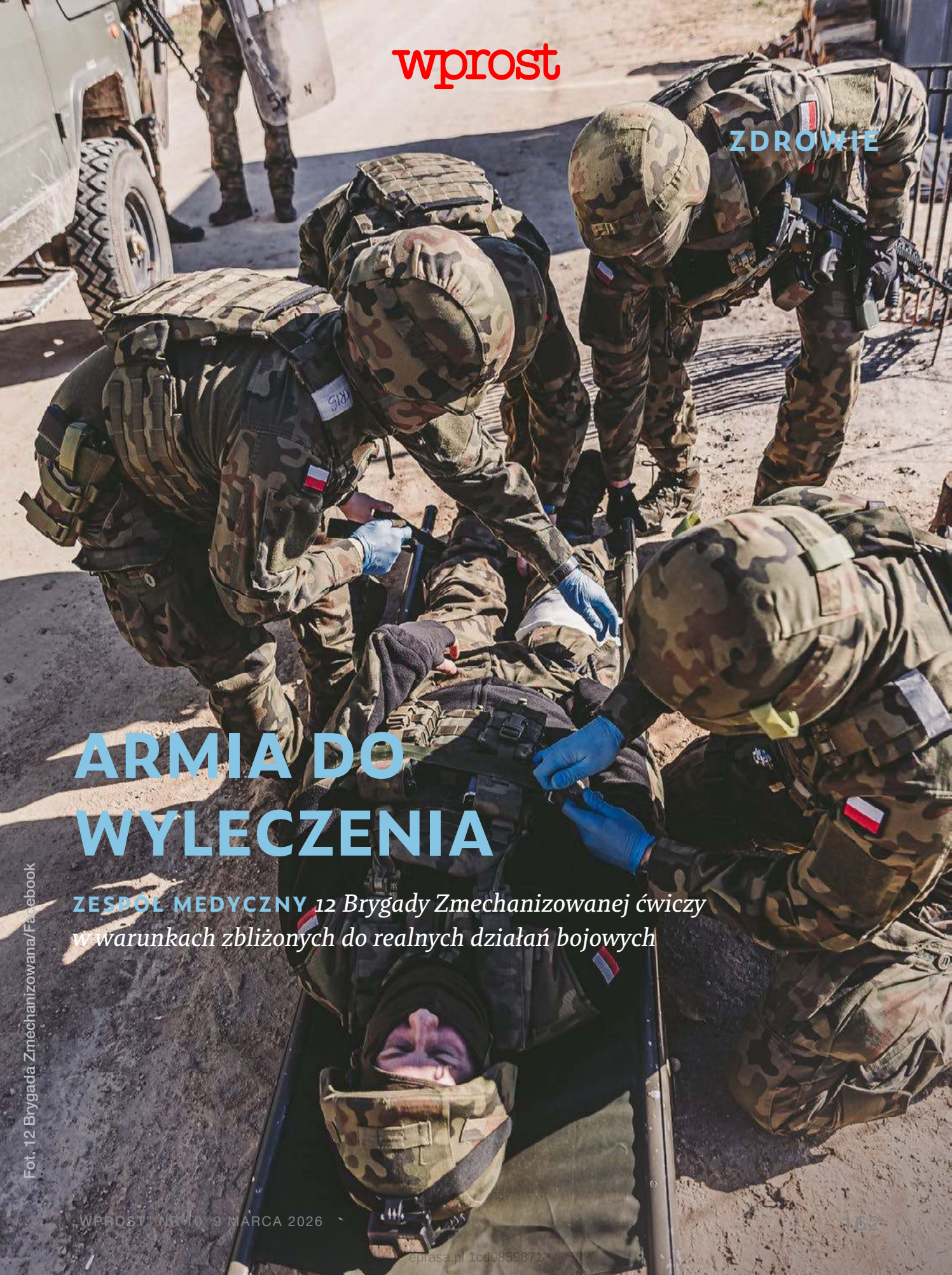
Globalne centrum kompetencji
6 globalnych funkcji w ramach GSK Poland Global Hub (centrum R&D, finansowe, zakupowe, technologiczne, HR i obsługi globalnego łańcucha dostaw)

40 badań klinicznych o wartości
23,6 mln zł,
230 ośrodków i 1,6 tys. pacjentów (2024)

*Na podstawie raportu „GSK w Polsce", wrzesień 2024

Kwiecień 2025, SUPP-2500797

eprasa.pl 1cd0859871



ARMIA DO WYLECZENIA

ZESPÓŁ MEDYCZNY *12 Brygady Zmechanizowanej ćwiczy w warunkach zbliżonych do realnych działań bojowych*

Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

WOJSKOWA SŁUŻBA ZDROWIA NIE PORADZI SOBIE SAMA I W MON-IE NIKT JUŻ TEGO NIE UKRYWA. *W planach są nowe programy, inwestycje i pomysł, który ma domknąć system szkolenia lekarzy. – Przyszedłem do wojskowej służby zdrowia, żeby przygotować utworzenie Wojskowej Akademii Medycznej –* **MÓWI PŁK DR N. MED. ARKADIUSZ KOSOWSKI,** *dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia.*



Rozmawiał **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

W jakim stanie dziś znajduje się system ochrony zdrowia żołnierzy, zarówno w aspekcie medycznym, jak i psychologicznym, biorąc pod uwagę zmiany po 2023 roku, kiedy pan przejął kierowanie Departamentem? Co istotnego się zmieniło? Chodzi mi też o kwestie zawałów serca czy samobójstw.

To pytanie jest złożone z dwóch części i brzmi tak, jakbyśmy po 2023 roku mieli epidemię zdarzeń. Na szczęście jej nie mamy. Do wojska generalnie przychodzą ludzie młodzi i zdrowi.

eprasa.pl 1cd0859871

Od 2024 r. podjęliśmy trud, z pozytywnym efektem, współpracując z instytucjami zewnętrznymi, w tym z Narodowym Funduszem Zdrowia, żeby opracować model pozyskiwania informacji dotyczącej stanu zdrowia wojska. Dotychczasowe dane były cząstkowe i wybiórcze, a my pracujemy nad kompleksową oceną stanu zdrowia. Dane za 2024 r. mówią, że największym problemem w służbie jest urazowość, co jest naturalne ze względu na charakter służby: poligony, ćwiczenia i różne zaangażowania żołnierzy.

Na szczęście choroby serca w populacji wojskowej nie przekraczają wskaźników krajowych i europejskich. Podkreślę, są to generalnie młodzi ludzie w dobrym stanie, przyjmowani do służby. I całe szczęście, że ci młodzi ludzie nie korzystają ze świadczeń medycznych w takim wymiarze, który wzbudzałby niepokój.



PŁK DR N. MED. ARKADIUSZ KOSOWSKI

– dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia w Ministerstwie Obrony Narodowej

eprasa.pl 1cd0859871

Dzisiaj wiemy też, że wszyscy żołnierze mogą korzystać ze służby zdrowia w dowolnym miejscu, w dowolnej placówce. Wojsko z całego systemu korzysta w niewielkim odsetku. W populacji leczonych pacjentów w szpitalach i przychodniach wojskowych około 5 proc. to żołnierze mundurowi. To dobrze. To dowody, że obecny system kwalifikacji do służby wojskowej realizowany przez wojskowe komisje lekarskie sprawdza się. Nie oznacza to jednak, że nie mamy co poprawiać.

Naszą troską są dwa obszary. Po pierwsze, rozszerzanie świadomości i zachęcanie do większego korzystania z profilaktyki. W Polsce z profilaktyką jest na bakier, szczepienia, świadome podejście do bezpiecznych zachowań. Żołnierze są częścią społeczeństwa i nie są oderwani od trendów, zwyczajów i wychowania. To jest dla nas wyzwanie na kolejne lata, pracować z personelem, budować przekonanie i świadomość, że warto inwestować we własne zdrowie poprzez szczepienia i profilaktykę ochronną.

> *Drugi obszar to* **OPIEKA PSYCHOLOGICZNA**. *Stres i radzenie sobie z nim to coraz częstsze wyzwania społeczeństw, w tym i duże wyzwanie dla wojska.*

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

Czy są zaplanowane albo realizowane jakieś programy dotyczące profilaktyki, badań wyrywkowych? Mówi pan, że nie macie danych.

Mamy ogólne dane o zdrowiu, ale nie gromadzimy ich w formie spersonalizowanych danych medycznych przypisanych do konkretnej osoby i numeru PESEL. To gromadzenie wynika z przepisów prawa. Każdy żołnierz/pacjent jest właścicielem swojej dokumentacji medycznej, która jest prawnie chroniona. Są też przepisy RODO regulujące te kwestie.

Nie pozyskujemy więc informacji dotyczących konkretnego Kowalskiego i konkretnego numeru PESEL. Zastanawiamy się, czy i jak możemy modyfikować przepisy, żeby zbudować taką wartość, że moglibyśmy wiedzieć o zdrowiu pojedynczego żołnierza i poprzez nasze placówki na różnych poziomach wyjść z ofertą dedykowaną do jego konkretnego problemu medycznego i potrzeby. Ale to wiąże się z ochroną danych wrażliwych i trzeba do tego podchodzić rozsądnie, przede wszystkim z perspektywy bezpieczeństwa pacjenta.

Dzisiaj pozyskujemy informacje o ogólnym stanie zdrowia populacji i je analizujemy. To pierwszy rok. W kolejnych latach będziemy uzyskiwali takie same informacje. Będziemy poszerzali zasób wiedzy i będziemy mogli mówić o trendach. Na jednym roku trendu się nie zbuduje.

Podjęliśmy też działania dotyczące profilaktyki. Program dotyczący chorób odkleszczowych jest już stosowany w wojsku

eprasa.pl 1cd0859871

i kierowany do żołnierzy, bo takie choroby mają miejsce, zwłaszcza u osób służących w terenie. Jesteśmy też na zakończeniu prac nad dwoma programami, które przeszły pozytywną ocenę Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji.

Pierwszy to program związany ze znamionami, czyli zmianami skórnymi. Wiemy, że populacja mundurowa sporo czasu spędza w terenie i w otwartej przestrzeni. Chcemy, żeby osoby eksponowane na słońce i szkodliwe warunki mogły być objęte programem przesiewowym, a potem, w razie potrzeby, miały szansę leczenia. Kolejne programy to program profilaktyki nowotworów skóry, którego przewidywany termin realizacji to 2025-2029 r.

Kolejny obszar to program chorób metabolicznych. Tu jesteśmy na początku ścieżki. Badania wskazują, że w niektórych grupach wiekowych i u niektórych żołnierzy pojawia się zjawisko otyłości i nadciśnienia, chcemy wyjść z projektem i programem również w tym zakresie.

Podejmujemy też wiele inicjatyw lokalnych, mamy osiem rejonów zabezpieczenia i szpitale, podejmują różne działania dedykowane poszczególnym grupom.

Jakie są główne bariery współpracy cywilno-wojskowej w obszarze zdrowia i co departament robi, żeby je przełamać? Weźmy na przykład szpital w Hajnówce – na starcie uznano, że system cywilny „udźwignie" zabezpieczenie medyczne w rejonie, co zmieniło tę ocenę?

eprasa.pl 1cd0859871

Wojskowa Służba Zdrowia wspiera szpital w Hajnówce zarówno poprzez pracę wojskowego personelu medycznego, jak i poprzez szkolenia z medycyny pola walki. Jednocześnie wojskowy personel medyczny zabezpiecza medycznie potrzeby żołnierzy na Podlasiu. Wszystko to zorganizowało MON, a realizuje WIM-PiB.

Myślę, że nie ma problemów w ramach współpracy między wojskową a cywilną służbą zdrowia. Proszę wybaczyć, ale w mojej ocenie pytanie jest źle postawione. Dlaczego? Bo medycyna nie jest „na granicy". Nie ma sporów kompetencyjnych między lekarzem cywilnym a lekarzem wojskowym. Nie ma różnicy między ratownikiem medycznym w mundurze a ratownikiem cywilnym, mają różne zadania do wykonania. W zdarzeniach obie formacje się wspierają.

> *Wszystkie osoby z wykształceniem medycznym mają* **SWOJĄ ROLĘ DO SPEŁNIENIA**, *zarówno cywile jak i wojskowi. O zdrowie walczymy razem.*

Przykład: szpital polowy utworzony ze względu na zalanie szpitala – tam pracę podjęli lekarze ze szpitala w Nysie, wspierając udzielanie świadczeń dla ludności. Hajnówka, Podlasie, „Bezpieczne Podlasie" – tam aktywne są służby podległe MSWiA, policja i wojsko, zabezpieczające teren. Służby MSWiA korzystają z systemu powszechnego: ratownictwa medycznego i ościennych

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

szpitali. I jakbyśmy nie narzekali, ratownictwo medyczne w Polsce mamy na bardzo wysokim poziomie, z doskonale wyszkolonym personelem. W tym zabezpieczeniu uczestniczy wojsko i jest to dla nas wszystkich poligon doświadczeń.

Wojsko funkcjonowało tam w podobny sposób, ale zakres tej opieki okazał się niewystarczający. Dlatego uznaliśmy potrzebę wystawienia grupy medycznej: z jednej strony zapewnia specjalistyczną opiekę, z drugiej stanowi wsparcie dla szpitala. To przekłada się i na pacjentów cywilnych, i na wojskowych. Obecność naszych lekarzy w szpitalu w Hajnówce odciąża placówkę, bo opiekujemy się żołnierzami, co ułatwia dostęp do opieki pacjentowi cywilnemu. Warte podkreślania jest zaangażowanie lekarzy wojskowych z Wojskowego Instytutu Medycznego.

Dlaczego wsparcie medyczne w Hajnówce wzmocniono dopiero po czasie, a nie od początku operacji?

Szpitale ulokowane wzdłuż granicy spełniają rolę zabezpieczenia wszystkich osób przebywających na terenie kraju. Analiza zdarzeń pokazała, że największa liczba problemów interwencyjnych i towarzyszących kłopotów medycznych była w okolicach Hajnówki, tam, gdzie są skupiska uchodźców i naszych służb mundurowych. To pokazało, że nie blokujemy dostępu w innych szpitalach, tylko wzmacniamy Hajnówkę, bo statystycznie pojawiło się tam więcej problemów. Gdyby problemy pojawiły się gdzie indziej, wspieralibyśmy inny obszar.

eprasa.pl 1cd0859871

Zawsze można powiedzieć, że coś było za późno i coś można było zrobić lepiej. Ważne, że wyciągamy wnioski. Czy to był błąd? Myślę, że na tamtym etapie zabezpieczenie medyczne i psychologiczne było tylko na poziomie pododdziału. Ocena sytuacji doprowadziła do decyzji o wzmocnieniu wsparcia specjalistami WIM-PiB, co dawało szansę na interwencję. Dzisiaj, na szczęście, nie mamy wypadków, nie mamy ofiar, nie mamy rannych ani tak poszkodowanych żołnierzy. Świadczenia, które dziś tam realizujemy, są świadczeniami podstawowymi, wynikającymi z chorób sezonowych, urazów i dodatkowych problemów zdrowotnych.

Czyli nie ma żadnych barier współpracy między cywilną a wojskową służbą zdrowia? Instytucjonalnych, finansowych czy proceduralnych?

To, co pan słyszy bardzo głośno w Polsce od miesięcy, wiąże się z wojną w Ukrainie. To wywołało wrażliwość, wcześniej wojny toczyły się dalej i nie budowały takiego niepokoju. Dziś to, co nas dotyka bezpośrednio, powoduje, że zaczynamy się martwić i to dobrze, bo najważniejsza jest troska i wrażliwość o bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo zdrowotne jest najważniejsze.

Ta troska powoduje, że cywilna i wojskowa służba zdrowia, instytucje po jednej i po drugiej stronie, zaczynają o tym rozmawiać i podejmować inicjatywy. To pierwszy krok do budowania świadomości i przygotowania się na ewentualności.

eprasa.pl 1cd0859871

Mieliśmy covid, o którym szybko zapomnieliśmy. Takie historie, jak covid, powódź, inne kryzysy zdrowotne, powinny uczyć, żeby na sprawy bezpieczeństwa zwracać uwagę. Powstała też ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej – bardzo ważna ustawa, która daje podstawę do tego, żeby w większym stopniu zwracać uwagę na to, czy jesteśmy przygotowani i co powinniśmy zmienić.

Ministerstwa: MON, MZ, MSWiA oraz uczelnie medyczne podejmują działania w celu reorganizacji systemu. Istnieją i są wdrażane inicjatywy współpracy cywilno-wojskowej, to są inicjatywy Ministra Obrony Narodowej. Departament Wojskowej Służby Zdrowia opracował program „Szpital Przyjazny Wojsku" oraz program „Legion Medyczny", programy dedykowane do instytucji służb zdrowia, organów założycielskich oraz dla personelu medycznego.

Covid pojawił się w 2020 r. Minęło sześć, ale nic przełomowego się nie dzieje. Dlaczego to tyle zajmuje?

Ochrona zdrowia jest wrażliwą i specyficzną dziedziną życia człowieka. Należy powiedzieć: Polska nie jest krajem „trzeciego świata", nie jest krajem bez historii i tradycji medycyny. Polska ma przepisy i systemy dotyczące pandemii, planów pandemicznych krajowych i wojewódzkich, planów kryzysowych i obronnych, ma instytucje za to odpowiedzialne.

Problem polega na tym, czy o tym pamiętamy i czy traktowaliśmy to do tej pory w sposób należyty i poważny. Jednym musimy przypominać, innych musimy uczyć.

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

> *Dialog między stronami to kierunek, żeby uświadomić organom założycielskim szpitali i dyrektorom, że powinnością jest gotowość na* **ZDARZENIA SZCZEGÓLNE***: od kryzysu po wojnę.*

Czy mam kadrę, pielęgniarki, lekarzy, ratowników? Czy mam leki? Skąd je będę brał? Czy mam zabezpieczenie i zaopatrzenie? To wszystko jest ujęte w przepisach.

Przez lata żyliśmy w pokoju i traktowaliśmy to mniej poważnie. Dzisiaj zaczynamy traktować to refleksyjnie i sprawdzać, czy dokumenty stają się praktyczną formą gotowości. Ale nie możemy mówić, że w Polsce nie ma systemu, bo wywołujemy niepokój. Nam wszystkim zależy na tym, żeby rozwiązania korygować, poprawiać i być gotowym na najgorsze, aby ono nigdy się nie pojawiło.

Jak pan ocenia gotowość obecnych struktur szpitalnych (szpitale, instytuty) w razie kryzysu lub konfliktu?

Nad pewnymi rzeczami musimy pracować, pewne rzeczy doskonalić, zacząć patrzeć z większą wrażliwością i to dotyczy też wojska. Proszę zobaczyć, cała armia od kilku lat „bogaci się” jeśli chodzi o wyposażenie, zmienia się podejście do zabezpieczenia. Społeczeństwo i instytucje myślą o bezpieczeństwie: telekomunikacja, cyberbezpieczeństwo. Myślimy też o bezpieczeństwie

eprasa.pl 1cd0859871

zdrowotnym. Zabezpieczenie epidemii COVID-19 to był wielki poligon doświadczeń.

Mówimy o dowództwie wojsk medycznych, o modyfikacji i korekcie systemu. Są plany i ambicje, żeby zwiększyć rolę ratowników medycznych w mundurze, tworzyć obszary, w których medykom w mundurach będzie się chciało służyć z jeszcze większym zaangażowaniem, a do Sił Zbrojnych RP będą trafiać nowe zastępy medyków. Wojna trwa, nadrabiamy zaległości i korygujemy obszary, które wcześniej nie były uznawane za najważniejsze. Każdy kraj musi wybierać, na co kłaść akcent i gdzie wydatkować środki. Problem i ograniczenia w tym zakresie dotyczyły całej Europy a nie tylko Polski.

Pojawiają się zarzuty, że setki milionów pójdą na szpital w Krakowie, a tymczasem pozostałe wojskowe szpitale dostają grosze.

W wojskowej służbie zdrowia mamy 11 szpitali, trzy instytuty, kilkadziesiąt wojskowych specjalistycznych przychodni lekarskich, do tego opiekę sanitarną i nadzór sanitarny, a także duży obszar służby zdrowia w jednostkach wojskowych, psychologów i inne grupy medyczne. Tak krawiec kraje, jak mu materii staje.

Faktem jest, że środki finansowe trafiają do jednych szpitali w pewnym okresie większe, a w innym okresie mniejsze, bo rozpoczęte inwestycje powinny być kontynuowane i dokończone. Szpital w Krakowie był jednym z bardziej zaniedbanych i nie-

eprasa.pl 1cd0859871

doinwestowanych. Ma 107 lat, funkcjonował w zabytkowych obiektach, w systemie pawilonowym, który od dziesiątków lat ulegał dekapitalizacji.

W XXI w. należy podejmować decyzje inwestycyjne, które będą służyły pacjentowi.

> *Przecież* **95 PROC. PACJENTÓW** *korzystających z tego szpitala, jak i z innych wojskowych, to cywile.*

Ale żołnierz też jest pacjentem. Jeśli przez kilkadziesiąt lat nie było inwestycji, to kiedyś musi się pojawić. Ta inwestycja najprawdopodobniej z końcem tego roku będzie dokończona i szpital nabierze blasku.

Jak rozumiem, ten szpital będzie wojskowym instytutem medycznym?

Tak, jest taki plan: po zbudowaniu nowego szpitala i jego wyposażeniu, utworzyć w tym szpitalu wojskowy instytut medyczny. Zresztą w każdym wojskowym szpitalu zobaczy pan większe lub mniejsze inwestycje. Pojawiają się w Szczecinie, były przez lata w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie, w Poznaniu, nowe budynki, skrzydła, kliniki, remonty. To dzieje się sukcesywnie. Chcielibyśmy więcej, ale musimy mierzyć siły na zamiary. Instytut będzie mocnym usprawnieniem medycznym

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

w zakresie nauki, nowych technologii, rozwoju zawodowego kadr medycznych.

Czy kolejny instytut w Krakowie to nie jest rozdrabnianie wojskowej służby zdrowia, skoro zasoby specjalistów są ograniczone?

Szpital w Krakowie zatrudnia wybitną kadrę, jest szpitalem klinicznym, ma profesorów, aspiracje i potrzeby. Jeśli chodzi o instytuty: mamy Instytut Higieny i Epidemiologii, specyficzny, zajmujący się zagrożeniami biologicznymi i szczególnymi zdarzeniami. Mamy Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej, opieka nad pilotami i sfera nauki. I flagowy podmiot, Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie. Wojsko Polskie potrzebuje kadr medycznych dobrze przygotowanych do zawodu. Potrzebujemy specjalistów i potrzebujemy środków, które ten rozwój zawodowy zagwarantują. To ma być również magnesem do służby w wojsku.

Dążymy do tego, żeby poszczególne szpitale wojskowe miały swoją specjalizację, profilowanie podmiotu. Kraków to ośrodek akademicki. Szpital w Krakowie ma się zająć specjalizacją ratowników medycznych: mamy Wojskowe Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, ale pojawiły się nowe możliwości zdobywania umiejętności, które wymagają zabezpieczenia klinicznego. WIM zajmuje się w sporej części lekarzami, a Kraków będzie przygotowywał programy edukacyjne dla ratowników medycznych. W każdym obszarze potrzebne są placówki wiodące.

eprasa.pl 1cd0859871

Czy ktoś komuś „zabierze" środki? Każdy instytut i szpital ma samodzielność, powinność zabiegania o środki, własne programy i działalność naukowo-badawczą. Kolejny instytut i kolejny dobry szpital to oferta pracy i służby dla młodych lekarzy, ratowników, psychologów, pielęgniarek. O młodej kadrze musimy myśleć, bo jest naszą przyszłością.

Jaki dziś jest poziom rekrutacji nowych lekarzy, utrzymania personelu medycznego i psychologicznego? Jakie są luki i jak zamierzacie je wypełnić?

Do bycia człowiekiem niezbędne są środki finansowe, ale dla wielu ludzi znaczenie mają również warunki pracy. Odstajemy wynagrodzeniami od rynku komercyjnego. W świecie medycznym nastąpiła w ostatnich latach rewolucja, szczególnie po covidzie, i tu mamy lekcję do odrobienia. Medycyna w wojsku jest częścią armii, więc całe wojsko musi spojrzeć na ten problem szerzej. Nie tylko myśleniem o wynagrodzeniu.

Drugi obszar to edukacja, możliwość zdobywania umiejętności, specjalizacji, doskonalenia zawodowego i warunki, w których to się realizuje. Trzeci – prestiż szpitali. My chcemy, by zasada „mistrz i uczeń" była mocna w wojskowej służbie zdrowia. Autorytety, mistrzowie są potrzebni, by młodzi medycy mieli od kogo się uczyć. Chcemy budować etos placówek, warunki pracy i przekazywanie wiedzy.

Braki są, ale nie wzięły się z roku na rok, to wynik wielu zaniedbań i innego postrzegania wojskowej służby zdrowia.

eprasa.pl 1cd0859871

W jakim czasie zakładacie, że te luki zostaną uzupełnione? I pytam też wprost o finansowanie lekarzy, bo to kluczowe.

Bez pieniędzy nie da się żyć, są elementem ważnym. Nasi lekarze są częścią systemu. Musimy budować wzrost wynagrodzeń, biorąc też pod uwagę fakt, że nosimy mundury i jesteśmy w armii. Ale równolegle musimy tworzyć warunki dla tych, którzy chcą służyć: modernizować placówki, budować autorytety, tworzyć ścieżkę rozwoju zawodowego i dbać o ludzi. To się nie dzieje z poniedziałku na wtorek.

> *Czy mogę zadeklarować, że za dwa–trzy lata* **ROZWIĄŻEMY WSZYSTKIE PROBLEMY***? Nie. Motywacje są różne.*

Czasem nie spełniamy oczekiwań co do miejsca służby, specjalizacji, możliwości dodatkowej aktywności zarobkowej, wysokości zarobków. W każdym obszarze musimy coś poprawić. To nie jest tak, że totalnie jest źle i nic się nie dzieje, bo wtedy nie byłoby medyków w wojsku. Medycy są, służą, dają z siebie wszystko, są dyspozycyjni. To wymaga zmian przepisów, podejścia, reorganizacji systemu i czasu.

Kraków to okręg wyborczy ministra Kosiniaka-Kamysza. Na szefa WIM w Krakowie powołany został prof. Guzik, brat pro-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

motora pracy doktorskiej ministra. Ta konfiguracja rodzi pytania o transparentność. Co pan odpowie osobom, które widzą w tym „układ"?

Posłużę się własnym przykładem: po objęciu stanowiska zainicjowałem utworzenie Wojskowej Akademii Medycznej. Można by postawić zarzut, że jestem absolwentem WAM, mam sentyment do miejsca i jestem przywiązany do tej idei. Takich osób jak ja, byłych i obecnych lekarzy absolwentów WAM, w Wojskowej Służbie Zdrowia są tysiące.

Gdybyśmy przyjęli taki wariant myślenia, to w wielu miejscach nie dałoby się nic stworzyć. Dla utworzenia uczelni w Łodzi było wiele merytorycznych powodów, przede wszystkim to 70 lat dla tradycji w szkoleniu. Tu nie chodzi o sentyment tylko o praktykę i pragmatykę.

W przypadku prof. Guzika, trzeba patrzeć, czy ci ludzie wnoszą wartość, czy szpital się rozwija, pozyskuje środki, zmienia się. To powinno być wizytówką ich pracy. Każdy ocenia po solidności i efektach.

Program „Szpitale przyjazne wojsku" – co to oznacza?

To idea, którą MON podjęło w odpowiedzi na napływające prośby i inicjatywy ze strony szpitali cywilnych o współpracę. Mówiłem o wrażliwości i relacjach wojskowo-cywilnych, wojna jest za granicą, ludzie się niepokoją, więc szpitale zaczęły zgłaszać się do MON, żeby podjąć współpracę. Ubraliśmy tę aktywność

eprasa.pl 1cd0859871

w projekt, który ma na celu łączyć, integrować, edukować i informować.

To projekt, który ma też pokazać kadrze wojskowej, że te szpitale są przyjazne, gotowe do współdziałania i honorowania żołnierzy w ramach realizowanych świadczeń. W pierwszej kolejności zachęcamy szpitale w obszarach jednostek wojskowych i poligonów, ale nie zamykamy ścieżki. Nie robimy konkursów, to aktywność środowisk.

To podobna idea do „Legionu Medycznego", tylko dedykowana ludziom oraz środowisku medycznemu. W całej Polsce prowadzimy szkolenia z udziałem urzędów wojewódzkich i szpitali wojskowych dla organów założycielskich i dyrektorów szpitali, w pierwszej kolejności zapraszając „szpitale przyjazne wojsku". Pokazujemy przepisy, wymagania i obowiązki w zakresie gotowości. Jednym musimy przypomnieć przepisy, innych tego nauczyć. To program w pierwszej kolejności edukacyjny.

Podobnie jak program dla społeczeństwa, w którym wojsko uczy pierwszej pomocy: dezynfekcja rany, założenie opatrunku, unieruchomienie złamania, opieka nad poszkodowanym. To przydaje się w każdym dniu, na wycieczce, w trakcie powodzi, a także w działaniach wojennych.

Ile w 2025 r. Departament wydał na inwestycje, na szpitale wojskowe? Znalazłem informację, że w programie „Szpitale przyjazne wojsku" wydatki są na poziomie 39 mln zł na szpital.

eprasa.pl 1cd0859871

> *Nie, to nie jest tak,* **MON NIE FINANSUJE** *budowy szpitali. Nie ma przepisu, który pozwalałby Ministrowi Obrony Narodowej finansować w taki sposób szpitale cywilne.*

My finansujemy wojskową służbę zdrowia i mamy tam określone potrzeby.

Jeśli chodzi o środki dla systemu ochrony ludności i obrony cywilnej, są przepisy, które powodują, że donatorem środków jest MON, ale dystrybuuje je Minister Spraw Wewnętrznych wraz z wojewodami i oni podejmują decyzje o potrzebach inwestycyjnych wynikających z zadań kryzysowych i obronnych. Z budżetu wojskowej służby zdrowia nie poszła ani złotówka na ten program. My łączymy środowiska i pomagamy szpitalom. W przepisach postaraliśmy się, żeby środki, będące w dyspozycji MSWiA i wojewodów, mogły być przeznaczone na potrzeby służby zdrowia, bo gospodarzem zabezpieczenia w województwie jest wojewoda. To wszystko wynika z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej.

W obliczu wojny w Ukrainie i potrzeby wsparcia medycznego, czy wojskowy system jest dostatecznie zintegrowany z cywilnym i międzynarodowym (NATO/UE)? Jakie są przeszkody?

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. 12 Brygada Zmechanizowana/Facebook

eprasa.pl 1cd0859871

Opieramy się o przepisy, normy i regulacje, to jest uregulowane.

> *W sytuacji obronnej bronimy się* **CAŁĄ SŁUŻBĄ ZDROWIA**. *Działania mają prowadzić do tego, by cywilna i wojskowa strona były przygotowane do udzielenia pomocy.*

Każdy konflikt pokazuje, że poszkodowani są wojskowi, ale bardzo często też cywile.

Im lepiej zorganizowana i przygotowana będzie cywilna służba zdrowia, tym bardziej będzie w stanie wesprzeć armię. Czy Polska byłaby w stanie obsługiwać rannych i świadczyć pomoc, również na miejscu? Myślę, że cała Unia Europejska, Polska również. Mamy zobowiązania, mamy system, mieliśmy testy systemu: uchodźcy z Ukrainy, covid. Mamy jeszcze dużo do zrobienia, temu służy planowanie, przygotowanie i organizowanie.

Odstajemy bardzo od krajów NATO, jeśli chodzi o medycynę wojskową?

Z przykrością należy powiedzieć, że wszyscy mamy podobne problemy. Wszyscy chcieliby mieć więcej medyków w mundurze i być lepiej przygotowani. Przez lata byliśmy w Europie trochę

eprasa.pl 1cd0859871

w uśpieniu, a dziś wszystkie kraje się budzą. Pojawia się wiele aktywności i inicjatyw, również w ochronie zdrowia.

Znalazłem informację, że ukończył pan kurs generalski. Czy to w praktyce otwiera drogę do awansu na stopień generalski? Nie obawia się pan, że przy prezydencie Karolu Nawrockim proces nominacji generalskich może być bardziej wymagający lub dłuższy?

Skończyłem studia w Akademii Sztuki Wojennej, potocznie nazywane studiami generalskimi, ale to nie jest równoznaczne z tym, że „mogę zostać generałem". Jestem żołnierzem, podległym pierwszej osobie w państwie. Prezydent, minister obrony narodowej i premier decydują o losach żołnierza.

Przyszedłem do wojskowej służby zdrowia, żeby przygotować utworzenie Wojskowej Akademii Medycznej, integrować wojskową służbę zdrowia, żeby młodzi ludzie mieli perspektywy rozwoju i tworzyć przepisy prawa przyjazne wojskowej służbie zdrowia. Ta moja aktywność może, ale wcale nie musi być nagrodzona, o tym decydują przełożeni.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

WIZJONERZY – LIDERZY ZMIAN W ZDROWIU 2026. WŚRÓD NAGRODZONYCH WICEMINISTER ZDROWIA

LAUREACI GALI *„Wizjonerzy – Liderzy zmian w zdrowiu 2026”*

eprasa.pl 1cd0859871

PO RAZ KOLEJNY REDAKCJE WPROST I NEWSMED NAGRODZIŁY LIDERÓW – DECYDENTÓW, LEKARZY, EKSPERTÓW, ORGANIZACJE PACJENTÓW. *„To osoby mające odwagę często podejmować trudne decyzje, dokonywać zmian systemowych, ratować życie" – podkreślano w laudacjach.*



Tekst: **ADRIAN DĄBEK**

WIĘCEJ

Uroczysta gala wręczenia nagród zakończyła konferencję „Wprost" i NewsMed „Wizjonerzy – Liderzy zmian w zdrowiu 2026". Podczas uroczystości nagrodziliśmy wybitne osobowości, które mają odwagę dokonywać zmian w medycynie oraz systemie ochrony zdrowia, są prawdziwymi liderami w branży.

Galę poprowadzili Katarzyna Pinkosz, redaktor naczelna NewsMed i Mariusz Rytel. Galę uroczyście otworzył wiceminister Tomasz Maciejewski, mówiąc o rozwoju telemedycyny i cyfryzacji w zdrowiu.

Wizjoner Systemu Ochrony Zdrowia

NAGRODĘ OTRZYMAŁA WICEMINISTER ZDROWIA KATARZYNA KACPERCZYK.

„Jest jedną z osób współtworzących priorytety zdrowotne polskiej prezydencji w Radzie UE, która uznała zdrowie za jeden

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Wiceminister zdrowia Tomasz Maciejewski

eprasa.pl 1cd0859871

z siedmiu filarów bezpieczeństwa państw Unii Europejskiej. Łączy działania legislacyjne z empatią wobec pacjentów. Podkreśla, że nowoczesna polityka lekowa musi równoważyć dostęp do leków innowacyjnych i generycznych, co ma wpływ na realny poziom bezpieczeństwa zdrowotnego.

Jest postrzegana jako liderka dialogu między administracją, organizacjami pacjentów i przemysłem farmaceutycznym, a dzięki swojemu doświadczeniu i umiejętnościom negocjacyjnym wzmacnia pozycję Polski w debacie na temat bezpieczeństwa lekowego w Europie".

Nagrodę wręczył Damian Skowron, redaktor zarządzający „Wprost".

– Serdecznie dziękuję za wyróżnienie i za wizjonerskie spojrzenie na ochronę zdrowia. Potrzebujemy wizji nie dlatego, że nie mamy wiedzy, doświadczeń czy technologii. Potrzebujemy wizji dzisiaj dlatego, że jesteśmy w szczególnym momencie, w punkcie zwrotnym. Mamy nowe wyzwania, starzejące się społeczeństwo, wyzwania związane ze zdrowiem psychicznym dzieci, młodzieży, naszych przyszłych pokoleń, rosnące koszty systemu ochrony zdrowia, coraz droższe, nowoczesne terapie, które chcielibyśmy udostępnić naszym pacjentom, jest też dużo wyzwań związanych z bezpieczeństwem międzynarodowym – powiedziała wiceminister Kacperczyk, odbierając nagrodę.

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk

eprasa.pl 1cd0859871

– Ta nagroda jest też nagrodą dla wszystkich tych, którzy podejmują niepopularne, trudne decyzje. Pamiętajmy, że wizja jest ważna, ale wizja bez działania jest iluzją, ale z drugiej strony działania bez wizji są chaosem – dodała wiceminister.

Wizjoner Zdrowia Publicznego

PROF. ALEKSANDER PREJBISZ, KIEROWNIK CENTRUM PREWENCJI I EPIDEMIOLOGII CHORÓB UKŁADU KRĄŻENIA NARODOWEGO INSTYTUTU KARDIOLOGII

„Profilaktyka jest sexy – powtarza, wskazując, że zapobieganie chorobom jest po prostu atrakcyjne. Zaznacza, że trzeba pamiętać nie tylko o dobrze już znanych czynnikach ryzyka, jak palenie papierosów, nadciśnienie tętnicze, brak aktywności fizycznej, ale także o przewlekłym stresie, samotności, niedoborze snu i zanieczyszczeniu środowiska. Jest współtwórcą i propagatorem „Dziesiątki dla Serca", która zachęca nas wszystkich do zmiany stylu życia, aktywności fizycznej, sięgania po warzywa i owoce, odpowiedniej ilości snu i – cieszenia się życiem".

Nagrodę wręczył wiceminister zdrowia dr Tomasz Maciejewski. – Bardzo dziękuję. Jest to też nagroda zespołowa, bo tych działań nie byłoby bez szerokiego zespołu, przede wszystkim zespołu Centrum Prewencji i Epidemiologii Narodowego Instytutu Kardiologii, gdzie ta idea, którą stworzyliśmy razem z prof. Pio-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Aleksander Prejbisz

eprasa.pl 1cd0859871

trem Dobrowolskim, czyli „Dziesiątka dla Serca", nabrała gruntu naukowego – powiedział prof. Prejbisz, odbierając nagrodę.

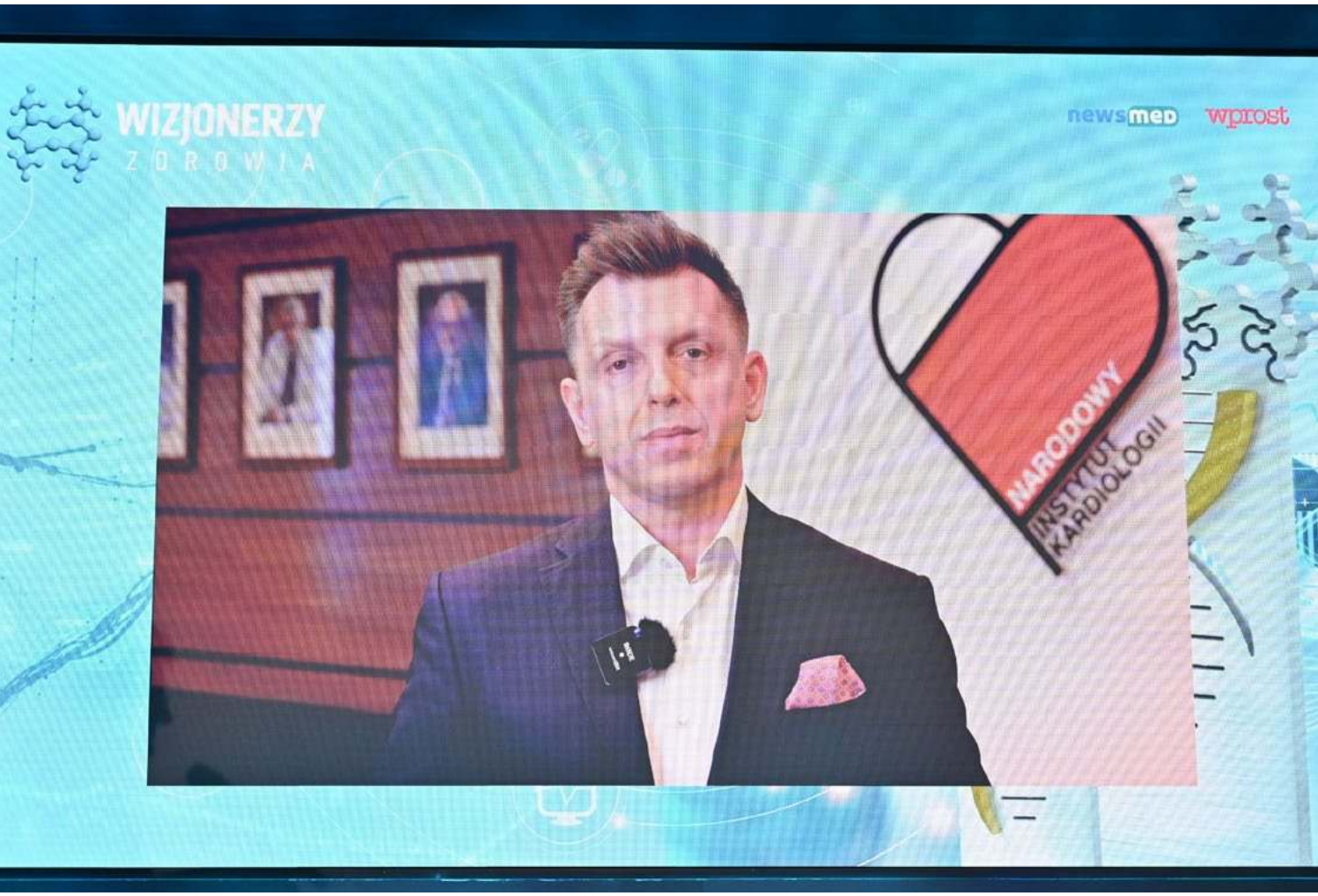
– Przychylę się do stwierdzenia, że cyfryzacja polskiej ochrony zdrowia to jest w tej chwili pionierstwo na skalę światową, a dzięki tym mechanizmom możemy działać w dwóch płaszczyznach. Bo „Dziesiątka dla Serca" to nie tylko element motywacji dla każdego, bo musimy każdego motywować do profilaktyki, ale również jest to nowoczesne narzędzie monitorowania czynników ryzyka – dodał.

PROF. PIOTR DOBROWOLSKI, KIEROWNIK SAMODZIELNEJ PORADNI LIPIDOWEJ W NARODOWYM INSTYTUCIE KARDIOLOGII, PEŁNOMOCNIK MINISTRA ZDROWIA DS. NARODOWEGO PROGRAMU CHORÓB UKŁADU KRĄŻENIA.

„W sercu ma to, co w najważniejsze w nowoczesnej medycynie – czyli skuteczne przekonanie społeczeństwa, że warto zainwestować w zmianę nawyków i zdrowy styl życia. Dlatego współtworzył i propaguje „Dziesiątkę dla Serca", pokazującą, jak nasze codzienne wybory przekładają się na zdrowie naszego serca i co możemy poprawić.

Konsekwentnie podkreśla, że skuteczna kardiologia zaczyna się od profilaktyki i wczesnej diagnostyki. Jego praca przekłada

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Piotr Dobrowolski

eprasa.pl 1cd0859871

się na konkretne zmiany systemowe oraz realną poprawę zdrowia publicznego”.

Prof. Dobrowolski nie mógł pojawić się na gali, nagrodę w jego imieniu (z rąk wiceministra Maciejewskiego) odebrał prof. Prejbisz.

Prof. Dobrowolski podziękował jednak w przesłanym nagraniu. – Wiele się działo w zeszłym roku. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować i dedykować to wyróżnienie wielu osobom i wielu instytucjom: Ministerstwu Zdrowia, Centrum e-Zdrowia, jak również wszystkim ekspertom z Narodowego Instytutu Kardiologii. To dla mnie wielki zaszczyt, jak również chęć i obowiązek dalszej pracy, o czym zapewniam. Bardzo dziękuję – powiedział.

Wizjonerska Osobowość

PROF. LIDIA GIL, KIEROWNIK KLINIKI HEMATOLOGII, TRANSPLANTACJI I TERAPII KOMÓRKOWEJ UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W POZNANIU.

„O terapiach CAR-T mówi się jako o jednym z największych przełomów w hematoonkologii, ‹‹żywym leku››, który niszczy komórki nowotworowe. Terapia CAR-T w Polsce jest… kobietą, bo to kobieta – wybitna hematolog i transplantolog – wprowadziła ją do Polski, przeprowadziła pierwsze jej podanie, kieruje ośrodkiem, w którym przeprowadza się w Polsce najwięcej tego typu

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Wiceminister Tomasz Maciejewski i prof. Lidia Gil

eprasa.pl 1cd0859871

terapii, a także kieruje zespołem kwalifikującym pacjentów do takiego leczenia w Polsce".

Nagrodę wręczył – po raz kolejny – wiceminister zdrowia dr Maciejewski. – Bardzo dziękuję. To jest bardzo szczególne wyróżnienie. Muszę powiedzieć, że ja i mój zespół nie przestaliśmy marzyć. I że te marzenia, żeby zrobić coraz lepiej i coraz więcej dla naszych pacjentów, potrafimy wdrażać i potrafimy urzeczywistniać. Myślę, że od tego się zaczyna. Odwagi nam nie brakuje, wszyscy jesteśmy bardzo dumni z tego, że o terapii genowej, bo terapia CAR-T jest odmianą terapii genowej, mówi się dzisiaj już bardzo dużo – powiedziała prof. Gil.

Wizjoner Lekarz

PROF. DAMIAN TWOREK Z KLINIKI NOWOTWORÓW KLATKI PIERSIOWEJ INSTYTUTU GRUŹLICY I CHORÓB PŁUC W WARSZAWIE.

„Wybitny pulmonolog i onkolog, który zajmuje się jednym z trudno rokujących nowotworów, w leczeniu którego w ostatnich latach dokonał się ogromny przełom. Losy pacjenta zależą od szybkiego wykonania precyzyjnej diagnostyki i dopasowania leczenia do konkretnego pacjenta.

To lekarz z sercem dla pacjenta, który mówi, że nie ma beznadziejnej sytuacji i stara się zawsze znaleźć rozwiązanie".

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Damian Tworek

eprasa.pl 1cd0859871

Nagrodę wręczył wiceminister Maciejewski. – To nagroda dla całej rzeszy znakomitych lekarzy, przede wszystkim onkologów, którzy zajmują się chorymi na raka płuca i starają się w tym codziennym znoju zająć się pacjentem jak najlepiej i podejść do niego na zasadach partnerskich. Również chciałbym podziękować organizacjom pacjenckim, które rzeczywiście mają bardzo duży udział we wpływie na rozwój tego leczenia onkologicznego, a także Ministerstwu Zdrowia, które robi wszystko, żeby pacjentom móc pomóc – powiedział na scenie prof. Tworek.

Wizjoner Humanista w Medycynie

PROF. STANISŁAW KWIATKOWSKI, KIEROWNIK ODDZIAŁU NEUROCHIRURGII UNIWERSYTECKIEGO SZPITALA DZIECIĘCEGO W KRAKOWIE.

„Na co dzień często od 7 rano stoi przy stole operacyjnym. Jako neurochirurg dziecięcy operuje wrodzone zaburzenie kształtu czaszki u niemowlęcia, glejaki, rozszczepy rdzenia kręgowego, wodogłowie. Ponad 5 lat temu sam usłyszał diagnozę rzadkiej odmiany szpiczaka, która atakuje m.in. serce, i w przypadku której średnio żyje się pół roku. Pierwsza moja myśl? ‹‹Co zrobić, żeby znów stanąć za stołem operacyjnym›› – mówił”.

Nagrodę wręczyła prof. Beata Jagielska.

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Beata Jagielska i prof. Stanisław Kwiatkowski

eprasa.pl 1cd0859871

– Bardzo dziękuję za to wyróżnienie. Neurochirurgia dziecięca z humanistką ma dużo wspólnego, ponieważ my leczymy pacjenta, ale drugim pacjentem jest rodzic tego dziecka i te trudne decyzje, które trzeba podjąć, muszą być nacechowane elementem ludzkim. Wiemy, że nie każdemu dziecku można pomóc i to powoduje, że samo wyleczenie nie jest celem pobytu tego dziecka w szpitalu. My musimy stworzyć mu jak najlepsze warunki, żeby przeprowadzić to dziecko przez ciężki etap pobytu – powiedział prof. Kwiatkowski, odbierając nagrodę.

Wizjoner Nauki

PROF. DR HAB. INŻYNIER TOMASZ CIACH Z WYDZIAŁU INŻYNIERII CHEMICZNEJ I PROCESOWEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

„Opracował nową technologię wytwarzania cewników, dzięki którym pacjent może być bezboleśnie cewnikowany i nie ma ryzyka zakażenia bakteryjnego. Stworzył specjalny płyn, w którym można przez wiele godzin przechowywać nerkę, serce, wątrobę, przeznaczone do transplantacji, który umożliwia wręcz częściową regenerację narządów. Dzięki temu być może w przyszłości będzie można wykorzystywać do transplantacji narządy, które przez pewien czas pozostawały niedotlenione. Będzie to rewolucja w transplantologii”.

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Tomasz Ciach

eprasa.pl 1cd0859871

Nagrodę wręczyła prof. Beata Jagielska.

– Chciałbym bardzo podziękować kapitule za tę nagrodę. To dla mnie bardzo duże wyróżnienie. Muszę powiedzieć, że bycie wizjonerem jest oczywiście ważne, bo wizja wskazuje kierunek, jest jak latarnia w mroku, ale nowe odkrycia naukowe są jak obietnica. Obietnica lepszego, dłuższego życia, wyleczenia trudnych chorób. Ale trzeba pamiętać, że obietnica ma znaczenie tylko wtedy, kiedy udaje się ją spełnić – powiedział prof. Tomasz Ciach po odebraniu nagrody.

Wizjoner Manager

PROF. JAROSŁAW CZUBAK, DYREKTOR SAMODZIELNEGO PUBLICZNEGO SZPITALA KLINICZNEGO IM. PROF. ADAMA GRUCY CMKP, KIEROWNIK KLINIKI ORTOPEDII I TRAUMATOLOGII, KRAJOWY KONSULTANT W DZIEDZINIE ORTOPEDII.

„Wybitny ortopeda i traumatolog, który potrafi przeprowadzić najbardziej skomplikowaną operację, a jednocześnie kieruje największym i najbardziej nowoczesnym szpitalem ortopedycznym w Polsce. Kilka miesięcy temu zostało w nim utworzone Collegium Orthopaedicum – nowoczesne centrum naukowo-dydaktyczne.

Collegium Orthopaedicum jest wyposażone m. in. w nowoczesne symulatory, które pozwalają na uczenie się skomplikowanych technik operacyjnych małoinwazyjnych. To miejsce,

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Marzena Zielińska i prof. Jarosław Czubak

eprasa.pl 1cd0859871

w którym nowoczesne technologie spotykają się z doświadczeniem i pasją do leczenia".

Nagrodę wręczyła Marzena Zielińska, prezes zarządu firmy CAPITAL Point. – Bardzo dziękuję za to niezwykłe wyróżnienie. Tutaj wybrzmiewa, i to jest niezwykle pozytywne, wskazanie na pracę zespołową. To jest w ortopedii również niezwykle ważny aspekt pracy. Za dwa lata będziemy obchodzili stulecie powstania w Polsce ortopedii. W 1928 roku oddzieliliśmy się od tych wielkich chirurgii. Trzeba było budować polską ortopedię od zera. Ta nagroda to jest też nagroda dla tych 4400 polskich ortopedów, bo tylu nas jest – powiedział ze sceny prof. Czubak.

Wizjonerka Rozwiązań w Opiece nad Pacjentami

JULITA CZYŻEWSKA – WICEPREZESKA NEUCA DS. OBSZARU OPIEKI MEDYCZNEJ.

„Ekspertka w zarządzaniu ochroną zdrowia, dla której innowacje i pacjent są zawsze na pierwszym miejscu. Wyznacza nowe standardy dostępności opieki medycznej, zmieniając sposób korzystania ze świadczeń zdrowotnych.

Łączy perspektywę pacjencką, biznesową i technologiczną – od projektowania oferty usług zdrowotnych po rozwój zaawansowanych rozwiązań cyfrowych. Stawia na medycynę prewencyjną,

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Anna Janas-Sanecka

eprasa.pl 1cd0859871

opiekę ambulatoryjną i domową, rozwijając narzędzia cyfrowe wspierające pacjentów i zespoły medyczne na ścieżce opieki".

Nagrodę wręczyła Elżbieta Pełka, członek zarządu Brytyjsko-Polskiej Izby Handlowej. Odebrała ją w imieniu Julity Czyżewskiej Anna Janas-Sanecka, dyrektor ds. marketingu pacjenckiego. – Ja króciutko w imieniu Julity Czyżewskiej. Serdecznie dziękuję za tę wyjątkową nagrodę i życzę miłego wieczoru – powiedziała.

Wizjonerski Program Profilaktyczny

FIRMA ABBVIE ZA PROGRAM BADAŃ DIAGNOSTYCZNYCH W KIERUNKU HCV.

„Dzięki zainicjowanym programom screeningowym na poziomie POZ oraz współpracy z największymi laboratoriami diagnostycznymi, szpitalami, fundacjami i ośrodkami uzależnień, firma AbbVie w latach 2016-2025 zasponsorowała wykonanie 1,5 mln testów anty-HCV i HCV RNA, wykrywając kilka tysięcy przypadków zakażenia.

Dało to pacjentom szansę na leczenie i uratowania życia oraz istotnie zwiększyło świadomość problemu HCV, udowadniając efektywność diagnostyki oraz wspierając tworzenie systemowych rozwiązań, jak program Moje Zdrowie. Mimo pojawienia się programów publicznych, firma wciąż prowadzi akcje testowania tam, gdzie są one najbardziej potrzebne, przybliżając Polskę do eliminacji HCV".

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Aleksander Kwieciński, dyrektor AbbVie w Polsce

eprasa.pl 1cd0859871

– Jest to niezwykle satysfakcjonujące, kiedy słyszy się słowa uznania za pracę, którą wykonuje się w poczuciu obowiązku i odpowiedzialności. Jesteśmy firmą farmaceutyczną i produkujemy leki, które są rozwiązaniami ratującymi zdrowie i życie. Natomiast staramy się dostarczać nie tylko leki. Czujemy odpowiedzialność za to, jak ten system wygląda i staramy się dostarczać całe rozwiązania po to, aby cała wartość innowacji, która jest zamknięta w leku, była w odpowiedni sposób możliwa do wykorzystania w systemie – powiedział Aleksander Kwieciński, dyrektor generalny AbbVie Sp. z o.o.

– Po dziesięciu latach jesteśmy świadkami większego przełomu, którym jest wprowadzenie możliwości testowania w kierunku wykrycia przeciwciał wirusa HCV do programu profilaktycznego Ministerstwa Zdrowia. Jestem przekonany, że doprowadzi nas w przyszłości do wyeliminowania choroby zakaźnej ze społeczeństwa i uczynienia Polski wolną od HCV – dodał.

Wizjoner Społecznik

URSZULA JAWORSKA, ZAŁOŻYCIELKA I PREZES ZARZĄDU FUNDACJI URSZULI JAWORSKIEJ.

„Jej osobista historia walki z białaczką stała się inspiracją do działalności społecznej: ‹‹Ta choroba nic mi nie odebrała. Dała mi wszystko. Dopiero teraz wiem, co w życiu liczy się najbar-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Urszula Jaworska

eprasa.pl 1cd0859871

dziej…›› – mówi. Założona przez nią fundacja działa dziś nie tylko na rzecz chorych na białaczkę i inne nowotwory, ale też na rzecz osób z chorobami przewlekłymi, jak wirusowe zapalenie wątroby typu C (HCV). Podkreśla, że skuteczna pomoc pacjentom to nie tylko wsparcie medyczne, ale też edukacja, świadomość społeczna i zmiany systemowe".

Nagrodę wręczyła Aleksandra Wilk, dyrektor Sekcji Raka Płuca Fundacji To Się Leczy.

– Zawsze moim marzeniem w fundacji było to, żeby w zespole byli ludzie, którzy mnie wyprzedzają o krok. I wreszcie mi się to udało, i teraz muszę ich gonić. Jak sami państwo wiecie, zmiany systemowe są najtrudniejsze. One są najtrudniejsze dla organizacji pozarządowych. I my to robimy. Robimy to od lat. Jako organizacja musimy udowodnić systemowi, że to jest nie tylko ważne dla pacjenta, ale i opłacalne finansowo, że te zmiany systemowe przełożą się na to, że pojawią się oszczędności w systemie. I to jest takie przyświecające nam i tym naszym wizjom – powiedziała Jaworska po odebraniu nagrody.

Wizjoner Promocji Zdrowia

KRZYSZTOF JAKUBIAK, REDAKTOR NACZELNY MZDROWIE.

„To osoba wyjątkowa, dziennikarz, autor raportów, moderator debat, pasjonat robotyki i ekspert w tej dziedzinie".

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Krzysztof Jakubiak

eprasa.pl 1cd0859871

Nagrodę wręczyła Agnieszka Fedorczyk z Dziennikarskiego Klubu Promocji Zdrowia.

– Jestem niesamowicie zaskoczony tą nagrodą. Przygotowałem podziękowania dla wszystkich. Chciałem podziękować zespołowi, który odpowiada za rozwój chirurgii robotowej w Polsce. Myślę, że jeżeli między lekarzem a pacjentem jest robot, to jest lepszy. Bardzo dużo badań to potwierdza i są już pierwsze publikacje mówiące o tym, że lekarz właściwie dla nikogo nie jest potrzebny, że sam robot sobie daje radę. Niedawno była publikacja, że robot autonomicznie sterowany algorytmem AI, wykonał samodzielnie osiem operacji woreczka żółciowego ze stuprocentowym dokładnością, bezpieczeństwem i dobrym efektem – powiedział Jakubiak.

Nagroda Specjalna za Dorobek Życia w Medycynie

PROF. WOJCIECH GOLUSIŃSKI, KIEROWNIK KLINIKI CHIRURGII GŁOWY, SZYI I ONKOLOGII LARYNGOLOGICZNEJ UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W POZNANIU.

„Jeden z najwybitniejszych na świecie chirurgów zajmujących się leczeniem jednych z najtrudniejszych nowotworów, które dotyczą trzech podstawowych funkcji życiowych: oddychania,

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Wojciech Golusiński

eprasa.pl 1cd0859871

jedzenia, komunikacji. Tu znajdują się narządy zmysłów, a leczenie chirurgiczne wiąże się z dużym ryzykiem okaleczenia. ‹‹Każdy chory zadaje sobie pytanie: Czy po operacji będę mógł połykać, jeść, normalnie oddychać? Chirurg musi być jak wirtuoz›› – mówi.

Jego kliniczne osiągnięcia łączą się z humanistycznym podejściem do pacjenta: podkreśla, że ‹‹medycyna to nie tylko technika, ale przede wszystkim troska o człowieka››".

Nagrodę wręczyła senator Beata Małecka-Libera.

– Bardzo serdecznie dziękuję za to wspaniałe wyróżnienie. Zawsze trzeba mieć w życiu cel, ale ten cel nigdy nie może być oderwany od rzeczywistości, a ta nasza rzeczywistość na nas patrzy. Wszystko co robimy, powinno się przełożyć na to, żeby ta jakość w ochronie zdrowia i dostępność była coraz lepsza – powiedział prof. Golusiński.

– Trzy rzeczy są bardzo ważne w tej chwili. To jest profilaktyka, szeroko pojęta. Druga rzecz to edukacja. Edukacja wszystkich pracowników ochrony zdrowia, od najniższego szczebla do najwyższego. I trzecie, co jest nam potrzebne, to konklawe polityczne, jeżeli chodzi o ochronę zdrowia. Bo w wielu wypadkach zbliżamy się do ściany, w przypadku zarobków pracowników ochrony zdrowia czy podmiotowości szpitali – dodał.

eprasa.pl 1cd0859871

Omnia Pro Infirmis – Wszystko dla Chorych

PROF. JAROSŁAW REGUŁA, KIEROWNIK KLINIKI GASTROENTEROLOGII ONKOLOGICZNEJ NARODOWEGO INSTYTUTU ONKOLOGII, KONSULTANT KRAJOWY W DZIEDZINIE GASTROENTEROLOGII.

„Wybitny lekarz, naukowiec i humanista, który całe życie zawodowe poświęcił walce z nowotworami przewodu pokarmowego – jednej z największych współczesnych plag zdrowotnych. Jego praca naukowa i kliniczna wyznacza najwyższe standardy medycyny opartej na dowodach, a jednocześnie głęboko zakorzenionej w empatii i szacunku do pacjenta.

Dzięki jego zaangażowaniu w rozwój badań przesiewowych raka jelita grubego tysiące Polaków mogło uniknąć choroby lub zyskać szansę na skuteczne leczenie. Jest też zaangażowany także w leczenie chorób nieonkologicznych, w tym rzadkich nienowotwowych chorób wątroby”.

– Bardzo dziękuję za to wyróżnienie. Wykorzystam to, żeby powiedzieć, że gastroenterologia się zmieniła. Już nie leczymy choroby wrzodowej, bo jej nie ma. Natomiast to, co się najbardziej rozwija w gastroenterologii, wynika z faktu, że 30 proc. nowotworów to nowotwory przewodu pokarmowego. Z tego względu angażujemy się w badania przesiewowe, m.in. w kierunku raka jelita grubego. Bardzo ważną rzeczą jest rozwój endoskopii zabie-

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Jarosław Reguła z nagrodą

eprasa.pl 1cd0859871

gowej, można powiedzieć, że zabieramy pracę chirurgom. Leczymy endoskopowo, małoinwazyjnie, wczesne raki z coraz lepszymi wynikami. I to jest olbrzymi postęp – powiedział prof. Reguła po odebraniu nagrody z rąk przedstawicieli organizacji pacjenckich.

PROF. ALINA KUŁAKOWSKA, PREZES POLSKIEGO TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO.

„Konsekwentnie prowadzi działania w celu stworzenia „brain planu dla Polski", gdyż to mózg decyduje o tym, kim jesteśmy – mózgiem czujemy, kochamy, widzimy, słyszymy. Od lat walczy o to, by polscy pacjenci z chorobami neurologicznymi byli leczeni zgodnie ze światowymi standardami. Przyczyniła się do tego, że już dziś mogą korzystać z nowoczesnych leków w leczeniu stwardnienia rozsianego – wczesnego, opartego na dowodach i długofalowym myśleniu o losach pacjenta".

– Czuję się zaszczycona i bardzo wzruszona. Chciałabym tę nagrodę zadedykować naszym pacjentom, pacjentom neurologicznym, którzy codziennie uczą nas pokory. Bo niestety pacjenci z chorobami układu nerwowego nadal bardzo często są osobami niepełnosprawnymi. W chorobach mózgu często niepełnosprawność fizyczna łączy się z niepełnosprawnością intelektualną, również z zaburzeniami psychicznymi, co prowadzi do stygmatyzacji. Co prawda teraz jest już dużo lepiej, bo nasi pacjenci

eprasa.pl 1cd0859871



Fot. Wprost / Tomasz Adamaszek

Prof. Alina Kułakowska z nagrodą

eprasa.pl 1cd0859871

jeszcze kilkaset lat temu byli paleni na stosach, później zamykani w odosobnieniu, żeby nie psuli humoru zdrowemu społeczeństwu. Obecnie jest lepiej, ale często spotykają się z obojętnością, z ignorowaniem – powiedziała prof. Kułakowska.

– Bardzo się cieszę, że w ciągu 30 lat mojej pracy efekty leczenia chorób układu nerwowego się zmieniły. W niektórych przypadkach naprawdę bardzo istotnie. Wierzę w to, że postępu medycyny nie da się zatrzymać, i życzę naszym pacjentom aby ten postęp dokonywał się, aby mieli realny dostęp do nowoczesnych terapii, które poprawią ich los – dodała.

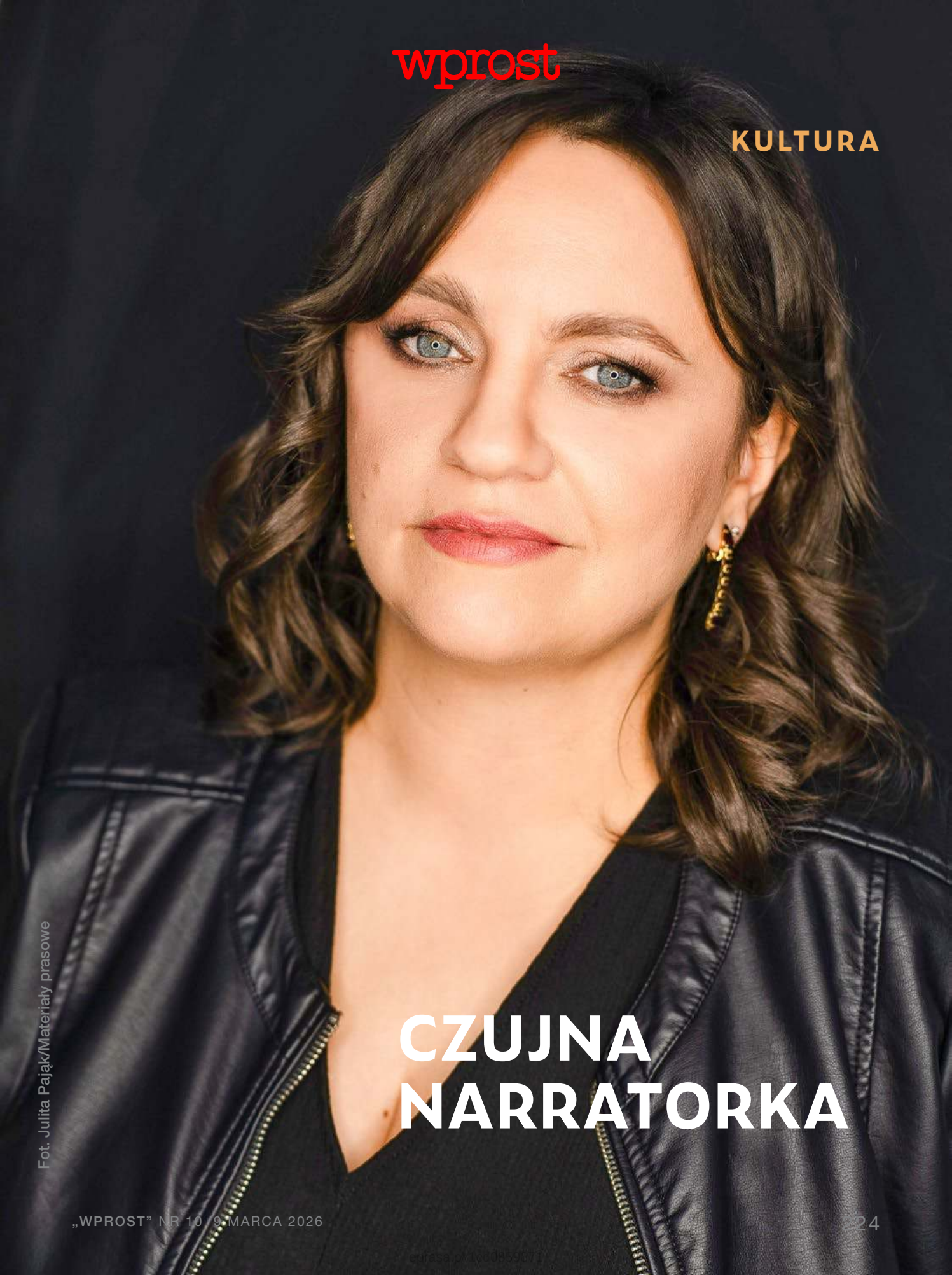
© Wszelkie prawa zastrzeżone

Patronat Honorowy

Patroni

Partnerzy i Sponsorzy wydarzenia

eprasa.pl 1cd0859871



CZUJNA NARRATORKA

Fot. Julita Pająk/Materiały prasowe

Przez blisko dwie dekady tropiła szpiegów, walczyła z obcymi wywiadami i... polską papierologią. Bond miał wstrząśnięte martini, ona była wstrząśnięta pewną aferą. Kiedy powiedziała sobie dość, usiadła i wszystko to spisała. **„ZŁOTY SPADOCHRON", KSIĄŻKA BYŁEJ FUNKCJONARIUSZKI KONTRWYWIADU, WŁAŚNIE LĄDUJE NA NASZYM RYNKU I MOŻE NAROBIĆ SPORO ZAMIESZANIA.**



Rozmawiał **ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI**

WIĘCEJ

Katarzyna Gołda przez blisko 20 lat służyła w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbie Kontrwywiadu Wojskowego. Teraz debiutuje jako pisarka — pod własnym nazwiskiem, które przez lata ukrywała. Jej powieść „Złoty spadochron", inspirowana głośną aferą Żelazo z czasów PRL-u, ukazuje się 11 marca nakładem Wydawnictwa Literackiego. O papierologii w służbach, pracy kontrwywiadu i tym, jak smakuje wolność po latach funkcjonowania w służbach rozmawiamy z byłą funkcjonariuszką i pisarką.

Ile nakłamała pani w tej książce? Bo przecież zdradzać tajemnic nie wolno?

eprasa.pl 1cd0859871

Starałam się utrzymać równowagę między realizmem a wymogami gatunku thrillera. Taka historia potrzebuje dynamiki, wyraźnie zaznaczonej stawki i akcji, która pociągnie czytelnika za bohaterami. Jednocześnie, po latach pracy w służbach, nie chciałam powielać przerysowanych obrazów znanych z filmów czy seriali. Pokazałam tyle, ile mogłam.

Zależało mi na ukazaniu wewnętrznych mechanizmów: relacji między przełożonymi a podwładnymi, presji, jakiej się doświadcza oraz więzi, jakie tworzą się między współpracownikami. Chciałam, by czytelnik miał wrażenie, że jest wewnątrz tego świata, a nie ogląda go przez szklaną szybę. Niektóre sytuacje celowo podkręciłam, by dodać fabule atrakcyjności, ale zawsze w granicach rozsądku i realizmu.

W powieści akcji jest dużo żmudnej papierkowej roboty, raportów, dokumentów. Czy tak rzeczywiście wygląda ta praca na co dzień?

KATARZYNA GOŁDA

– była oficer Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Autorka opowiadań, recenzentka teatralna i inicjatorka projektów literackich. W latach 2014–2025 działała pod pseudonimem Katja Tomczyk, zdobywając uznanie w ogólnopolskich konkursach literackich i publikując w prestiżowych magazynach oraz antologiach.

eprasa.pl 1cd0859871

Tak. To jest praca, która przede wszystkim opiera się na dokumentach. Żeby jakakolwiek czynność mogła zostać zrealizowana, musi być poprzedzona odpowiednim dokumentem zatwierdzonym przez przełożonego. Funkcjonariusze muszą mieć na wszystko pisemną zgodę – dla własnego bezpieczeństwa, żeby nikt nie zarzucił im, że robią tak zwaną samowolkę. W książce naprawdę chciałam to pokazać, że my byliśmy przybici tą papierologią. Wspominam, ile tysięcy dokumentów ma Bogna, a ile kolega z pokoju. To są olbrzymie ilości. A potem te dokumenty trzeba zarchiwizować. Sporządza się protokoły, listy, wykazy. Wszystko musi się zgadzać. To naprawdę bardzo mozolna praca. I nie można żadnego zgubić, bo są to dokumenty niejawne.

Pani liczyła, że będzie się ścigać i strzelać?

Może nie aż tak, ale nie sądziłam, że na dzień dobry dostanę wielką szafę pancerną z tomami akt od góry do dołu.

> *To było po prostu przytłaczające. Człowiek przychodzi pełen idei i chęci, a* **ZDERZA SIĘ Z MUREM** *w postaci papierologii.*

Skończyłam filologię polską, przez rok przed wstąpieniem do służby pracowałam jako nauczycielka. I trafił mi się przełożony, który zawsze miał na podorędziu czerwony długopis. Szłam do

eprasa.pl 1cd0859871

niego z dokumentem, a on mówił: „Nie podoba mi się, idź, napisz to jeszcze raz". Pytałam: jak? Odpowiedź brzmiała: „Jak będzie dobrze, to ci powiem, że jest dobrze". I wracałam trzy razy. Aż w końcu dochodziłam do wersji pierwotnej i wtedy naczelnik mówił: „O, teraz jest dobrze". To jest autentyk.

Lekko przerażający, bo co z tym zrobić?

Uodporniłam się na tyle, że gdy szłam z kolejnym dokumentem, przynosiłam swój czerwony długopis. Kładłam wydruk razem z tym długopisem i czekałam, aż naczelnik go weźmie i zacznie skreślać. Ale skończyło się, satysfakcja z poprawiania zniknęła.

Myślę, że nie chodziło o merytoryczność tekstu, bo cały czas były to te same informacje. To była raczej metoda pokazania, kto rządzi.

Nie będę ukrywać, spotkałam się z tym i myślę, że nie tylko ja. A przecież dokumenty służbowe nie muszą mieć wartości literackiej. Powinny być napisane możliwie krótko i treściwie, żeby było wiadomo, co autor miał na myśli.

Czy przy tak rozbudowanej biurokracji zostawał w ogóle czas na pracę operacyjną?

Oczywiście, że tak. Ale jeśli tworzysz dokument, który jest kilka razy redagowany, a przecież masz jeszcze inne obowiązki służbowe, to pracujesz nad nim po godzinach, bo następnego dnia musi być jakaś czynność podjęta. To wydłuża dzień pracy,

eprasa.pl 1cd0859871

a w konsekwencji zabiera czas przeznaczony na życie rodzinne i odpoczynek. Zależało mi, by czytelnik dowiedział się, że te mniej lub bardziej spektakularne działania operacyjne zawsze mają pokrycie w dokumentach. W serwisach informacyjnych pojawia się news o sukcesie, ale zwykle nie ma mowy o tym, że funkcjonariusz poświęcił wiele godzin, między innymi na przygotowanie dokumentacji, zanim do tego sukcesu doszło.

Chcę, żeby to wybrzmiało wyraźnie: pisanie dokumentów nie wpływało na to, że zadania nie były realizowane. Zabierało jednak czas przeznaczony na życie rodzinne i odpoczynek.

Wizerunek funkcjonariusza w pani książce również jest daleki od filmowego stereotypu?

Taki postawiłam sobie cel. Chciałam pokazać prawdziwych funkcjonariuszy i funkcjonariuszki, ulepionych z krwi i kości zwykłych ludzi, z radościami i smutkami, ale często też z problemami, wystawianych na próbę, bo praca w służbach wystawia na wiele prób, zwłaszcza tych moralnych.

Natomiast jeśli chodzi o rozgrywki personalne, kopanie dołków pod sobą, to przyznam, że trochę tę rzeczywistość pokolorowałam. Z drugiej strony wiadomo, że w prawie każdej firmie trwa wyścig szczurów, bo człowiek chce się rozwijać, awansować, poszerzać horyzonty. Na przykładzie Cyryla Drobiny i Bogny Bohr opowiedziałam o tych, którzy marzą o awansie. Przyszli do służby, by służyć Polsce, ale też wiedzą, że bardzo dużo poświę-

eprasa.pl 1cd0859871

cają dla kraju, rezygnują z życia osobistego, z rodziny i chcą, żeby ta ich praca była nagrodzona.

Czy odejście ze służby i napisanie tej książki miało jakiś związek z tym, co pani tam widziała?

Powód do napisania tej książki był jeden zasadniczy: nie mogłam wyrzucić z głowy afery Żelazo. Od momentu, kiedy kilkanaście lat temu usłyszałam o niej od kolegi ze służby, który wiedział, że hobbistycznie piszę, cały czas myślałam, jak mogło do tego dojść, jak ktokolwiek mógł wyrazić zgodę na ukrywanie tego przez lata. Nie mieściło mi się to w głowie.

Co panią w tej aferze urzekło najbardziej? Bezczelność? Skala? Sposób, w jaki udało się to przykryć?

Właśnie skala tego, jak dało się to przykryć, bo w obecnych czasach byłoby to niemożliwe. To pokazuje, jak bardzo chory był ówczesny system polityczny.

> *Sam pomysł, by zdobywać pieniądze na działania departamentu wywiadu przez* **BANDYCKIE AKCJE NA ZACHODZIE** *– okradanie jubilerów, oszukiwanie ludzi.*

Plus te dwa morderstwa, które bracia Janosz tłumaczyli jako przypadkowe, nieplanowane. Nikt nie został za to ukarany. Złoto transportowane w wagonach towarowych – podaje się różne

eprasa.pl 1cd0859871

dane, dwa lub trzy wagony, od stu do ponad dwustu kilogramów złota – poza tym futra, bele materiałów, sztućce, słynne żyletki Silver.

Zrobiłam sobie ostatnio przeliczenie: za jeden kilogram złota w Stanach w latach 80. można było kupić trzy domy albo 25 nowych Fordów Mustangów, albo opłacić 30 lat studiów na Harvardzie. Podczas gdy w roku 2026 — za ten sam kilogram — niecałe pół domu, pięć Mustangów i tylko trzy lata Harvardu. W czasach PRL-u, kiedy nie było nic, siła nabywcza złota była nieporównywalnie większa. To naprawdę zagrzało moją wyobraźnię.

Afera Żelazo pokazuje też siłę służb. Możecie sobie pozwolić na wszystko?

Doprecyzowałabym to: służby PRL-u mogły sobie pozwolić na wszystko. Dziś byłoby to niemożliwe i nieakceptowalne. Kiedyś rzeczywistość wyglądała inaczej, stosowano metody uznawane za nieetyczne. ABW oraz pozostałe służby działają w oparciu o ustawy, precyzyjne wytyczne i akty prawne, które jasno określają, co można robić, jakimi metodami oraz przy użyciu jakich sił i środków. Ta dawna bezwzględność to już wyłącznie historia PRL-u, a nie obraz współczesnych służb specjalnych.

Co pani poczuła, kiedy po raz pierwszy powiedziała pani publicznie: „Jestem Katarzyna Gołda i jestem pisarką"?

To było uwalniające uczucie. Przez lata w środowisku literackim funkcjonowałam pod pseudonimem Katja Tomczyk. Katja to

eprasa.pl 1cd0859871

moja licealna ksywka, a Tomczyk – nazwisko panieńskie. Dobra legenda musi zawierać elementy prawdy, dlatego ta tożsamość była wiarygodna i spójna. Gdy w mediach społecznościowych pojawiła się Katja Tomczyk, to była osoba z prawdziwą historią, ale cały czas funkcjonowałam pod fikcyjnymi danymi.

Jednak część osób znała mnie pod prawdziwym nazwiskiem, bo w życiu codziennym, jak każdy zwykły człowiek, posługiwałam się danymi z dowodu osobistego. Czasem dochodziło do styku tych dwóch środowisk, co oczywiście wywoływało konsternację, a niekiedy rodziło zabawne sytuacje.

> *W momencie, gdy* **PODPISAŁAM SIĘ NAZWISKIEM** *Katarzyna Gołda, poczułam ulgę, że w końcu mogę być sobą.*

Jak zareagowały na pani twórczość literacką koleżanki i koledzy ze służby?

Spotkałam się tylko i wyłącznie z życzliwością. To środowisko jest hermetyczne, ale też bardzo przyjacielskie. Odchodziłam ze Służby Kontrwywiadu Wojskowego i podczas oficjalnego pożegnania zebrała się większość osób, które były wtedy w jednostce. Opowiedziałam im o pomyśle na tę książkę, o tym, jaki będzie jej początek. Nie wymieniałam jeszcze nazwy afery Żelazo, ale wszyscy byli bardzo podekscytowani i powiedzieli, że trzymają

eprasa.pl 1cd0859871

kciuki. Widzę, że trzymają je do dzisiaj. Mam sygnały życzliwości i dmuchania w skrzydła z wielu różnych środowisk.

Ta pierwsza część to mój ukłon w stronę koleżanek i kolegów z ABW i SKW. Wiem, z czym się ten chleb je, jaki bywa gorzki, ale czasami jego zapach to najlepszy zapach, jaki się czuje w życiu.

Tytułowy „złoty spadochron" to w powieści zabezpieczenie na przyszłość. Czy tak odchodzi się ze służby — z polisą?

Ja tak odeszłam. Targało mną marzenie o napisaniu książki i pomyślałam, że debiut literacki mógłby stać się moim własnym złotym spadochronem – czymś, co pozwoli mi bezpiecznie wylądować.

Kiedy odchodzi się ze służby i nie ma się zupełnie nic, można wpaść w rozpacz. Przez lata żyło się w napięciu, adrenalina buzowała, miałeś poczucie, że jesteś potrzebny. A potem nagle wszystko znika. Nie chciałam takiej pustki.

Chciałam przejść z jednej aktywności, pasjonującej i emocjonującej, do czegoś, co też będzie mnie napędzać i da mi poczucie sensu. I tu pojawił się jeszcze jeden symboliczny element – moje nazwisko, Gołda – wywodzące się od złota. W powieści jest dużo złota, jest złoty spadochron, jest nazwisko, które przez lata pozostawało w ukryciu. To nie może być przypadek.

Czy pani też, jak książkowa Bogna, obraca się na ulicy i w każdym widzi szpiega?

Nie, ale zwracam uwagę na wiele rzeczy. To zostaje, takie odruchy Pawłowa.

eprasa.pl 1cd0859871

> *Nie towarzyszy mi aż taka czujność jak Bognie, bo to też inna rzeczywistość, ale jeśli idę do restauracji, staram się* **ZAJĄĆ STOLIK W ROGU** *z dobrym widokiem na drzwi.*

To zostaje, nie da się tego wyprzeć.

Jak się wchodzi w obce miejsce, rozejrzenie się po pomieszczeniu to automatyzm. Jeśli przez lata funkcjonuje się w takich warunkach, to po prostu tak działa.

A czy nie boi się pani, że powiedziała za dużo?

Nie, dlatego że dokładnie i wielokrotnie sprawdzałam wszystkie informacje proceduralne, bo fabuła to oczywiście fikcja, poza aferą Żelazo. To była pierwsza rzecz, o którą zadbałam. Nie chciałabym też w żaden sposób zaszkodzić służbie, ujawniając informacje, które nie są dostępne opinii publicznej, a które mogliby wykorzystać przestępcy.

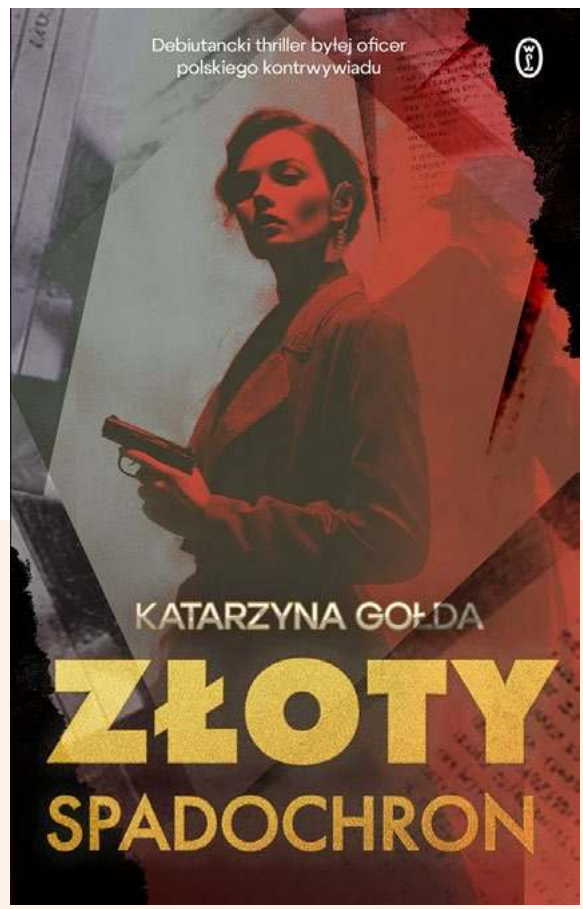
Żeby pracować w kontrwywiadzie, trzeba umieć kłamać, grać, być kimś innym. Żeby napisać powieść, podobnie?

Osoby, które mają bogatą wyobraźnię, są kreatywne i potrafią bez trudu nawiązywać kontakty interpersonalne, mają od razu łatwiejsze wejście do takiej pracy. Nawet przedłożyłabym to nad studia specjalistyczne, bo wszystkiego, co jest po-

eprasa.pl 1cd0859871

trzebne w służbie, poza umiejętnościami miękkimi, człowiek jest w stanie się nauczyć.

Natomiast umiejętność zjednywania sobie ludzi, bycia empatycznym, zrozumienia, prowadzenia rozmowy, to jest nie do przecenienia. W książce pojawia się postać Jogiego, który nigdy nie zadaje pytań, a zawsze uzyskuje odpowiedzi. Pisarz, podobnie jak oficer służb specjalnych, powinien być dobrym łgarzem, ale też mieć wrażliwe i wyrozumiałe serce oraz czułe ucho.



Katarzyna Gołda
„Złoty spadochron”
Wydawnictwo Literackie

eprasa.pl 1cd0859871

Gdyby „Złoty spadochron" miał być zekranizowany, czego by pani filmowcom nie wybaczyła?

W ogóle się nad tym nie zastanawiałam, ale na pewno nie chciałabym, żeby praca służb była pokazana jako łatwa i przyjemna. James Bond, piękne kobiety, drogie samochody i po służbie idziemy na cygaro i drinka, spać, wstajemy rano wypoczęci i nie pamiętamy, co się wydarzyło. Na pewno bym nie chciała takiego przekłamanego obrazu. Chcę się ukłonić koleżankom i kolegom, żeby wiedzieli, że nie będę pisarką, która lukruje ten świat. Będę się starała, w miarę możliwości, mówić, jak jest.

To w końcu ten służbowy luksusowy apartament i piękna limuzyna były?

Wypadałoby, podtrzymując legendę, powiedzieć, że tak. Ponieważ jednak jestem przewrotną osobą, pozostawiam to pytanie bez odpowiedzi. Liczę na wyobraźnię czytelników po przeczytaniu „Złotego spadochronu".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cd0859871

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 1cd0859871